

ka. 418

-CAMON



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 1739



**ZWYCIĘSKI
MANEWR
MARSZAŁKA
PIŁSUDSKIEGO
PRZECIW
BOLSZEWIKOM**

W.I. 9 3 0 N.W.

ZWYCIĘSKI MANEWR
MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO
PRZECIW BOLSZEWIKOM





1739

bg. 1418

GENERAL CAMON

ZWYCIĘSKI MANEWR
MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO
PRZECIW BOLSZEWIKOM
SIERPIEŃ 1920

STUDJUM STRATEGICZNE

z francuskiego przełożył

MAJOR DR. JÓZEF ANDRZEJ TESLAR

WARSZAWA 1930

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU ZASTRZEŻONE

ZAKŁADY GRAFICZNE PRACOWNIKÓW DRUKARSKICH
Warszawa, Nowy Świat 54, Telefony: 15 56 i 242-40.

LIST AUTORA DO TŁUMACZA.

Kochany Majorze.

Zwrócił się Pan do mnie z prośbą o pozwolenie przełożenia na język polski mego studjum o „zwycięskim manewrze marszałka Piłsudskiego“.

Daję je Panu tem chętniej, że właśnie Pański przekład francuski dzieła marszałka Piłsudskiego „Rok 1920“ podsunął mi myśl napisania tego studjum i dostarczył mi doń materiałów.

Chce Pan jak największej liczbie rodaków dać sposobność łatwego zdania sobie sprawy z tego genialnego manewru.

Mogą oni dziś dziękować Bogu, że w tej niesłychanie dla Polski krytycznej chwili jeden z jej synów, zgłębiwszy strategję napoleońską, potrafił tam znaleźć manewr, który ocalił jego ojczyznę od jarzma bolszewickiego.

Mogą też być dumni z błyskawicznego podźwignięcia się moralnego, wywołanego w szeregach polskich poczuciem, że dowództwo pochwyciła nareszcie energiczna ręka.

Paryż dnia 12 lipca 1929.

GENERAL CAMON.

GENERAL PRINCIPLES

Introduction

The following principles are intended to guide the work of the Commission in the discharge of its duties. It is recognized that the Commission is a body of laymen and women, and it is therefore essential that its work be conducted in a manner which is understandable and acceptable to the general public. The Commission shall be guided by the following principles:

1. The Commission shall be guided by the highest standards of integrity and impartiality.
2. The Commission shall be guided by the highest standards of efficiency and economy.
3. The Commission shall be guided by the highest standards of courtesy and respect for the rights of all persons.
4. The Commission shall be guided by the highest standards of confidentiality.
5. The Commission shall be guided by the highest standards of cooperation and teamwork.
6. The Commission shall be guided by the highest standards of communication and public relations.
7. The Commission shall be guided by the highest standards of flexibility and adaptability.
8. The Commission shall be guided by the highest standards of innovation and creativity.
9. The Commission shall be guided by the highest standards of leadership and management.
10. The Commission shall be guided by the highest standards of ethics and moral conduct.

Approved this 12th day of 1953.

GENERAL PRINCIPLES

OD TŁUMACZA.

Szacunek i podziw dla marszałka Piłsudskiego, oraz zainteresowanie jego osobą i czynami wzrasta z każdym rokiem za granicami Polski, a przede wszystkim we Francji, jak tego dowodzą coraz to liczniejsze wydawnictwa w języku francuskim.

Ostatnio przyczyniły się do tego przekłady francuskie dzieła Marszałka „Rok 1920“ i pracy kpt. dypl. A. Przybylskiego „Wojny polskie w latach 1918 — 1921“.

Najlepszym dowodem tego zainteresowania jest właśnie niniejsze studjum, które ogłaszam w polskim przekładzie za zezwoleniem autora.

Generał Camon, sędziwy i zasłużony pisarz wojskowy francuski, znany w Polsce z kilku przekładów jego dzieł, jeden z najwybitniejszych znawców i teoretyków taktyki napoleońskiej, jest pierwszym, który już w czasie druku przekładu „Roku 1920“ napisał na jego podstawie studjum strategiczne o manewrze marszałka Piłsudskiego z sierpnia 1920 r. („La Manoeuvre libératrice du Maréchal Piłsudski contre les Bolchéviks. Août 1920. Étude stratégique“. Paris, Librairie Félix Alcan, 1929). Genezę jego i pobudki autora wyjaśnia najlepiej on sam w swej przedmowie.

Jeśli tu piszę tych parę słów od tłumacza, czynię to dlatego, iż pragnąłbym zwrócić uwagę polskich czytelników wojskowych na okoliczność, która mną powodowała w chęci udostępnienia tego studjum Polakom.

Najpierw, studjum niniejsze wprowadza analizę krytyczno-porównawczą do literatury przedmiotu, która, jak wiadomo, nawet we francuskich przekładach dzieł polskich i artykułach francuskich przedstawia mnóstwo szkodliwych nieporozumień i sprzeczności. Studjum to właśnie walnie się przyczynia do ich wykazania i do ich usunięcia. Generał Camon, nieskrępowany żadnymi ubocznymi względami, uczynił to z wielką jasnością, naprowadzając zdezorientowaną opinię francuską na właściwą drogę historycznego poznania ważnych wypadków z sierpnia 1920.

Po wtóre dał tu autor ciekawe zestawienie historyczno-krytyczne manewru marszałka Piłsudskiego z podobnymi manewrami Napoleona, przez co uwypuklił strategiczne wartości zwycięstwa Marszałka i jego uzdolnienia, jako wodza, oraz nakreślił świetną lekcję porównawczej historii wojskowości.

PRZEDMOWA.

Dnia 14 sierpnia 1920 r. kilka korpusów bolszewickich usiłowało zająć przedmoście Warszawy, przyczem równocześnie dwa inne korpusy posuwały się na zachód w celu odcięcia Polakom „korytarza“ gdańskiego, oraz wzięcia stolicy Polski od tyłu, t. j. od lewej strony Wisły.

W tem strategicznem położeniu marszałek Piłsudski rozwija dnia 16 sierpnia manewr na tyły bolszewików, manewr, który w przeciągu dwu dni powoduje ich gwałtowny odwrót: Polska jest uratowana!

Pomijając niezmierne zainteresowanie, jakie manewr marszałka Piłsudskiego przedstawia dla historji, budzi on poważne zainteresowanie z punktu widzenia strategji: jest to bowiem manewr na tyły nieprzyjaciela, ulubiony, możnaby wprost powiedzieć, jedyny, manewr Napoleona.

Obok poważnych wyników, jakie Ludendorff umiał uzyskać z tej formy strategicznej przeciw prawemu skrzydłu armji rosyjskiej trzykrotnie w 1914 i 1915 r. pod Łodzią, Białymstokiem i Wilnem,¹⁾ wspaniały manewr Piłsudskiego nad Bugiem wykazuje wiecznotrwałość i wartość tej formy strategicznej, którą od przeszło 40 lat ze sto razy omawiałem.²⁾

¹⁾ Cf.: Gl. Camon: „Ludendorff sur le front russe 1914—1915“ (2 éd. 1927). (Przyp. tłum.).

²⁾ Stwierdza to wymownie biblijografja prac gen. Camon'a. Por.: „Préparation stratégique des actions décisives. (Campagne de 1809 en Italie et en Allemagne“). 1892.

„Campagne de 1813 en Allemagne“ 1892.

Autorowie, którzy studjowali dotychczas działania sierpniowe 1920 roku z wojny polsko-rosyjskiej, obejmowali je nazwą „*bitwy nad Wisłą*“, albo „*bitwy warszawskiej*“.

Łączenie w nazwie „bitwa“ całego szeregu działań, wynikających z systemu strategicznego w toku wykonania, jest pomysłem dziwnym, którego początki sięgają pierwszego okresu wielkiej wojny¹⁾.

Nonsens ten jest na dobitkę niebezpieczny, gdyż nieuchronnie wprowadza w błąd wykonawców i udaremnia zbieżność skutków, zmierzających do jednego celu.

Później, gdy chodzi o pisanie historii i o wydobywanie z niej odpowiedniej nauki, niepodobna się w tem wszystkim nie zgubić.

Czyż więc jest rozsądnie we wspomnianym poszczególnym wypadku obejmować nazwą „*bitwy warszawskiej*“ działania, które się rozciągały od Mławy na granicy Prus Wschodnich aż po Wieprz, przyczem nie stanowiły one

„La Bataille napoléonienne“. 1899 (brochure).

„La Guerre napoléonienne: I-re partie: Précis des campagnes (7-e éd. 1925; — 2 vol.) — 2-e partie: Les systèmes d'opérations. Théorie et technique. (1907 — I vol.) — 3-e partie: Les Batailles. (1910; — I vol.).

„La manoeuvre napoléonienne dans le combat de cavalerie“. 1912.

„La fortification dans la guerre napoléonienne“. 1914.

„Le système de guerre de Napoléon“. 1923.

„La manoeuvre de Wagram“. 1926.

„Pour apprendre l'Art de la Guerre“. 1928. (Przyp. tłum.).

¹⁾ Podobnież nazywano *bitwą u granic* całokształt działań, będących następstwem *uderzenia ofensywnego*, wymierzonego przez Joffre'a przeciwko środkowi linii niemieckich; później *bitwą nad Marną* zespół działań, spowodowanych przez *odwrot ofensywny* w postaci bitwy pod Cannami, uruchomiony przez Joffre'a 6-go września.

bynajmniej jednolitego całokształtu, tem bardziej, że od Karczewa, t. j. południowego krańca warszawskiego przedmościa aż do ujścia Wieprza, nic a nic nie rozgrywało się *nad Wisłą*.

Co więcej, działanie główne, t. j. działanie głównej masy manewrowej, miało właśnie za cel, powodując odwrót bolszewików, przerwać bitwę, toczącą się na warszawskim przedmościu.

Powinniśmy więc temu systemowi, który łączy w całość poszczególne działania, nadać właściwą nazwę *manewru*.

Żeby manewr marszałka Piłsudskiego osiągnął całkowite powodzenie, powinien być doprowadzić do udaremnienia ucieczki bolszewikom, wskutek oparcia się o zapórę Bugu, a przede wszystkim przez zajęcie przedmościa Małkini, jako miejsca, w którym główna linja odwrotu bolszewickiego na Grodno przecinała rzekę.

Aby zaś być w zgodzie z zasadami, które ustaliłem, jak mi się zdaje, trafnie, dla manewru napoleońskiego,¹⁾ wypadłoby manewr ten nazwać *manewrem nad Bugiem (pod Małkinią)*.

*

*

*

Przy niniejszej pracy posługiwałem się następującymi dziełami:

„*L'année 1920*“, książka napisana przez marszałka Piłsudskiego w czasie od kwietnia do czerwca 1921, a przełożona na język francuski przez ppłk. Jèzea i mjr. wojska polskiego Teslara (Paris, La Renaissance du Livre, éd. 1929). Jest to dzieło kapitalne, gdyż Marszałek pozwala

¹⁾ Gl. Camon: „*Pour apprendre l'Art de la Guerre*“, Paris, Berger-Levrault, 1929 (przekł. polski w przygotowaniu). (Przyp. tłum.).

nam przez nie wniknąć w opracowanie samego manewru; dzieło czasami przytłaczające, jako lektura, gdyż zostało pomyślane nie jako wykład metodyczny manewru, ale raczej jako odpowiedź na broszurę głównodowodzącego sił nieprzyjacielskich, Tuchaczewskiego, p. t. „Pochód za Wisłę“, której tekst załączył Piłsudski do swej książki.

— „*La campagne Polono-Russe de 1920*“ (= Nad Wisłą i Wkrą), gen. Sikorskiego, tłumaczona przez mjr. Larcher'a (Paris, Payot éd. 1928). Dzieło to jest właściwie historją działań 5 armji polskiej, którą dowodził gen. Sikorski na lewym skrzydle strategicznego frontu polskiego. Działania te pomieścił gen. Sikorski w ogólnych ramach manewru. Podaje on liczne dokumenty, bardzo ciekawe, wprowadzające czytelnika w atmosferę tej wojny armij improwizowanych, a więc w atmosferę nieco specjalną. W ciągu r. 1923 gen. Sikorski był prezesem Rady Ministrów.

— „*La marche au delà de la Vistule*“, wykłady, ogłoszone w lutym 1923 roku przez Tuchaczewskiego w Akademji Wojskowej w Moskwie. W „Roku 1920“ marszałek Piłsudski, jak wspominałem, podaje ich tekst, obejmujący 40 stron.

— „*La Pologne Restaurée*“ Kazimierza Smogorzewskiego, Paris, Gebethner et Wolff, éd. 1927.

— Artykuły gen. Faury w *Revue Militaire Française* w numerach z lutego i marca 1922 oraz z marca 1929. Gen. Faury był przydzielony w 1920 do gen. Skierskiego, dowódcy 4 armji polskiej w okresie zwycięskiego manewru. Był on następnie dyrektorem nauk w polskiej Wyższej Szkole Wojennej.

*

*

*

Studjum nasze obejmuje dwie części.

— I, jest zwięzłą historją manewru, rozważanego jedynie ze strategicznego punktu widzenia.

— II, to rozbiór krytyczny tego manewru w celu wyciągnięcia z niego pouczających wniosków. Celem wyciągnięcia tych wniosków, zestawię manewr marszałka Piłsudskiego z różnemi napoleońskimi manewrami na tyły nieprzyjaciela.

Nie będzie chyba rzeczą zbyteczną, gdy tu powiem, co mnie do napisania niniejszego studjum skłoniło.

Aż do lutego r. b. nie odczuwałem ciekawości poznania walki polsko-bolszewickiej z r. 1920.

Dopiero przekład dzieła gen. Sikorskiego: „*La Campagne polono-russe de 1920*“ zwrócił moją uwagę na tę walkę.

Starając się jasno w niej zorjentować, zacząłem poszukiwać innych dokumentów. Szczęśliwy traf dał mi w ręce arkusze ostatniej korekty przekładu dzieła marszałka Piłsudskiego „*L'année 1920*“.

Wtedy dopiero spostrzegłem, że głównem działaniem tej kampanji był manewr w formie napoleońskiej, prowadzony przez marszałka Piłsudskiego znikomemi siłami na tyły armij bolszewickich w chwili, gdy te natarły na przedmieście Warszawy.

O manewrze tym gen. Sikorski mało co mówił, gdyż dzieło jego miało przedewszystkiem na celu przedstawienie działań 5 armji, którą dowodził. Tymczasem działania te były jedynie epizodem ubocznym (*hors d'oeuvre*), pożytecznym i dobrze prowadzonym, ale ostatecznie drobnostką (*hors d'oeuvre*) w manewrze Piłsudskiego.

Wspaniałały wynik tego manewru, t. j. ucieczka armij bolszewickich, jest nowym dowodem znakomitej wartości

tej formy strategicznej, na którą od 40 lat wskazywałem, jako na niemal jedyną formę, stosowaną przez Napoleona, jakkolwiek nie zdołałem dopiąć tego, aby ją wprowadzono do naszych kursów wojskowych.

Jest rzeczą jasną, że nie mogłem pominąć tak wspa-
niałego potwierdzenia mej tezy.

W S T Ę P.

Marszałek Piłsudski jest bezsprzecznie autorem manewru, który uratował Polskę. Nie jest więc rzeczą zbytęzną celem wyjaśnienia opracowania tego manewru, nakreślenie na wstępie niniejszego studjum kilku zdań o jego potężnej indywidualności.¹⁾

Urodzony w roku 1867 ze szlacheckiej zamożnej rodziny ziemiańskiej z okolic Wilna, Józef Piłsudski otrzymał w domu rodziców staranne wychowanie. Zna gruntownie języki: francuski, niemiecki, rosyjski i angielski, oraz narzecza białoruskie i ukraińskie.

Krwawe represje po powstaniu polskiem z r. 1863 nały zrujnowały rodzinę Piłsudskich, która była zmuszona osiedlić się w Wilnie. Stała się ona niebawem jednym z ognisk patryjotyzmu polskiego. Tu rozwijał się Józef Piłsudski. Jeszcze jako dziecko marzył on, że stanie się kiedyś wybawcą Polski. Pożerał życiorysy Napoleona i popularnych bohaterów polskich, Sobieskiego i Kościuszki.

Ukończywszy szkoły średnie, Piłsudski wstępuje na wydział medyczny w Charkowie. Niebawem wydział ten zamknęto.

Brat jego zostaje wmieszany w spisek przeciw carowi.

¹⁾ Czytelnik, któryby chciał dokładniej poznać życie Marszałka Piłsudskiego, może z wielkim pożytkiem przeczytać dwa studja biograficzne, wydane właśnie w czasie ogłaszania drukiem mej książki: 1) Sigismund S. Klingsland: „*Piłsudski*“ Paris, Kra, 1929. 2) Jacques de Carency: „*Joseph Piłsudski, soldat de la Pologne restaurée. Étude biographique*“. Paris. La Renaissance du Livre, 1929.

Mimo stwierdzenia jego niewinności, skazano go jednak na 25 lat ciężkich robót. Józef Piłsudski, jako brat skazanego, jest zesłany na pięć lat na Sybir.

Tu wchodzi w styczność z wybitnymi jednostkami ze wszystkich sfer rosyjskich. Po uwolnieniu zakłada organizację, mającą na celu zrzucenie jarzma rosyjskiego, a chcąc oddziaływać na masy, stwarza polską partję socjalistyczną.¹⁾

Uwięziony, wydobywa się na wolność, dzięki porozumieniu z pewnym lekarzem i bierze udział w rewolucji 1905 r., pociągając młodzież robotniczą. Schroniwszy się do Galicji, tworzy związki strzeleckie, na co władze austriackie zamykają oczy, gdyż nieprzyjaciel, przeciw któremu ruch ten jest skierowany, to Rosja. Między jego ówczesnymi współpracownikami są Sosnkowski i Rydz-Śmigły, którzy staną się jednymi z najlepszych jego generałów.

Gdy wybucha wojna światowa, Piłsudski wkracza bez wahania ze swymi strzelcami do zaboru rosyjskiego. „Aby odbudować Polskę, mówił, trzeba przedewszystkiem zwyciężyć Rosję“.

Z chwilą, gdy widzi, że Rosja jest osłabiona, zwraca swą działalność przeciw Niemcom i Austrii.

Od października 1914 roku począwszy, zorganizował tajny związek z oficerów i podoficerów, Polską Organizację Wojskową (P. O. W.).

Po całym szeregu przygód, które za długo byłoby tu

¹⁾ Marszałek Piłsudski uchodzi w Europie za socjalistę. Jest to nieporozumienie. Chwali się on, że nigdy nie miał w rękę „*Das Kapital*“ Karola Marxa. Celem jego było odbudowanie Polski niepodległej; metodą — powstanie. Żeby się ono udało, potrzebował poparcia mas; obrał jako taktykę swej partji program socjalistyczny. (Smorzewski: „La Pologne Restaurée“ strona 324).

opowiadać, Piłsudski w stopniu generała brygady został aresztowany i uwięziony wraz z pułkownikiem Sosnkowskim w Magdeburgu.

W sierpniu 1918 r. gen. Rydz-Śmigły, objąwszy w zastępstwie Piłsudskiego komendę P. O. W., spotkał się w Moskwie z gen. Lavergne, szefem Francuskiej Misji Wojskowej w Rosji i nawiązał stosunki z aljantami przeciwko mocarstwu centralnym.

Członkowie P. O. W. rozpoczęli odtąd wysadzać mosty na kolejach, tworzących niemieckie i austriackie linje komunikacyjne.

6 listopada 1918 r. ogłoszona została w Lublinie niepodległość Polski. Piłsudski, uwolniony z więzienia przez rewolucjonistów niemieckich, przybywa rychło do Warszawy, już uwolnionej od okupacji niemieckiej.

Przy pomocy ludzi z P. O. W. doprowadza do końca rozbrojenie garnizonów niemieckich. Później porozumiewa się ze sztabem niemieckim, by zorganizować odwrót poprzez Polskę 400.000 żołnierzy niemieckich, stacjonowanych na Ukrainie.

Tworzy rząd polski, oddając jego prezesurę Moraczewskiemu.

Posiadając władzę dyktatorską, Piłsudski zwołuje sejm konstytucyjny, który jednogłośnie ogłasza go Naczelnikiem Państwa.

Od tej chwili Piłsudski, rozumiejąc, że Polska będzie musiała bronić siłą odzyskanej niepodległości, oddaje się z żywiołowym zapałem tworzeniu silnej armji. W tem trudnem zadaniu pomaga mu gen. Sosnkowski, jego wierny towarzysz wszystkich walk, a później gen. Henrys wraz z Misją Francuską.

Ale ileż ma trudności zarówno w dziedzinie osobowej, jak materjałowej!

W 1920 r. Piłsudski ma lat 53. Jest to mężczyzna średniego wzrostu, dobrze zbudowany, lekko pochylony, o krzaczastych brwiach, o oczach mądrych i przenikliwych i zwijsających wąsach.

Pragnęłoby się mieć dokładne dane o wykształceniu wojskowym Marszałka. Na jakich dziełach się ono oparło? Czy kiedyś będziemy o tem wiedzieli? Wojskowi niechętnie podają szczegóły o swem wykształceniu zawodowym. Wiadomo jedynie przez jego zaufanych, że od roku 1908 Marszałek przedsięwziął metodyczne studia nad wojnami napoleońskimi.

Jedna rzecz przecież nie ulega wątpliwości, że z pewnością dobrze zgłębił on napoleoński manewr na tyły przeciwnika. Jeżeli, jak to zobaczymy, w manewrze nad Bugiem są pewne usterki, były one następstwem nacisku współpracowników Marszałka na niego, nacisku, któremu mimo swej indywidualności nie mógł się on całkowicie oprzeć.

Mocna to przecież *indywidualność!* Piłsudski na podstawie rozmyślań o rządzie i wojnie urobił sobie pomysły własne, z których sam budować będzie swe plany. Nie wyobraża on sobie, aby Wódz Naczelny, na podobieństwo prezesa towarzystwa przemysłowego, czy handlowego, miał jedynie podpisywać decyzje, przygotowane przez jego sztab generalny, czy przez zarządcę pełnomocnego.

W pewnej książce o „Sztuce wojennej“, ogłoszonej po wojnie światowej, można znaleźć zdanie, że jeden z wodzów armji francuskiej, i to, jak mówi autor, bynajmniej nie jeden z pomniejszych dowódców, zwykł być mawiać: „Wódz nie potrzebuje, ściśle biorąc, mieć własnych pomysłów. Wystarczy, jeśli będzie umiał ocenić wartość tych pomysłów, które mu są przedstawiane“.

Inne jest z pewnością przekonanie Piłsudskiego.

W r. 1920 miał on tę nieporównaną przewagę, że był równocześnie i Wodzem Naczelnym i Naczelnikiem Państwa. Nie zmniejszało to stopnia jego odpowiedzialności, ale przecież od wielu lat był on przyzwyczajony do jej podejmowania.

W początkach r. 1920 Sowiety, unieszkodliwiwszy właśnie Kołczaka i Denikina, pragnęły rozniecić w Polsce rewolucję proletariatu. Celem ich było w tym względzie z jednej strony obalić zapórę, stojącą na drodze ich pochodu na Zachód, z drugiej, zamierzały Polskę zpowrotem wcielić w dawne imperjum carskie. Przygotowują one swą ofensywę przez usilną propagandę wśród proletariatu polskiego, licząc na to, że działanie owego t. zw. frontu wewnętrzznego, walnie im do zwycięstwa pomoże.

Piłsudski oczekuje więc rozwinięcia ofensywy sowieckiej.

*

*

*

Mówiąc o najeździe rosyjskim, należy pamiętać, że polski teatr działań wojennych jest przecięty na dwa odcinki błotami poleskimi. Piłsudski spodziewa się, że główne natarcie rosyjskie rozegra się na teatrze północnym. Pragnąłby on, przychodząc z pomocą narodowi ukraińskiemu, wywalczyć dlań niepodległość i stworzyć dla Polski państwo buforowe, co w następnym okresie pozwoliłoby mu na przerzucenie wszystkich swych sił z południa na północ.

Dnia 23 kwietnia podpisuje on układ z hetmanem Peturą, który mu obiecuje postawienie Ukrainy pod broń.

25-go przerzuca na Kijów swoje siły główne, wzmocnione o dwie dywizje ukraińskie, w celu przyciągnięcia ku temu punktowi odwodów rosyjskich.

27-go Kijów ewakuowany, zajęty zostaje bez walki.

Stało się to dzięki temu, że Kamieniew, głównodowodzący wojsk sowieckich, postanowiwszy, że decydującym teatrem wojny będzie teatr północny, zostawił na południu jedynie szczupłe siły. Zarządził on następujący rozkład sił:

teatr północny: III, IV, XV, XVI armje i III korpus kawalerji Gaj-chana, pod dowództwem Tuchaczewskiego, 28-letniego wodza naczelnego, byłego podporucznika gwardji carskiej.

Teatr południowy: armje XII i XIV i armja kawalerji (złożona z czterech dywizyj kawalerji, czyli z kilku tysięcy jazdy), pod rozkazami Budiennego, byłego wachmistra carskiego. Kawalerja ta, nieumundurowana, maszeruje bez taborów; konie i ludzie żywią się kosztem okolicy, którą zajmują.

4-go lipca, według Tuchaczewskiego¹⁾, siły obu przeciwników wynosiły:

Rosjanie: 160.000 ludzi,

Polacy: 95.000 ludzi.

Oczywiście nie należy ulegać sugestji nazw „armij“, jakie obie strony nadają swym formacjom, których stan dochodzi zaledwie do stanu liczebnego korpusów z r. 1914.

*

*

*

15 maja. Ofensywa bolszewicka rozwija się 15 maja na froncie północnym. 1 i 4 armje polskie cofają się o 100 km od Wilna. Polski Sztab Generalny posyła im na pomoc świeżo utworzoną armję rezerwową (gen. Sosnkowski). 9 czerwca armja ta zdołała odzyskać teren między Dryssą a Borysowem.

Przed przerzuceniem swych sił na teatr północny, Pił-

¹⁾ Por. „Pochód za Wisłę“ — w „Roku 1920“ str. 246 (2 wyd. pol.).

Szkic 1.



piłsudski pragnąłby skończyć z Budiennym, który właśnie wkroczył na Ukrainę. Brakło na to jednak Piłsudskiemu czasu. Dnia 13 czerwca nakazuje on ewakuację Kijowa.

4 lipca. Tuchaczewski podejmuje znowu ofensywę z 21 dywizjami piechoty i 2 dywizjami kawalerji.

Front polski przed skoncentrowanym atakiem sił czerwonych przedstawia się jako olbrzymia linja straży przednich, poza któremi rozrzucono dywizje. W żadnym punkcie tego frontu siły główne — nie istnieją¹⁾.

Pod naporem bolszewickim front ten się załamuje: Wilno i Mińsk upadają w dniach od 14 do 17, Grodno 20, Białystok 25. Niemna utrzymać niepodobna.

Piłsudski chciałby był zatrzymać odwrót na linji Bug-Ostrołęka-Omulew, i zorganizować przeciwnatarcie na tyły rosyjskie z masą manewrową, skierowaną na rejon Brześćcia.

Tymczasem z końcem lipca siły czerwone wkraczają w ten rejon, a 2 sierpnia Brześć wpada w ich ręce, tak że Piłsudski nie ma czasu na wykonanie swego manewru.

Rosyjskie straże przednie dochodzą już do Bugu w okolicy Małkini. W ciągu 20 dni Polacy zostali zepchnięci o 450 km (odległość z Paryża do Brestu).

Równocześnie na froncie południowym utracili oni cały teren między Dnietprem a Styrem.

Dnia 2 sierpnia Piłsudski przybywa do Warszawy.

Na szczęście 1 i 4 armje zdołały zatrzymać przez kilka dni siły czerwonych nad Bugiem w okolicy Małkini (od 29 lipca do 8 sierpnia).

¹⁾ Piłsudski był wrogiem systemu kordonowego; tymczasem jego podwładni, zahypnotyzowani utartymi metodami wojny światowej, przekraczali jego instrukcje w tym względzie. (Por. rozdz. II, V i VI „Roku 1920“).

Na teatrze południowym 1, 3 i 4 sierpnia 2 armja wzmocniona 18 dywizją zadała porażkę armji Budiennego, przyczem 18 dywizja zdobyła Brody.

Zatrzymanie się bolszewików pod Małkinią było jednak tylko chwilowe, a nie zapominajmy, że Małkinia oddalona jest od Warszawy o niecałych 100 km (odległość mniejsza niż z Tergnier do Paryża).

*

*

*

Stan materialny i moralny sił obustron walczących.

Wojsko polskie. Najliczniejsze jednostki pochodzą z amalgamatu byłych żołnierzy z wojska niemieckiego, rosyjskiego i austriackiego. *Legjony Polskie*, które walczyły po stronie austriackiej, mają własną taktykę i są jednolite. Ich stan moralny jest wyśmienity.

Nadto sześć dywizyj było rekrutowanych we Francji i utworzonych głównie z ochotników polsko-amerykańskich.

Uzbrojenie bardzo różnorodne. Sprawa amunicji była od pierwszej chwili w najwyższym stopniu niepokojąca. Własnych fabryk amunicji w Polsce brak. Z konieczności liczone więc na jej dopływ z Francji.

Artylerja dywizyjna liczy po 6 do 8 baterij: artylerji korpusu brak.

Wartość kadr pozostawia bardzo wiele do życzenia, pomimo że nie brak jednostek wybitnych. Brak przedewszystkiem oficerów sztabu generalnego.

Z wyjątkiem jednej czy dwu dywizyj (między niemi 18 dywizja piechoty) armja polska, według wyrażenia pewnego oficera francuskiego, który był do niej naówczas przydzielony, robiła wrażenie masy rekrutów. Wielu żoł-

nierzy za ledwie umiało posługiwać się karabinem; to też ogień polski był naogół mało skuteczny. Ale ludzie posiadają nadzwyczajną wytrzymałość. Armja ta ożywiona jest męstwem i zapałem, wywołanym zmartwychwstaniem ojczyzny. Żołnierz jednak przechodził z nadzwyczajną łatwością ze stanu podniecenia do stanu upadku ducha.

Piłsudski łączy w swych rękach władzę cywilną i dowództwo armji.

Ministrem wojny jest gen. Sosnkowski, nieodłączny towarzysz wszystkich walk Piłsudskiego; szefem Sztabu Generalnego jest gen. Rozwadowski, urodzony w Galicji Wschodniej i pochodzący z armji austriackiej.

Sily bolszewickie. Po stronie bolszewickiej ten sam brak wykształcenia wojskowego, co po stronie polskiej; jednak nie brak amunicji i materiałów¹⁾.

Armje bolszewickie mają bardzo młodych dowódców; ich sztaby są utworzone z byłych oficerów rosyjskiego sztabu generalnego, ale rady ich nie mają posłuchu. Do każdego dowódcy armji przydzielony jest komisarz ludowy.

Poza kilku jednostkami złożonemi z robotników-komunistów, dla których rabunek jest jedyną podstawą rewolucji proletariatu, większość sił bolszewickich składa się z chłopów. Tuchaczewski opowiada, że w chwili rozpoczęcia działań wcielono zpowrotem w szeregi 100.000 dezertorów.

W razie niepowodzeń nie znajdzie się żadnej siły moralnej, któraby podtrzymała armję.

W Moskwie kwateruje generalissimus — Kamieniew.

¹⁾ Bolszewicy mieli przede wszystkim do rozporządzenia materiały wojenne, zdobyte na Denikinie i Kołczaku, które tym ostatnim dala sprzymierzeni. Co do środków naprawy kolei, są one niedostateczne; bolszewicy mają jedynie bardzo niewystarczającą ilość wagonów.

Wojskami frontu północnego dowodzi młody 28-letni generał Tuchaczewski, wychowanek korpusu kadetów. Był on chorążym w Semionowskim pułku gwardji w chwili wybuchu wojny światowej. Spisywał się dzielnie w licznych bitwach. Wzięty do niewoli w 1917 zdołał zbiec. W marcu 1918 ofiarowuje on swe służby Trockiemu. Jakkolwiek nie czytał jeszcze Karola Marxa, ma on przecież, jak mówi jego biograf Fervacques, instynkt rewolucyjny. Był to wtedy młodzieniec wybujałego wzrostu, dbający o swą powierzchowność. Twarz blada, matowa, włosy czarne i przylegające do czaszki przypominają portret Bonapartego z okresu armji włoskiej. Nie wierzył on ni w Boga ni w diabła, ale posiadał dziką ambicję. Z zapalem rozczytywał się w historii Piotra Wielkiego, Katarzyny II i Napoleona, uwielbiając bohaterów, którzy dzięki swej energii i pogardzie dla przesądów deptali po ludziach¹⁾.

Jakież były jego pobudki działania? Byłaż to wiara w rewolucję proletarjatu, czy też ambicja panowania nad światem?

Powiadają o nim, że przed rozpoczęciem ofensywy na Polskę porozumiał się on z von Seckt'em, oraz, że gdyby rewolucja proletarjatu w Polsce była się udała, byłaby ona wstępem do nowego wystąpienia Niemiec przeciw mocarstwom sprzymierzonym.

W każdym razie, poniósłszy porażkę, przeniósł on zpowrotem swą Kwaterę Główną do Smoleńska. Tutaj zastała go nominacja na szefa Sztabu Generalnego, czyli na naczelnego dowódcę armji sowieckiej, po śmierci Kamieniewa.

Bezsprzecznie, ma on zapal, ale nie genjusz Bonapar-

¹⁾ „*Un Général rouge*“ — przez P. Farvacques.

tego. Brak mu przedewszystkiem gruntownego wykształcenia technicznego.

Ostatecznie od 4 lipca Tuchaczewski posuwa się naprzód forsownemi marszami. Napotykając słaby opór, przyspieszał swój marsz, aby dotrzeć możliwie najszybciej do Warszawy, ogłosić tu przy pomocy komunistów polskich rewolucję proletariatu, i postawić mocarstwa przed faktem dokonanym.

Nie troszczył się on bynajmniej o zapewnienie sobie systematycznego zaopatrzenia, zresztą amunicji zużywano bardzo niewiele, co zaś do żywności, tę znajdowano w kraju zajęтым, przyczem za każdą armją szło 10 — 15.000 podwód zarekwirowanych chłopom¹⁾.

Mocarstwa w gruncie rzeczy starały się przedewszystkiem uchylić od pośrednictwa.

10 lipca delegaci krajów sprzymierzonych zażądali od prezesa ministrów Grabskiego, aby w imieniu Polski zobowiązał się do wycofania wojsk aż do linii Curzona, jakkolwiek linja ta nie przedstawiała nawet granicy byłego

¹⁾ „Biorąc pod uwagę brak środków przewozowych w naszych oddziałach, wypadło uciec się do jak najszerzej mobilizacji podwód — pisze Tuchaczewski (str. 245: Piłsudski, „Rok 1920“, wyd. 2). „Armja 4-ta zmobilizowała ich do 8.000 sztuk, 15-a i 3-a do 15.000, 16-ta zaś około 10.000“.

„Ta wielka ilość środków przewozowych pozwoliła naszemu wojsku rozwinąć szybkie i śmiałe działania z zachowaniem ciągle czynnych i działających tyłów. Prawda, że w pracy tej był wielki chaos, ale też aż do podejścia do Bugu i Narwi wojsko nasze było stale dość dobrze zaopatrzone we wszystkie niezbędne dla niego produkty“.

„Środki łączności ściągano także ze wszystkich stron; poczęści tworzone je w armji zapasowej frontu zachodniego. Ale, pomimo wielkiego nacisku w tym zakresie, rozpoczęliśmy działania lipcowe słabo przygotowani pod tym względem. Środków brakło i ostatecznie sama operacja nie udała się z powodu ich braku“.

Królestwa z czasów carskich; dalej do oddania Wilna Litwinom i do poddania spraw Galicji Wschodniej i Górnego Śląska postanowieniom Rady Międzysojuszniczej. Wzajemnie za to obiecywano Polsce, w razie gdyby sowieci odmówiły podpisania rozejmu, przyjść jej z pomocą zbrojną, oczywiście w granicach, na które pozwalałby stan wyzzerpania krajów sprzymierzonych.

Tak więc za tę wątpliwą pomoc, Polska miała się wyrzec, i to zupełnie dobrowolnie, ziem rdzennie polskich, takich, jak Górny Śląsk i miast takich, jak Lwów i Wilno.

Grabski wprawdzie układ podpisał, ale ten akt jego nie miał jednak dalszych następstw, gdyż rząd sowiecki, jak się tego trafnie Londyn domyślał, odrzucił wszelkie pośrednictwo, oświadczając, że będzie się porozumiewał jedynie z Polską bezpośrednio. Spodziewał się przytem, że będzie rokował tylko z Polską „czerwoną“.

Tak więc pozostawiono Polskę jej własnemu losowi. Jedyne dowody przyjaźni nieplatonicznej, jakie jej dano wyszły od Francji, której Misja Wojskowa z gen. Weygandem przybywa dopiero 25 lipca. Amunicja, wysłana z pośpiechem z Francji, dotrze na miejsce, wskutek wrogiej postawy Niemców dopiero po rozstrzygającej bitwie.

CZEŚĆ PIERWSZA.

OPIS HISTORYCZNY MANEWRU.

ROZDZIAŁ I.

Opracowanie manewru.

Dnia 2 sierpnia Piłsudski, zmuszony do zaniechania manewru nad Bugiem, powraca do Warszawy. Chwila to tragiczna. Od miesiąca wobec zalewu bolszewickiego korpusy polskie cofają się od granicy w głąb o przeszło 600 km.

Cztery armje bolszewickie IV, XV, III i XVI maszerują na Warszawę, mając od północy korpus kawalerji (III korpus Gaj-chana) od południa zaś t. zw. grupę mozyrską (dwie dywizje).

Czyż więc Polska, dopiero co zmartwychwstała, ma zgiąć na nowo? Zarówno Sztab Generalny, jak rząd były jednakowo zdemoralizowane.

Front północny oddany właśnie pod rozkazy gen. Hallera, obejmuje z północy ku południowi następujące jednostki: grupę Roi na granicy niemieckiej, 1 i 4 armje i grupę gen. Sikorskiego (na Polesiu).

Front południowy: 1, 3, 18 dywizje piechoty. Stan ich jest względnie dobry, gdyż atak na tym odcinku był słabszy.

Przedmoście warszawskie: pod Radzyminem 11 dywizja piechoty, która się reorganizuje; w Zegrzu 7 brygada rezerwowa; w Skierniewicach brygada syberyjska.

Około 10 sierpnia będzie można wcielić 25.000 ochotników i ludzi z zapasu.

Przy placu Saskim w siedzibie Sztabu Generalnego gen. Rozwadowski, gen. Sosnkowski i gen. Weygand, przybyły z Francji 25 lipca, nie przestają radzić nad położeniem; przy naradach ich Piłsudski bywa obecny, nie mówiąc zwykle ani słowa.

Wszyscy są zgodnego zdania, że defensywny odwrót noga za nogą na całej rozciągłości frontu do niczego dobrego prowadzić nie może. Należałoby uruchomić kontr-oferensywę podobną do kontrofensywy Joffre'a nad Marną.

Przedewszystkiem jednak należy przeszkodzić wojskom czerwonym, aby nie dotarły do Warszawy. Przed Warszawą Wisła stanowi silną przeszkodę, poza którą można by zreorganizować siły, wcielić nowe zaciągi ochotnicze. Można by nawet poniżej Lublina przedłużyć tę zaporę, jaką jest Wisła, przez San aż po Przemyśl.

Oto rozwiązanie wyrażone przez gen. Weyganda.

Tymczasem gen. Rozwadowski, rodem z Galicji Wschodniej, powstaje przeciw myśli opuszczenia bez boju tej prowincji wraz z terenami naftowemi i ze Lwowem.

Postanowiono więc zatrzymać front defensywny u ujścia Wieprza i prowadzić nadal działania w Galicji.

Powstało pytanie, czy po zatrzymaniu nieprzyjaciela przed Wisłą przeciwnatarcie powinno ruszyć z lewego czy też z prawego skrzydła.

Nie ulega, oczywiście, wątpliwości, że Rosjanie wezmą za cel Warszawę. Czy jednak ruszą nawprost, ryzykując ciężkie straty na przedmościu, które gen. Sosnkowski właśnie mocno zorganizował, o czem bolszewicy nie mogą nie wiedzieć, czy też, chcąc uniknąć strat, będą naśladowali wyjściowy manewr niemiecki przeciwko Francji z roku 1914 i okrażą przedmoście od zachodu, przechodząc Wisłę pod Płockiem czy Włocławkiem, gdzie szerokość jej nie przekracza 400 m, podobnie jak to uczynił

marszałek Paskiewicz, mający poskromić zbuntowaną Warszawę?

Ten ostatni manewr przyniósłby im nadto tę korzyść, że pozwoliłby im odciąć Polsce połączenie z Gdańskiem, gdzie właśnie wyładowywano materiały wojenne i amunicję wysłane z Francji. Cóżby Polska poczęła bez amunicji, nie mając dostatecznej ilości fabryk amunicyjnych?

Ten wzgląd przerażał wprost współpracowników Piłsudskiego.

Oto jaki środek im się nasuwał, aby zagrozić drogę wojskom czerwonym od zachodu: przedłużyć front defensywny na Narwi i jej dopływie Orzycu aż do granicy pruskiej, zamiast urywać go pod Modlinem na Wiśle, dorzucając w ten sposób do tego frontu odcinek stukilometry. Uzyska się też przytem i tę korzyść, że w razie gdyby bolszewicy zaniechali marszu na zachód, a natarli wprost na warszawskie przedmieście, siły wystawione poza Narwią znajdą się w doskonałym położeniu do wykonania przeciw ich prawemu skrzydłu natarcia oskrzydłającego, podobnego do natarcia gen. Maunoury w 1914.

„Marna, pisze Piłsudski (str. 149), we wszystkich rozmowach była wspominana bardzo często, przyczem dwaj panowie, gen. Weygand i gen. Sosnkowski, mieli specjalną do Marny predylekcję. Jak niegdyś marszałek Joffre chciał mieć rzeczną zasłonę Marny czy Sekwany, poza którą mógłby przeprowadzić przegrupowania cofających się dotąd wojsk ku lewemu swemu skrzydłu, gdzie się znajdowała stolica Paryż, tak i tutaj, za rzeczną zasłonę Sany i Wisły, szukano manewru silnego lewego skrzydła w stolicy, Warszawie i jej okolicy, Modlinie“.

„Osobiście mały brałem udział w dyskusjach i sporach (str. 150). Kontratak, zdaniem mojem, z Warszawy

i Modlina prowadzony być nie mógł. Wszędzie uderza on frontalnie na przeciwnika“, (str. 154).

Przeciwnatarcie chce Piłsudski przeprowadzić właśnie za Wieprzem.

Nie wierzy on zresztą w manewr okrążający, rozumiejąc, że Tuchaczewski jest zbyt upojony swem powodzeniem, aby nie był pewien zdobycia za jednym zamachem warszawskiego przedmościa.

Oto jaki manewr zarysowuje się w głowie Piłsudskiego: zapewne — Polacy są obecnie zdemoralizowani. Jakżeż zresztą nie mieliby być zdemoralizowani wobec chaosu, panującego w działaniach od miesiąca i wobec bezsensownych walk biernych na nieokreślonych linjach, czyli systemu, do którego zaniechania, Piłsudski zajęty na południu, nie mógł zmusić swych podwładnych.

Z chwilą jednak, gdy siły polskie zatrzymają się na Wiśle, wypoczną, będą ujęte w karby, gdy będą miały to poczucie, że wchodzą w okres wykonania dobrze obmyślanego planu, gdy im się przedstawi niebezpieczeństwa, w jakie wpadnie ojczyzna i nieszczęścia, jakie czekają ich obojście w razie zwycięstwa wojsk czerwonych, wtedy nabiorą ducha. Można się przytem przynajmniej spodziewać, że uzyskują na warszawskim przedmościu tych kilka dni, niezbędnych do przygotowania manewru, a nadto dwa dni, podczas których zacznie się okazywać jego skutek. Przedmoście jest mocno zorganizowane, ma głębokie okopy, druty kolczaste, karabiny maszynowe i 43 baterje ciężkiej artylerji.

Zresztą, jak powiedział Napoleon, „*na wojnie widzi się swoje braki, a nie widzi się braków nieprzyjaciela, trzeba więc zdobyć się na ufność w swe sily*“. Czyż czerwoni, mimo swych powodzeń, są w doskonałym stanie materjalnym i moralnym? Biorąc pod uwagę szybkość ich posuwania

się naprzód i trudność prowadzenia za sobą tysięcy podwód zarekwirowanych w celu zastąpienia linii kolejowych, zniszczonych przez cofających się Polaków, ich braki powinny być ostateczne, jak nie mniej i ich wyczerpanie z sił. Ich ludzie, przeważnie chłopi, są niesłychanie wojną zmęczeni. Jedynie komuniści, którym komisarze ludowi obiecali ograbienie Warszawy, są jeszcze pełni zapału; lecz zapal ten zgaśnie za lada niepowodzeniem.

Niechby się tylko dało rzucić na ich tyły, gdy będą zatrzymani przed przedmościem, wystarczającą masę, która im sprzątnie wraz z ich podwodami i żywność i amunicję,—cóż się wtedy stanie? Popadną natychmiast w demoralizację.

Nawet i dowództwo czerwonej armji będzie zupełnie zaskoczone tą niespodzianką. Od miesiąca już Polacy stale się cofają, jakże się więc spodziewać takiego obrotu rzeczy? W jaki sposób dowództwo to mogłoby wtedy natychmiast zaradzić wobec krytycznego położenia, w którym się znajdzie? Wydać masie manewrowej bitwę o odwróconych frontach, skoncentrowawszy wszystkie siły? Ale czemu te skoncentrowane siły żyć będą w ciągu tych kilku dni, niezbędnych do przygotowania owej bitwy? Gdzież jest wreszcie amunicja, niezbędna do stoczenia tej bitwy? Jedynym ratunkiem Tuchaczewskiego będzie nakaz szybkiego odwrotu, celem wynalezienia środków żywności i amunicji i zgromadzenie sił poza jakąś linią rzeczną, za Bugiem, czy Narwią. Zwrot ten da się wykonać jedynie w największem zamieszaniu, gdyż łączność z rosyjską Kwaterą Główną w Mińsku będzie przez Polaków przecięta, jak również łączność armij, wysuniętych najdalej na zachód z ich sztabami.

Bolszewicy w nieładzie, zdemoralizowani, staną się

łatwą zdobyczą dla Polaków, porwanych zapalem przez ów manewr.

I tutaj przychodzimy do głównego punktu:

coż to za manewr? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, — jest to napoleoński manewr na tyły przeciwnika.

Wymaga on dwu zasadniczych warunków: 1) zaskoczenia, zatem tajemnicy zgromadzenia masy manewrowej i szybkości jej ruszenia naprzód; 2) dostatecznie wysokiego stanu liczebnego masy manewrowej, co należy osiągnąć wprzód, zanim wyznaczy się jej bitwę regularną, jaką ma stoczyć z bolszewikami.

Ponieważ zamierzano ściągnąć dziesięć dywizyj przed Warszawę, Piłsudski sądzi, że mając na względzie odpowiednio dużą ilość artylerji na przedmościu, będzie mógł wydzielić z tych dziesięciu dywizyj masę manewrową.

Tu jednak Piłsudski natknie się na opór swych współpracowników. Opłakany stan wojska wywarł na nich takie wrażenie, że przeciwnatarcie Piłsudskiego nie budzi wśród nich wielkiego zaufania.

Gdybyż to jeszcze można być pewnym, że przedmoście się utrzyma.

Rozwadowski sam o tem wątpi¹⁾). Czy można od tego przeciwnatarcia uzależnić los Polski? Jeśli bowiem manewr się nie uda, będzie to klęska niepowetowana.

A tymczasem stan moralny wojska zdaje się być nieuleczalnie zarażony.

Czyż więc nie korzystniej będzie zagrozić nieprzyjacielowi drogę od zachodu i w razie konieczności opuszczenia Warszawy wycofać się na Toruń, czy na Poznań? Tu

¹⁾ Wyznał on to pewnemu generałowi francuskiemu, wysłanemu w owej chwili z Berlina do Warszawy.

aż do końca pozostanie się w łączności z Gdańskiem, któredy może mocarstwa zdecydują się nadesłać posiłki.

Narazie chodzi o zyskanie na czasie, niezbędnym do zorganizowania nowych zaciągów, wcielenia ochotników, uzyskania posiłków od Rumunji. Niech Piłsudski próbuje przeprowadzić swój manewr, skoro mu na nim zależy, ale bez naruszania tych sił, jakie przezorność nakazuje pozostawić na lewym skrzydle frontu.

Te argumenty wydają się dość silne.

Piłsudski osobiście nie liczył wcale na posiłki mocarstw, ani na posiłki Rumunji. Pomoc tę trzebaby zresztą okupić ustępstwami na rzecz sowietów, jak tego żądał lord Curzon. Czyż więc Polska nie miała możliwości obronić się własnymi siłami?

Mimo wszystko jednak uważał za swój obowiązek liczyć się z uwagami swych współpracowników.

Z czegoż w takim razie ma się utworzyć masę manewrową, jeśli się nie weźmie oddziałów z owych dziesięciu dywizyj przedmościa?

Wtedy to Piłsudski powziął myśl utworzenia głównego trzonu masy manewrowej z 4 armji.

Co go do tego skłoniło, to, jak sam pisze, powolność cofania się 4 armji. Z drugiej strony „kierunek, w którym go pchał nieprzyjaciel, wprowadzał ją na Wisłę pomiędzy Warszawą a Dęblinem. Tam nie było ani mostów, ani szybkich przepraw... Trzeba było ją targnąć, albo ku Warszawie, albo ku Dęblinowi, albo też ją rozpołować, rzucając część jedną ku północy (ku Warszawie), część drugą na południe (ku Dęblinowi). Stąd więc, gdyby wszystko lub większą część odchylić na południe“, byłby to pierwszy blok do stworzenia masy manewrowej. (Por. str. 156).

Do tej grupy, wziętej z północy, Piłsudski postanowił

przyłączyć inną, wyciągniętą z południa. „Południe w szczęśliwszem znajdowało się położeniu niż północ... Ułatwieniem i to bardzo znacznem był fakt, że Budienny z całą swą jazdą był wypchnięty przed front naszych wojsk i z tego powodu ruch kolei i pieszych marszów nie mógł być zaburzony“ (str. 157).

6 armja, w razie gdyby była zbyt naciskana przez nieprzyjaciela, miała się cofać zwolna na Lwów. Nadto, gdyby Budienny maszerował ku północy, cała kawalerja wraz z najlepszą dywizją piechoty rzuciłaby się w pościg za nim, aby go za wszelką cenę powstrzymać.

Piłsudski widział więc, mimo wszystko, możliwość utworzenia masy manewrowej, o słabym stanie liczebnym, to prawda, wydawała mu się ona jednak dostateczna do wykonania zwycięskiego manewru.

Jaki punkt kierunkowy miał być podany dla masy manewrowej? Oczywiście Małkinia, jako punkt, w którym główny szlak odwrotu sił bolszewickich przecina Bug.

A amunicja? Jest jej mało, ale też powodzenie manewru zależy raczej od ruchu niż od ognia.

Żywność? — znajdzie się ją bądź w kraju, bądź na tyśiącach podwód nieprzyjacielskiej kolumny żywnościowej.

Zresztą, z chwilą przekroczenia przez masę manewrową Siedlec, linja kolejowa Warszawa — Siedlce dowiezie żywność i amunicję.

Najgłówniejszym zyskiem z manewru będzie rozproszenie obaw co do działań nieprzyjaciela. Czy bowiem zechce on ześrodkować swe wysiłki przeciw przedmościu czy też zechce je obejść od zachodu pod Płockiem lub Włocławkiem, czy wreszcie oderwie się prawem skrzydłem, aby zamknąć „korytarz“ gdański, wszystkie te zamiary będzie musiał Tuchaczewski porzucić z chwilą roz-

winięcia się manewru. Zamiast przeto pozostawać nadal w zależności od przeciwnika, narzuci mu się swą wolę.

Głównym atutem na drodze powodzenia manewru jest zaskoczenie: trzeba więc ukryć przed szpiegami czerwonych zgrupowanie masy manewrowej. (Brak lotnictwa u bolszewików ułatwi utrzymanie tajemnicy). Czy Tuchaczewski w swej Kwaterze Głównej w Mińsku z chwilą rozwinięcia manewru, na pierwsze wieści o zaatakowaniu jego lewej flanki, uwierzy, że ma do czynienia z poważną ofensywą? Z wszelką pewnością — nie; będzie on potrzebował kilku godzin, aby odtworzyć sobie rzeczywisty obraz położenia, a wtedy będzie już za późno, aby mu zaradzić.

Na południe Budienny i XII armja sowiecka, wprowadzeni w błąd demonstracjami, jeśli się nawet dowiedzą, to również za późno o tem, że Polacy się wymknęli. Gdy zaś ruszą naprzód, manewr już odniesie swój skutek i armje Tuchaczewskiego będą już w odwrocie. Armja kawalerji i XII armja będą musiały uczynić to samo.

Oczywiście, że manewr zawiera w sobie i ryzyka. Argumenty „za“, — zarzuty „przeciw“ toczą zacięte boje w głowie tego, który skupia na sobie wszystkie odpowiedzialności Naczelnego Wodza i zarazem Naczelnika Państwa.

„Istnieje, pisze on, cudowne określenie największego znawcy duszy ludzkiej na wojnie — Napoleona, który mówi o sobie, że gdy przystępuje do dania ważniejszej decyzji na wojnie, jest „comme une fille qui accouche“ — jak dziewczyna, która rodzi“ (str. 154). Piłsudski także tej nocy historycznej z 5 na 6 sierpnia, kiedy się zamknął w swym gabinecie w Belwederze, aby powziąć decyzję, poznał męki tego porodu.

„Przy zestawieniu więc wszystkich danych, powiada on, nigdy nie mogłem dojść podczas mojej pracy do in-

nych wyników, jak, że do kontrataku użyć można było trzech do czterech dywizyj piechoty z niewielką ilością jazdy. A cóż to znaczyć mogło wobec nieprzyjaciela, który dotąd rozbijał bezustanku opór większości sił naszej armji?“ (str. 157).

Wszystkie rachuby Piłsudskiego doprowadzają go do tego, co sam określa, jako ów *nonsens strategiczny*, polegający na tem, że skazuje przeważną część swych sił na rolę bierną pod Warszawą, gdy tymczasem na samo przeciwnatarcie ma do rozporządzenia tylko nikłe siły. „Zestawiwszy po kilka razy wszystkie próby rachunku, zdecydowałem dwie rzeczy: wycofać ku południowi większą część naszej 4-ej armji i zaryzykować osłonę południową, wyciągając z niej dwie dywizje, które uważałem za najlepsze — 1-ą i 3-ą legjonowe“ (str. 158).

Oto jakie były podstawy rozkazu z 6 sierpnia, który wypracowany w biurze operacyjnem, nie daje nam pomysłu samego Piłsudskiego, lecz pomysł ten zmieniony przez ustępstwa, poczynione z jego strony na rzecz jego współpracowników.

Redakcja rozkazu daleka jest od tego, aby mogła uchodzić za wzór pracy Sztabu Generalnego. Rozkaz zajmuje duże cztery strony druku; rzeczy poboczne mieszają się w nim z punktami zasadniczymi. Wyjaśnia on wszelkie szczegóły manewru, a ponieważ w tej postaci był on posłany do wszystkich armij, wystarczyło aby jeden egzemplarz zaplątał się do Kwatery Głównej bolszewików, żeby wszystko narazić na niepowodzenie. Istotnie Tuchaczewski dowiedział się o jego treści, lecz podejrzewając podstęp, nie wziął go poważnie.

Rozkaz zresztą nie był wykonany dosłownie. 8 sierpnia Pułtusk został wzięty przez czerwonych. Z chwilą gdy to spojenie, łączące front defensywny, przewidziany na Nar-

wi i Orzycu, z warszawskiem przedmościem zostało złamane, ów północny front defensywny tem samem upadał. Możliwe było posłać do masy manewrowej choćby pewną część sił, wyznaczonych na ten front, ale współpracownicy Piłsudskiego zajęci stale posuwaniem się armji czerwonej ku zachodowi, uzyskali to, że siłami temi wzmocniono 5 armję, która miała zająć odcinek na północ od Modlina.

Gen. Sikorski, dowódca 5 armji nie zdaje się zresztą mieć w tej chwili bezpośrednich stosunków z Piłsudskim. Oto, jak opowiada on o tych faktach:

„Naczelný Wódz zdecydował na konferencji z gen. Rozwadowskim i gen. Weygand, odbytej 8 sierpnia, częściową zmianę poprzednich postanowień, zgadzając się na utworzenie silniejszej grupy manewrowej w rejonie Modlina i Pułtusza, mającej się składać z 18-tej dywizji piechoty i z brygady syberyjskiej“.

„Decyzje te ujmuje rozkaz Naczelnego Dowództwa z 9 sierpnia, pisany własnoręcznie przez szefa Sztabu Generalnego“ (str. 60).

5 armja miała przeszkodzić nieprzyjacielowi w posuwaniu się dalej między Modlinem a granicą niemiecką, następnie miała w oznaczonej chwili wydzielić grupę ofensywną, obejmującą 18 dywizję piechoty i 8 brygadę kawalerji, pod dowództwem gen. Krajowskiego, celem natarcia poprzez Ostrołękę na tyły rosyjskie w chwili, gdy wojska ich będą związane bojem przed Warszawą. „Z tak ujętych zamiarów, dodaje gen. Sikorski, niewiele będzie można zrealizować w rzeczywistości. Odpadnie przytem projektowane uderzenie 5-ej armji z rejonu Pułtusza, odpadnie zamiar formowania odrębnej grupy uderzeniowej gen. Krajowskiego, mającej działać samodzielnie na lewym skrzydle frontu“.

Mając słabe zaufanie do manewru Piłsudskiego, współpracownicy jego, zamiast wniknąć w jego myśl i szukać środków wzmocnienia stanu liczebnego masy manewrowej, myślą jedynie o czołowym powstrzymaniu manewru bolszewickiego, przypuszczając, że musi on rozwinąć się między granicą pruską a Pułtuskim.

9 sierpnia gen. Sikorski przybył do Warszawy, aby objąć dowództwo nad 5 armją i zameldował się u gen. Rozwadowskiego. Z dzieła jego możemy poznać rozbieżność myśli między Kwaterą Główną, a Piłsudskim.

„Szef Sztabu Generalnego zorjentował mnie w zamierzeniach Naczelnego Wodza, w myśl których rezultaty jego uderzenia zaznaczyć się powinny były na przedpołu Warszawy najpóźniej 19 sierpnia, i sformułował własne postulaty operacyjne pod adresem 5-ej armji, podkreślając, że w wypadku, gdyby 5-ta armja znalazła się w ciężkiej sytuacji, wzmocnić ją będzie można 10-tą dywizją piechoty, pozostawioną dla tego celu w Jabłonie”.

„Gen. Weygand oceniał poważnie nasze położenie na północ od Bugu — Narwi... Podkreślał zarysowującą się na odcinku przyszłych działań 5-ej armji wielką przewagę przeciwnika...”

„Mogłem przytem stwierdzić, że koncepcja *bitwy nad Wisłą*, powzięta 6 sierpnia, uległa... poważnej zmianie...” (str. 57 i 58).

Pomysł ten uległ zmianie w Kwaterze Głównej, ale nie w umyśle Piłsudskiego.

Sikorski tak dalej pisze:

„Podstawą bowiem decyzji Naczelnego Wodza z 6 sierpnia były posiadane przez nas w owym dniu wiadomości o nieprzyjacielu...”

„Zasadnicza pomyłka polegała podówczas na umiejscowieniu przez nas środka ciężkości rosyjskich wojsk, idą-

cych na Warszawę, na południe od Bugu — Narwi, podczas gdy w rzeczywistości znajdował się on na północ od tej rzeki“.

„Jak wynika z rozmowy pułkownika szt. gen. Piskora z dowódcą frontu gen. J. Hallerem, już 8 sierpnia stwierdzono na północy przesuwanie w kierunku zachodnim części 4-ej armji, wnioskując przytem ogólnie, że jej zadaniem jest obejście naszego lewego skrzydła. Pod wpływem wymienionej wiadomości rozważano poważnie możliwość modyfikacji ustalonego poprzednio planu działania. Przedewszystkiem zaś zamierzano rozbić północną grupę sowieckich wojsk przy pomocy flankowego uderzenia, wykonanego od strony Modlina i Pułtuska, aby utrwalić lewe skrzydło frontu wzdłuż rzeki Omulew, a dalej wzdłuż linii Rożan — Pułtusk — Zegrze“.

„Jednym z pierwszych, a nieodzownych warunków powodzenia zarysowanego planu było utrzymanie Pułtuska w naszym ręku...“

„Drugim warunkiem powodzenia naszej kicowej przez płk. Piskora koncepcji¹⁾ było dość wczesne przerzucenie do rejonu Modlina i do rejonu Pułtuska świeżych sił, mających stamtąd wykonać *uderzenie*²⁾. Wydawało się to zaś od pierwszego wejrzenia niewykonalnem, wobec wysuniętego naprzód rosyjskiego prawego skrzydła i wobec zbyt głęboko sięgającego zużycia własnej 1-ej armji. Armja ta, zaangażowana ponadto w bezustannym ciężkim boju, nie mogła wydzielić odwodów, potrzebnych do zorganizowania nazna-

¹⁾ W przekładzie francuskim książki gen. Sikorskiego jest tu mowa o „*manoeuvre conçue par le colonel Piskor*“, co zmienia znaczenie, a gen. Camona tak zdziwiło, że wyrazy te podkreślił. (Przyp. tłum.).

²⁾ Podobnie *uderzenie* przetłumaczono przez „*contre-attaque*“, co również gen. Camona podkreśla kursywą. (Przyp. tłum.).

czonego przeciwnatarcia. Ocena sytuacji była mimo to z naszej strony natyle optymistyczną, że dążąc do przerzucenia linii frontu na rzeki Narew i Omulew, nie tylko chciano przez to osiągnąć wystarczające zabezpieczenie polskiego lewego skrzydła, ale zmierzano zarazem do doskonałej pozycji wyjściowej, nadającej się do uderzenia z północy w kierunku południowym wzdłuż frontu przeciwnika, szturmującego Warszawę. W ten sposób można było dążyć do dwuskrzydłowego osaczenia rosyjskich wojsk, względnie zastąpić akcję projektowaną z nad Omulewa w przeciwnym wprost kierunku⁽¹⁾.

„Idea ta, zaaprobowana już 9 sierpnia przez Naczelnego Wodza (??)²⁾, rozstrzygnęła o zasadniczej i niezmiernie ważnej modyfikacji decyzji z 6 sierpnia. W ten sposób bowiem pierwotny plan jednoskrzydłowego uderzenia z nad rzeki Wieprza, mającego się rozwinąć wzdłuż stabilizowanego aż do granicy pruskiej frontu, przemienił się w dwustronne działanie skrzydłowe, którego konieczność podkreślał gen. Weygand w swych notatach, co — jak się później przekonamy — odpowiadało ściśle rzeczywistości wojennej, istniejącej na północ od Modlina⁽³⁾).

Ustępy te z dzieła gen. Sikorskiego pokazują nam, że w polskiej Kwaterze Głównej w 1920, podobnie jak w nie-

¹⁾ Podkreślenie przez gen. Camona. Sikorski, str. 58 — 60. (Przyp. tłum.).

²⁾ Dwa?? — gen. Camona. (Przyp. tłum.).

³⁾ Podkreślenie gen. Camona. Str. 61 i 62. (Przyp. tłum.).

mieckiej Kwaterze Głównej w 1914, a także i w innych Kwaterach Głównych w tym okresie, biuro operacyjne uważało, iż stoi ponad głównodowodzącym — dyletantem ostatecznie. Ta Kwatera Główna stale powracała do pomysłu zatrzymania pochodu bolszewików zapomocą przeciwnatarcia, wychodzącego z lewego skrzydła frontu.

Piłsudski jednak nie porzucił swego manewru napoleońskiego; nie zamienił go na manewr w postaci bitwy pod Cannami o podwójnem oskrzydleniu, manewr tak drogi Schlieffenowi i Joffre'owi. Utworzenie silnej 5 armji na lewym skrzydle frontu defensywnego było jedynem ustępstwem, jakie pozwolił sobie wyrwać przez swych współpracowników.

Gdy się stwierdza takie rozbieżności między pomysłami Marszałka a jego współpracowników i rozproszenie wysiłków, które były tej rozbieżności następstwem, niepodobna nie być uderzonym najwyższą wartością manewru na tyły, który pomimo to wszystko zapewnił zwycięstwo.

Jakkolwiek sprawy te wyglądały, posłuchajmy, jak Piłsudski maluje nam stan swego ducha w chwili, gdy w nocy z 12 na 13 opuszczał Warszawę.

„Przed wyjazdem swoim 12 sierpnia wieczorem z Warszawy, miałem na placu Saskim ostateczną rozmowę z trzema wyżej wymienionymi panami. W rozmowie tej stwierdziłem w następujących punktach swój pogląd na sytuację: po pierwsze, z 20-u dywizyj, które miały wziąć udział w decydujących walkach o naszą stolicę Warszawę, prawie piętnaście, więc $\frac{3}{4}$, ma rolę pasywną, i zaledwie $\frac{1}{4}$, czyli pięć i pół dywizyj, z których jedna jest opóźniona w ruchu, ma rolę aktywną“.

„Warszawa, w której zebrane jest dziesięć i pół dywizyj, posiada jeszcze ogromną artylerję i sędzę, że na-

wet jednym ogniem artylerji w połączeniu z lotnikami, także zebranymi w Warszawie, daje się zatrzymać nieprzyjaciela względnie łatwo. Nie sędzę więc, aby czas miał większe dla Warszawy znaczenie. Przeciwnie, przypuszczam, że w interesie całości jest, aby nieprzyjaciel poniósł wielkie straty przy ataku i zmuszony był silnie się związać bojowo z obsadą warszawską, tak aby nie był w stanie przeciwstawić nadchodzącym wojskom dowodzonym przeze mnie, to znaczy pięciu dywizjom, większej siły“.

„Po drugie, wskazałem, że wojska skoncentrowane do kontrataku, to znaczy pięć i pół dywizyj, muszą mieć pewien czas dla odpoczynku i należytego ugrupowania się oraz wchłonięcia uzupełnień, które tam zostały zadyrygowane. Muszę mieć czas także sam do obejrzenia wojsk, gdyż obawiam się, że ich stan moralny nie jest tak wysoki, jakby to było pożądané dla tak trudnej i ryzykownej operacji. Dlatego też nie sędzę, abym mógł wcześniej rozpocząć operację niż 15 sierpnia! przypuszczam zaś, że zdolam w przeciągu dwóch dni od rozpoczęcia operacji być tak blisko od atakowanej Warszawy, że wspólna praca wojenna z gros sił, skupionych w Warszawie i okolicy, byłaby już możliwa“ (str. 163 i 164).

„Wyjeżdżałem (z Warszawy) pełen poczucia nonsensu i nawet pewnego wstępu do siebie, że dla tchórzostwa i niemocy polskiej musiałem zaprzeczyć wszelkiej logice i wszelkim zdrowym prawom wojny“¹⁾ (str. 165).

Przybywając do Kwatery Głównej w Puławach, Piłsudski stwierdził z radością, że stan moralny dywizyj,

¹⁾ Podkreślenie gen. Camona. (Przyp. tłum.).

z których cztery były już skoncentrowane, nie był tak zły, jak się tego obawiał.

Wywiady o nieprzyjacielu były dość bałamutne.

„Raporty z Warszawy brzmiały uspokajająco, nieprzyjaciel widocznie przygotowywał się do ataku i czynił odpowiednie przegrupowanie sił. Z południa też niepokojących wiadomości nie miałem. Utwierdziłem się więc w tym przekonaniu, z którym zresztą wyjeżdżałem z Warszawy. Miałem trochę czasu przed sobą i postanowiłem zaczynać nie wcześniej, jak 17-go rano, gdy natarcia na Warszawę już się dostatecznie rozwiną i zwiążą gros sił sowieckich z naszym polskiem gros, będącem w Warszawie“ (str. 167).

Nazajutrz Piłsudski ustępuje:

„Lecz następnego dnia, 14-go, sytuacja dla mnie zmieniła się na gorsze. Z Warszawy nadeszły trwożne depesze. W pierwszym ataku Sowieców został złamany nasz opór i Radzymin wraz z okolicą został szturmem zdobyty. Depesze brzmiały trwożliwie, oddając nastrój, który musiał w stolicy panować. Pewne zdziwienie wywołały we mnie wiadomości o zwiększającym się nacisku wojsk p. Tuchaczewskiego w kierunku zachodnim, w kierunku Płocka, a nawet Włocławka i Brodnicy...“

„Próbowano robić wyraźny nacisk na mnie, abym śpieszył z pomocą i zgodził się, chociaż nieprzygotowany, iść natychmiast naprzód. Pomimo, iż cały ten nacisk i trwoga wydawały się absolutnym nonsensem, to jednak, gdy zrobiłem ustępstwo dla trwogi z sensu i rozumu wojennego, po pewnym wahaniu przesunąłem datę wymarszu o jeden dzień i zawiadomiłem Warszawę, że zaczynam uderzenie 16-go o świcie“ (str. 167 i 168).

15-go wiadomości z Warszawy były bardziej pomyślne: pomimo to parcie nieprzyjaciela dało się odczuć ku Radzyminowi i ku Modlinowi. Na południu Budienny za-

czął naciskać 4 armję, która rozpoczęła już ruch odwrotowy na Lwów. Piłsudski zdecydował wrócić znów do daty 16-go, jako dnia rozpoczęcia manewru. Zanim przejdziemy do śledzenia jego przebiegu, musimy powrócić do jego przygotowań.

R o z k a z z 6 - g o s i e r p n i a 1 9 2 0 .

(Rozkaz do przegrupowania).

„Szybkie posuwanie się nieprzyjaciela w głąb kraju, oraz jego poważne próby przedarcia się przez Bug na Warszawę, skłaniają Naczelne Dowództwo do przeniesienia frontu północno-wschodniego na linię Wisły z jednoczesnym przyjęciem wielkiej bitwy pod Warszawą.

I. Jako zasadnicze linje obronne Naczelne Dowództwo wybrało: linje rzeki Orzyc — Narew, z przyczółkami mostowemi Puttusk, przyczótek Warszawa — Wisła, przyczótek Dęblin — Wieprz i dalej na Seret lub Strypę. Linja ta pozwoli na ustawienie wojsk własnych w schody, dogodnie do uderzenia na flanki i komunikacje posuwających się grup nieprzyjacielskich.

Charakter terenu, ugrupowanie i cele nieprzyjaciela, oraz własne zadania dzielą ten front na trzy zasadnicze odcinki (fronty):

a) *p ó ł n o c n y* od granicy niemieckiej do przyczółka Dęblin wyłącznie,

b) *ś r o d k o w y* od Dęblina włącznie po Brody wyłącznie,

c) *p o ł u d n i o w y* od Brodów włącznie do granicy południowej Państwa.

II. Przewodnią ideą operacyjną Naczelnego Dowództwa na najbliższy czas jest:

1. wiązać nieprzyjaciela na południu, przestaniając Lwów i zagłębienie naftowe,

2. na północy nie dopuścić do oskrzydlenia wzdłuż granicy niemieckiej, oraz osłabić nieprzyjaciela przez krwawe odbicie jego oczekiwanych na przyczółkach warszawskich ataków,

3. centrum ma zadanie ofensywne: szybkie zebranie na dolnym Wieprzu armji manewrowej, któraby uderzyła następnie na flankę i tyły nieprzyjaciela, atakującego Warszawę, i rozbiła go; grupa wojsk na górnym Wieprzu, zebrana początkowo dla obrony koncentracji armji manewrowej od wschodu i południowego wschodu, dotoczyłaby się następnie do akcji armji manewrowej w kierunku północno-wschodnim. Wtedy też współdziałanie wojsk odcinka północnego jest brane pod uwagę.

III. Charakterystyka i zadanie odcinków:

1. Północny pod dowództwem gen. broni Hallera najbardziej zagrożony ze względu na dążenie nieprzyjaciela do opanowania stolicy, bądź w uderzeniu czołowym, bądź przez ruch okrążający od północy; nie są też wykluczone próby sforsowania Wisły na południe od Warszawy. Dlatego też odcinek północny rozpada się na 3 pododcinki:

a) od granicy niemieckiej do Pultuska włącznie pododcinek 5-tej armji pod dowództwem gen. ppor. Sikorskiego. Zadanie: trzymać przeprawy przez Narew, względnie Narew i Orzyc, i przez kawalerję działać aktywnie na prawe skrzydło nieprzyjaciela. Wszelkie próby przedarcia się nieprzyjaciela rozbić;

b) od Serocka włącznie do Karczewa włącznie przyczółek warszawski — pododcinek 1-szej armji pod dowództwem gen. ppor. Latinika, obecnego wojskowego gubernatora

torą Warszawy. Zadanie: odbicie ataków na Warszawę i zadanie nieprzyjacielowi możliwie wielkich strat, celem osłabienia jego odporności bojowej;

c) od Góry Kalwarji włącznie po Dęblin wyłącznie — pododcinek 2-giej armji pod dowództwem gen. por. Raszewskiego. Zadanie: obserwacja i trzymanie linii Wisły.

2. Ś r o d k o w y pod dowództwem gen. por. Rydzasńskiego ma być tą grupą manewrową, która, wykorzystawszy zmęczenie nieprzyjaciela wskutek ataków na przyczółek warszawski oraz skrzydłowe ugrupowanie, energicznym uderzeniem zada klęskę siłom głównym. Odcinek ten rozpada się na 2 pododcinki:

a) od Dęblina włącznie po Kock włącznie — pododcinek 4-tej armji, będącej główną grupą uderzeniową pod dowództwem gen. ppor. Skierskiego. Zadanie: skoncentrowanie w rejonie Dęblin — Łysobyki — Kock z ugrupowaniem rezerw w głąb i uderzenie w głównym kierunku na Mińsk Mazowiecki;

b) od Kocka wyłącznie po Brody wyłącznie pododcinek 3-ciej armji pod dowództwem gen. por. Zielińskiego. Zadanie: przykrywanie początkowo koncentracji 4-tej armji, oraz wiązanie zapomocą własnej kawalerji jazdy nieprzyjacielskiej, następnie, gdy 4-ta armja rozpocznie atak, uderzenie w schodzie, piechotą w kierunku na Łuków, zastępując się od wschodu kawalerją.

3. P o ł u d n i o w y, pod dowództwem gen. broni Dowbor-Muśnickiego ma za zadanie przestąpienie wschodniej Małopolski w kierunku Hrubieszów — Rawa Ruska. Ma do tego dwa pododcinki:

a) od Brodów włącznie do granicy, której Naczelne Dowództwo ściśle nie określa, pododcinek 6-tej armji pod dowództwem gen. por. Iwaszkiewicza,

b) południową część odcinka frontu zajmuje armja gen. Pawlenki.

IV. Ogólne wytyczne.

1. Od nieprzyjaciela odłączać się na noc, w pierwszą noc wykonać odrazu bardzo duży przemarsz, zostawiając tylko słabe arjergardy kawaleryjskie, lub piechotę na wózkach z karabinami maszynowemi, które zostają na miejscu i dopiero pod silnym naciskiem nieprzyjaciela ustępują. Te wskazówki tyczą się głównie grupy poleskiej i obecnej 4-tej armji.

2. Taborzy i zakłady odrazu rozpocząć ewakuować, licząc się z tem, że ilość przepraw na Wiśle i Wieprzu jest ograniczona, porządek w taborach utrzymać, by nie zapychały dróg i przepraw.

3. Część oddziałów, które według Ordre de bataille wychodzą ze składu armji i przechodzą gdzie indziej, odrazu starać się wyciągnąć i skierować tak, by drogi dla następnych cofających się jednostek były wolne.

4. Nowe rejony, zwłaszcza zaś linję na przyczółku warszawskim i na Wiśle, starannie na czas i w porządku obsadzić. Szczegółowe instrukcje w tym celu wyda Dowództwo Frontu Północnego po porozumieniu się z gen. Latinikiem.

5. Liczyć się z tem, że w nowych rejonach dywizje będą musiały się szybko uporządkować i wchłonąć dużo uzupełnień w formie baonów ochotniczych i marszowych.

6. Na Wiśle istnieją następujące przeprawy:

Mosty żelazne Modlin — Warszawa (adaptowane do ruchu kolejowego), Dęblin — Sandomierz,
 most kołowy Warszawa — Dęblin,
 most drewniany Puławy — Annopol,
 most pontonowy ciężki Modlin;

w budowie: Warszawa — most pontonowy lekki, będzie gotowy 12 sierpnia, Góra Kalwarja — most na berlinkach będzie gotowy 15 sierpnia;

promy parowe — Jabłonna i Góra Kalwarja będą czynne od 8 sierpnia.

V. Wykonanie.

a) Odwrót armji frontu północno-wschodniego rozpocznie się 7 sierpnia na noc. Musi być wykonany w ten sposób, by grupa gen. Roji i szczególnie lewe skrzydło I-szej armji jak najdłużej powstrzymywało napór nieprzyjaciela w kierunku Małkinia — Warszawa i nie dopuściło w żadnym wypadku do zepchnięcia naszych sił ostanających Warszawę na pozycje przyczółka Warszawy — wcześniej jak 12 sierpnia, kiedy umocnienia tych pozycji będą ukończone.

Dlatego też lewe skrzydło I-szej armji musi pozostać tak długo na wysokości Wyszkowa, aż reszta frontu na południe nie osiągnie linii rzeki Liwca — Siedlec — Łukowa — Turkawic — rzeki Wieprza. Przy dalszym odwrocie oddziały nasze na pozycjach przyczółka Warszawy muszą odierać wszelkie ataki nieprzyjacielskie, aż do czasu, kiedy koncentracja 4-tej armji na południe od Wieprza będzie ukończona, t. j. około 16 sierpnia.

Lewe skrzydło 3-ciej armji cofa się w ścisłej łączności z grupą poleską na linii Wieprza w ten sposób, aby oddziały jej były na wysokości tylnych straży grupy poleskiej, zabezpieczając tem samem jej odwrót. Dowództwa obu obecnych frontów porozumieją się szczegółowo co do skutecznienia nakazanego odwrotu.

Nowy podział na armje wchodzi w życie z chwilą osiągnięcia przez cofające się oddziały końcowej linii odwrotu,

przyczem 4-ta armja aż do ukończenia koncentracji podlegać będzie w dalszym ciągu gen. Hallerowi.

b) Ugrupowanie na ostatniej linii odwrotu:

Odcinki poszczególnych armij są wskazane w p. III.

1. 5-ta armja.

Oprócz dotychczasowej grupy gen. Roji otrzymuje oddziały z północnego skrzydła (patrz Ordre de bataille) oraz 17-tą dywizję piechoty, której odtransportowanie do rejonu Pułtuska Dowództwo frontu północno-wschodniego zarządzi jak najwcześniej.

2. 1-sza armja.

Na przyczółku mostowym Warszawa, oprócz cofających się oddziałów z 1-szej armji i 15-tej dywizji piechoty, będzie miała do dyspozycji:

a) znajdujące się obecnie w reorganizacji 11-tą dywizję piechoty i 7-mą brygadę rezerwową;

b) 18-tą dywizję piechoty, która obecnie znajduje się w transporcie z 6-tej armji;

c) oddziały podległe już obecnie wojskowemu gubernatorowi Warszawy.

3. 2-ga armja:

W składzie: a) 2-giej dywizji legjonów, 4-tej dywizji piechoty, które przejdą Wisłę pod Dęblinem i Warszawą, lub też pod Górą Kalwarią, o ile most do tego czasu będzie tam gotowy;

b) kawalerji, która zostanie dodatkowo przydzielona.

4. 4-ta armja:

W składzie a) 14-tej, 21-szej, 16-tej dywizji piechoty, 17-tej brygady piechoty,

b) 6-tej dywizji piechoty, której wycofanie brygad z odcinków Dowództwa frontów południowo-wschodniego i północno-wschodniego zarządzą jak najprędzej i zadyrygują je transportami kolejowymi do Dęblina.

5. 3-cia armja:

W składzie 6-tej dywizji ukraińskiej, 7-mej dywizji oddziałów gen. Bałachowicza, jednej grygady i 1-szej i 3-ciej dywizji legionów.

6. 6-ta a r m j a:

W składzie 13-tej i 15-tej dywizji, brygady jazdy i armji gen. Pawlenki“.

ROZDZIAŁ II.

Przygotowanie manewru.

Teatr działań wojennych.

Teatr działań wojennych rozciągać się będzie w rzeczywistości między Wisłą a Bugiem i Narwią. Sieć wodna ma tu bardzo doniosłe znaczenie.

Zbieg Bugo-Narwi z Wisłą pod Modlinem stanowi jeden z najważniejszych węzłów hydrograficznych. Jest to jakgdyby wachlarz, którego promienie stanowią Wisła, Bugo-Narew i ich dopływy.

Wisła od Warszawy do Dębłina (ujście Wieprza), Bug od Serocka do Brześcia Litewskiego (gdzie dotyka błot poleskich), Narew od Ostrołęki aż na północ od Bielska, mają bieg równoległy.

Wisła między Dęblinem a Warszawą ma wszędzie mniej więcej 1.000 m szerokości i głębokość przekraczającą 1.50 m. Niema brodów.

Twierdza Dęblin, zbudowana przez Rosjan u ujścia Wieprza, nie stanowi dostatecznej obrony tego ujścia, mimo to jednak broni dostępu ku niemu od południa.

Warszawskie przedmoście bronią otaczające je błota. Rozciąga się ono na przestrzeni 45 km od Serocka po Karzew.

Modlin położony u ujścia Wkry do Bugo-Narwi i ujścia Bugo-Narwi do Wisły, jest to stare miasto, które swem wysokiem położeniem na prawym brzegu Bugo-Narwi góruje nad całą doliną.

Widły Bugo-Narwi i Wisły zamyka szereg fortów, rzuconych w dwu linjach; one to stanowiły twierdzę zwaną Nowo-Georgiewsk, która odegrała ważną rolę w czasie wojny światowej.

Mimo częściowego zburzenia twierdzy, forty wewnętrzne przedstawiały jeszcze w 1920 r. poważną linię obronną. Według gen. Sikorskiego (str. 66) pozostawało tam wiele do zrobienia w chwili, gdy przybył on tam 10 sierpnia, aby twierdzę przyprowadzić do porządku i uczynić zdolną do obrony.

„Twierdzy nie przygotowano należycie do obrony, dając jej załogę wątpliwej wartości. Bataljony bezpieczeństwa, stanowiące właściwą jej obsadę, składały się z ochotników wcielonych bez przeszkolenia do szeregów, nie umiejących zatem strzelać, nieobeznanych z maszynową bronią, a tem bardziej z zasadami boju. Artylerja w większości swej była składnicą artyleryjskiego materiału, wśród którego nie brakowało okazów muzealnych, ale które na wojnie były bez wartości. Niezmiernie różnolita, bez koni, bez niezbędnych zasobów amunicji, bez przyrządów celowniczych, artylerja ta miała jedynie dla nieświadomych stanu rzeczy moralne znaczenie“.

Bolszewicy również znajdowali się w tem położeniu.

Błota w ujściu Wkry, Bugu i Narwi podnosiły wartość obronną tej okolicy.

Bugo-Narew u ujścia swego ma 300 m szerokości.

Na zachód od Modlina Wisła zwęża się aż do 400 m w pewnych punktach pod Płockiem i Włocławkiem.

Powiedzieliśmy wyżej, że Narew, Bug i Wisła miały w biegach swych środkowych kierunek równoległy.

Bug, który jedynie będzie nas tu zajmował, ma w swym biegu środkowym 150 m szerokości a 2.50 m przeciętnej głębokości. Jednak istnieje przytem w tym odcinku około

Nr. Dział: VI. A. Strategja i taktyka.

Camon, gen.

Zwycięski manewr Marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom, sierpień 1920. Studjum strategiczne. Z franc. przełożył mjr. dr. Józef Andrzej Teslar.

Warszawa, 1920, W. Inst. N. W.
Str.

Nr. Dział: VI. A. Strategja i taktyka.

Camon, gen.

Zwycięski manewr Marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom, sierpień 1920. Studjum strategiczne. Z franc. przełożył mjr. dr. Józef Andrzej Teslar.

Warszawa, 1920, W. Inst. N. W.
Str.

UWAGA. Pragnąc zachęcić czytelników do tworzenia bibliotek domowych i pragnąc im ułatwić pracę około porządkowania tych księgozbiorów zaopatrują W. Inst. N. W. i Gł. Księg. W. wszystkie wydawnictwa swoje w gotowe kartki katalogowe.

Dla utworzenia więc katalogu należy załączone kartki wyciąć i jedno z nich ułożyć w porządku alfabetycznym, t. j. według nazwisk autorów lub wyrazów uwidocznionych tłustym drukiem, a drugie w porządku działowym, t. j. według liczb rzymskich i oznaczeń uwidocznionych w rubryce „Dział“ np. Organizacja, Strategja i t. d. W rubryce „Nr.“ należy wpisać liczbę porządkową nabycia książki, a więc pierwsza książka nabyta otrzymuje Nr. 1, a dalsze Nr. 2, Nr. 3 i t. d.

dwudziestu brodów poniżej 1 m głębokości. Dolina Bugu jest szeroka na 2 do 5 km i często błotnista.

Wkra płynie doliną przeważnie suchą, szeroką na dobrych kilkaset metrów, o stokach łagodnych, wciętych za ledwie na kilka metrów.

Dno ma piaszczyste, bieg wolny, przeciętna głębokość poniżej 1 m, szerokość jej dochodzi do 60 m. Ku dołowi rzeki brzegi płaskie; mniej więcej wszędzie łatwa do przebycia, łatwo też tu przerzucić mosty. Nie była ona poważną przeszkodą dla kawalerji i nie krępowała bynajmniej ruchów artylerji. Jej brzeg wschodni był pokryty krzakami.

Drogi. — Drogi biegnące ku Warszawie są następujące:

Augustów — Łomża — Ostrołęka;

Grodno — Osowiec Ostrów — Wyszaków — Radzymin;

Grodno-Białystok	}	Ostrów
		Bielsk

Baranowicze — Brześć — Biała	}	Kock — Dęblin
		Lublin

Koleje. W odcinku Warszawa — Dęblin zbiegają się trzy wielkie linje kolejowe, zbudowane przez Rosjan przed wojną światową w celach mobilizacyjnych:

— Wilno — Białystok — Warszawa;

Mołodeczno — Wołkowysk — Siedlce;

Mińsk — Baranowicze — Brześć — Biała — Łuków — Dęblin.

Linja poprzeczna: Warszawa — Mińsk Mazowiecki — Siedlce — Łuków — Lublin łączy owe trzy linje dośrodkowe.

W rzeczywistości te trzy linje kolejowe Polacy uczynili

niezdolnemi do użytku, nie mogły więc służyć bolszewikom.

Linja kolejowa z Gdańska przez Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Łowicz do Warszawy łączy stolicę Polski z morzem.

Po zajęciu wyznaczonych stanowisk armje polskie¹⁾ powinny zająć front w sposób następujący:

Front defensywny (gen. Haller):

Na północ od Modlina: 5 armja (gen. Sikorski)

Warszawskie przedmoście: 1 armja (gen. Latinik)

Odcinek Góra Kalwarja po Dęblin: 2 armja (gen. Raszewski) za Wisłą.

*Armja manewrowa*²⁾ (za Wieprzem, pod bezpośrednimi rozkazami marszałka Piłsudskiego):

4 armja (gen. Skierski)

¹⁾ Oto zestawienie ogólne sił sowieckich i polskich w przededniu bitwy 16.8 (Piłsudski, przyp. str. 300/1).

WOJSKA SOWIECKIE.		P O L A C Y.	
4-a armja	28.000	Grupa włocławska	12.000
15-a „	26.000	5-a armja	34.000
3-a „	20.000	1-a „	38.000
16-a „	20.700	2-a „	12.000
grupa mozyrska	8.000	4-a „	23.500
		3-a „	25.000
Razem	102.700		
		Razem	144.500
12-a armja	22.500		
1-a „ konna	30.000	6-a „	22.000
14-a „	18.000	7-a „ ukraińska	24.000
Ogółem	173.200	Ogółem	190.500

²⁾ *Ordre de bataille armji manewrowej z 16 sierpnia* (por. Sikorski, str. 313 przekładu francuskiego).

3 armja. — Grupa atakująca (gen. Rydz-Śmigły) — Reszta pod rozkazami gen. Zielińskiego — jako korpus obserwacyjny od wschodu.

Front południowy (defensywny): 6 armja (gen. Iwazkiewicz). Ma ona osłaniać tyły masy manewrowej, wiążąc armję kawalerji Budiennego i XII armję sowiecką. O ile będzie zmuszona do cofania się (nie tracąc łączności z korpusem obserwacyjnym 3 armji), ma wzbronić armji Budiennego dostępu do Lwowa i do zagłębia naftowego. Odległość ze Lwowa do Warszawy wynosi 350 km (= Paris-Saverne).

Odwrót wojska ma się rozpocząć w nocy z 6 na 7. Musi ono wykonać tej nocy bardzo wielki marsz, zostawiając jedynie słabe straże tylne z kawalerji, lub piechoty załadowanej na wozy wraz z karabinami maszynowymi.

Masa manewrowa.

Piłsudski opuszcza Warszawę w nocy z 12 na 13. Zabiera ze sobą jedynie pięciu oficerów jako swój sztab, wśród nich pułkownika Stachewicza. Urządza swą kwaterę Główną w Puławach, obok sztabu 4 armji.

„Oddziały zajęły właśnie rejon koncentracyjny — pisze gen. Faury¹⁾. — Wszystkie są znużone, stany zmniejszone wskutek dyzenterji; ogołocenie kompletne. Marszałek przegląda wszystkie oddziały, przemawia do oficerów i żołnierzy, krzepi ducha, przynagla wcielenie w szeregi po-

	bagnet.	szabel	k. m.	dział
4-a a. Gen. Skierski	25.700	950	461	98
3-a a. Gen. Rydz-Śmigły (Gr. atak.)	17.000	3.451	298	89
„ Gen. Zieliński (Korp. obserw.)	13.600	2.060	239	83
Razem	56.300	6.461	998	270

¹⁾ Gen. franc. Faury, naówczas pplk., był, przydzielony do sztabu gen. Skierskiego, dowódcy 4-tej armji.

siłków, doprowadzenie do porządku materiału oraz zao-
patrzenie w żywność i amunicję“.

„W ciągu trzech dni, które mu pozostały do rozporzą-
dzenia, Piłsudski zdołał obudzić u wszystkich, od dowódcy
armji aż do ostatniego szeregowca, ufność i zapal“.

Przygotowanie moralne manewru.

To moralne przygotowanie manewru prowadziło dalej
dowództwo na wszystkich szczeblach wszystkich oddziałów
frontu; na całej linii zapanowuje uroczysta jedność ducha.

Przywódcy wszystkich partyj politycznych przybywa-
ją na front, aby niecić zapal serc.

ROZDZIAŁ III.

Przed atakiem bolszewickim.

„Dnia 13 sierpnia około południa przejęto w Warszawie iskrowe rozkazy, skierowane do rosyjskich armij, walczących na północnym odcinku. Z rozkazu dowódcy XVI-ej armji wynikało, że uderzy on 14 sierpnia o świcie całą armją na warszawski przyczółek mostowy, zamierzając osiągnąć już dnia następnego linję, przechodzącą przez Jabłonę — Okuniew — Kolbiel“.

„Wiadomość ta podziałała w Warszawie (w kwaterze Głównej i w sztabie frontu północnego) piorunująco“. (Sikorski, str. 106).

Wyobrażano sobie natychmiast, że atak odbędzie się w sposób następujący: III i XVI armja sowiecka—wprost na przedmoście, V armja sowiecka pójdzie na Nasielsk z północy na południe w celu zaatakowania odcinka Narew—Bug—Zegrze.

Bolszewicy zastaną front defensywny zorganizowany w następujący sposób:

warszawskie przedmoście. Obejmuje ono dwie kolejno za sobą położone linje, wzmocnione okopami i zasiiekami z drutów; postawiono 43 baterje pozycyjne. Trzy kompanje czołgów w pogotowiu. Plan działań artylerji opracowano na zasadach nowoczesnych. Całość wydaje się tem bardziej silna, że nieprzyjaciel rozporządza nieliczną i źle zaopatrzoną artylerją.

Obronę przedmościa powierzono 1-ej armji. W skład

jej wchodzi pięć dywizyj piechoty: 8, 10, 11, 15, 19 i 17 brygada rezerwy.

13-go 1 armja polska ma najpierw do południa ku północy 7 brygadę rez., 11dywizję piechoty, połowę 8 dywizji piechoty i 15 dywizję piechoty.

W rezerwie 10, 19 i 8 dywizje piechoty.

5 armja (gen. Sikorski). Skład tej armji był następujący:

18, 9 i 17 dywizje piechoty;

dywizja ochotnicza;

grupa Dreszera, 8 i 9 brygady kawalerji;

brygada syberyjska piechoty;

grupa Osikowskiego: 211, 212, 214 pułki ułanów, 9 i 11 pułki piechoty strzelców granicznych;

brygada kawalerji gen. Karnickiego (nie może ona odegrać żadnej roli z powodu pośpiesznego jej utworzenia, 17 sierpnia);

garnizon Modlina;

grupa Habichta.

5 armja ma jako pierwsze zadanie powstrzymać pochód bolszewicki między Modlinem a granicą pruską, jako zadanie drugie, w razie, gdyby Rosjanie zaniechali planu obejścia przedmościa od zachodu, przeprowadzić natarcie oskrzydłające przeciw ich prawemu skrzydłu.

Celem spełnienia pierwszego zadania 5 armja miała przedewszystkiem bronić linii Narew—Orzyc.

11 sierpnia zdobycie Pułtuska przez czerwonych zmusiło do zaniechania zajęcia tej linii obronnej.

Wtedy gen. Sikorski powziął myśl obrony linii Wkry, na którą gen. Weygand zwracał jego uwagę.

Wkra mająca co najwyżej 60 metrów szerokości, jest łatwa do przebycia w bród wszędzie. Jednak w oczach czer-

wonych „winna ona robić wrażenie barjery, którą trzeba zdobywać“. Dawała ona osłonę dla koncentracji 5 armji.

Gen. Weygand i gen. Sikorski niejednako zresztą rozmawiali ofensywę bolszewicką.

„Gen. Weygand przewidywał atak XV-ej i części IV-tej armji sowieckich na odcinek frontu Modlin—Serock, licząc się z tem, że III-cia armja sowiecka, wyzyskując przejście przez Bug najprawdopodobniej pod Wyszkwem, połączy się z XVI-tą armją w czołowym natarciu na Warszawę od wschodu. Część IV-tej armji, a przede wszystkim III-ci korpus konny, natomiast mogły w tym samym czasie wykonać od strony Ciechanowa obejście naszego lewego skrzydła. By to niebezpieczeństwo sparować oraz zapewnić sobie możność przygotowania uderzenia z południa, należało według gen. Weygand w pierwszym rzędzie utrzymać niewzruszenie północny odcinek warszawskiego frontu na przestrzeni Modlin—Serock, a następnie obronić skutecznie wschodni przyczółek warszawski od Góry Kalwarji do Bugu“ (Sikorski, str. 79).

„...Należy, zdaniem gen. Weygand, zdjąć z 5-ej armji krępującą swobodę jej ruchów odpowiedzialność za odcinek Serock—Modlin, „zebrać ją pod osłoną rzeki Wkry, na północy od Modlina“, oprzeć jej prawe skrzydło o ten punkt oporu, by „powstrzymując nieprzyjacielski ruch okrążający, jeżeliby się ujawnił, przygotować się do podjęcia silnej ofensywy w kierunku północno-wschodnim“, gdy przyjdzie do tego stosowna chwila“ (Sikorski, str. 80).

Według wywiadów, zebranych na swym odcinku, Sikorski widział w ruchach czerwonych powtórzenie marszu Paskiewicza z r. 1831. Żeby wziąć Warszawę szturmem od zachodu, Paskiewicz szedł z Pułtuska na Ciechanów, Raciąż, Sierpc, aby przejść Wisłę pod Płockiem. Sikorski spo-

dziewał się więc, że bolszewicy przemaszerują przed jego frontem i proponował wrócić do myśli, wypowiedzianej przez pułkownika Piskora 8 sierpnia, natarcia z południa ku północy na lewą flankę dywizyj czerwonych, przemaszerowujących na Płock. „Zaskoczywszy je niespodziewanie w ruchu, nietylko skutecznie obronić zagrożone skrzydło północnego frontu, lecz zadać równocześnie klęskę wielkiemu skupieniu przeciwnika“ (str. 73).

Co się tyczy gen. Hallera, dowódcy frontu północnego, jego plan użycia 5 armji polegał na rozwinięciu jej półkolem dookoła Modlina w ten sposób, aby osłaniać od zachodu przedmoście Warszawy.

1 sierpnia, wobec nowych wywiadów, myśl Sikorskiego ulega zmianie: nie wierzy on już w okrążający ruch wszystkich sił bolszewickich; ruch ten ma być podobno wykonywany jedynie przez IV armję sowiecką i III korpus kawalerji.

Nie przypuszcza również, aby Tuchaczewski miał atakować Modlin „tego rodzaju próba bowiem związałaby niepotrzebnie poważne siły rosyjskie, opóźniając tem samem zajęcie Warszawy, uznane za tak pilne przez bolszewickie dowództwo“ (str. 84).

W tych warunkach Sikorski zamierza zająć pozycję za Wkrą z prawem skrzydłem, opartem o Modlin. Tak rozłożona 5 armja, frontem swym przeciwstawiałaby się ruchowi okrążającemu na Ciechanów i mogłaby wziąć z flanki siły nacierające na przedmoście. Gen. Weygand i gen. Rozwadowski wyrazili na ten plan swą zgodę.

Ostatecznie 5 armja została skoncentrowana w następujący sposób:

w środku brygada syberyjska. Na lewym skrzydle grupa gen. Krajowskiego: 18 dywizja piechoty i kawalerja Karnickiego. Prawe skrzydło było oparte o Modlin, gdzie

zbierały się rezerwy armji: 17 i 9 dywizje piechoty, dywizja ochotnicza i grupa Zarzyckiego.

Silna grupa lewego skrzydła miała walczyć przeciwko ruchowi oskrzydłajacemu IV armji sowieckiej. Kawalerja, połączona na lewym skrzydle, miała wyświetlać położenie tego skrzydła. Odwody, umieszczone w Modlinie, miały zapobiec niebezpieczeństwu bezpośredniego natarcia na Modlin XV i III armij sowieckich.

13-go oczekiwane jest na dzień 14-go natarcie na przedmoście Warszawy.

Gen. Haller, obawiając się, że przedmoście nie wytrzyma natarcia, poleca 5 armji rozpocząć ofensywę 14-go o świcie, aby w ten sposób powikłać natarcie bolszewickie, ściągnąć na siebie III armję i związać XV armję sowiecką.

Gen. Sikorski zwrócił uwagę, że koncentracja dywizyj nie była ukończona, że brak było amunicji i niezbędnych taborów bojowych.

Dolna Wisła. 12 sierpnia podjęto zwawo roboty obronne nad dolną Wisłą na rozkaz ministra wojny, który obawiał się odcięcia połączenia Warszawy z morzem. Umacniano przedmościa w Wyszogrodzie, Płocku, Włocławku i posyłano tam różne jednostki bojowe i specjalne.

Grupa Osikowskiego właśnie została utworzona w celu obrony dolnej Wisły z kwaterą w Kutnie.

Atak bolszewicki. 14 sierpnia 21 i 27 dywizje bolszewickie ruszyły na przedmoście i uderzyły na Radzymin odległy od Warszawy o 23 km.

11 dywizja polska, rozciągnięta w kordon na 25 km, zostaje przelamana; czerwoni wkraczają na zachód od Radzyna na drugą linję obronną. Patrole ich zbliżają się na 15 km od mostów na Pradze.

Aby odbić utracone pozycje, gen. Haller posyła w bój

19 dywizję piechoty, która była w odwodzie frontu. Odbiera ona Radzymin, ale nie może go utrzymać. Wtedy gen. Haller skierowuje na Radzymin 10 dywizję piechoty z Jabłonny, gdzie wspierała ona prawe skrzydło 5 armji. Działanie jej nie dało się odczuć natychmiast, ale można było mieć nadzieję, że ofensywa 5 armji, rozpoczęta tego samego dnia około południa, da się odczuć wieczorem.

Bądź co bądź, wrażenie obecności nieprzyjaciela w odległości 11 km od stolicy było tak wielkie, że telefonicznie nalegano na Piłsudskiego, aby rozwinął swą ofensywę już 15 zamiast 16. Mogło to mieć zgubne następstwa dla działań, ze względu na to, że masa manewrowa nie ukończyła swych przygotowań; Piłsudski odmówił.

15-go. Dnia 15 sierpnia rano 19 dywizja piechoty, wspomagana 47 czołgami, zdobywa zpowrotem Radzymin.

W ciągu dnia czerwoni znowu nacierają, ale zdołali zająć tylko część wsi. Nastaje zastój w walce. Dalej na zachód 10 dywizja przybyła, jak to wyżej widzieliśmy, z Jabłonny, wprowadza kolejno w bój swe poszczególne jednostki. Pozycje wszędzie są utrzymane.

16-go. — Dzień 16 mija spokojnie. Oddziały bolszewickie zdają się być wyczerpane. W Warszawie wiadomo, że manewr jest rozpoczęty, że jego skutki niebawem dadzą się odczuć wszeregach nacierających na przedmoście. Prawdopodobnie zaczną one odwrót. Przygotowania do pościgu już są w toku.

5 armja. Na podstawie szczegółowych wywiadów gen. Sikorski ustala sobie następujący obraz działań bolszewickich: działają dwie grupy, z których

1 grupa: XV armja sowiecka, mająca za swem prawem skrzydłem dywizje III armji sowieckiej, skierowuje się z północy na Modlin;

2 grupa: IV armja sowiecka i III korpus kawalerji posuwają się ze wschodu na zachód ¹⁾.

Od dnia 13 sierpnia wydaje się, że istnieje wyraźny rozdział między obu grupami. Myślą gen. Sikorskiego było skorzystać ze swego położenia środkowego między temi obu grupami, aby je kolejno zgnieść. Zaatakuje najpierw pierwszą grupę wszystkimi swemi dywizjami łącznie z grupą Krajowskiego. Po zgnieceniu tej pierwszej grupy uderzy na drugą, która będzie potrzebowała dobrych trzech, czterech dni na skoncentrowanie swych sił.

14-go. Dnia 14 sierpnia Sikorski skierowuje dwa natarcia: jedno na Ciechanów 18 dywizją piechoty i kawalerji, drugie na Nasielsk brygadą syberyjską, dywizją ochotniczą i 9 dywizją piechoty; 17 zostaje w odwodzie. Tegoż samego dnia XV-ta armja sowiecka również rusza naprzód nad Wkrę. Polacy mają przewagę na północy, czerwoni na południu, gdzie przekraczają Wkrę.

15-go. 15 sierpnia Sikorski znów podejmuje walkę. Na prawem skrzydle 17 dywizja piechoty wychodzi z lasów modlińskich na Nasielsk, nacierając od tyłu na oddziały czerwonych, które przeszły Wkrę.

Na lewem skrzydle kawalerja dochodzi do Ciechanowa, 18 dywizja piechoty do linii kolejowej.

16-go. 16 sierpnia Nasielsk zostaje czerwonym odebrany. Na północy IV armja sowiecka naciera z flanki i od tyłu na 18 dywizję piechoty i kawalerję. W tej jednak chwi-

¹⁾ Gen. Sikorski oblicza w swem dziele stan liczebny sił sowieckich, jakie 5-ta armja miała przed sobą na 68.000 piechoty, 6.700 kawalerji, 1.400 karabinów maszynowych i 327 dział.

Natomiast stan liczebny 5-tej armji w głównym okresie działań miał wynosić 20.000 piechoty, 4.000 kawalerji, 452 karabinów maszynowych, 103 działa polowe, 31 dział ciężkich, 46 czołgów i dwa pociągi pancerne (por. str. 119).

li gen. Sikorski otrzymuje poważne wsparcie w postaci kawalerji, a nadto dywizji piechoty z rozwiązanej 2 armji. Siłami temi wzmacnia swe lewe skrzydło przeciw IV armji sowieckiej. Na południu posuwa naprzód wykorzystanie powodzenia przeciw XV armji sowieckiej.

Wszystkie te działania były przeprowadzone przez gen. Sikorskiego, z bystrością, ładem i metodą ¹⁾).

17-go. 17 sierpnia IV-ta armja ostrzeżona zapewne o ofensywie prawego skrzydła polskiego, rozpoczęła odwrót. Brygada syberyjska i 17 dywizja piechoty, nacie-

¹⁾ Niniejsze studjum nie obejmuje szczegółowego rozbioru tych działań 5-tej armji polskiej, które w rzeczywistości były jedynie epizodem drugorzędnym w manewrze Piłsudskiego, epizodem pozytywnym, zapewne, skoro opóźnił on odwrót 4-tej armji sowieckiej. W rzeczywistości jednak rola 5-tej armji mogła się być ograniczyć do obrony Modlina, a część jej sił powinna być przydzielona do masy manewrowej, której stan liczebny był tak dziwnie niedostateczny. Działania te czytelnik może poznać w dziele gen. Sikorskiego. Przytoczymy tu jednak opis zagonu 8 brygady kawalerji.

Zagon 8 brygady kawalerji. — Na krańcu lewego skrzydła — 8-ma brygada kaw., prowadzona przez gen. Karnickiego, z którym współdziałał przydzielony mu francuski pułkownik Loir, wykonała śmiało i zręcznie zleczone jej zajęcie Ciechanowa. Przenosiła się ona wśród stałych potyczek na tyły 4-tej armji sowieckiej. Niszcząc po drodze jej urządzenia etapowe i liczne tabory, oraz wnosząc tam chaos i zamieszanie, zajęła o 11-tej Ciechanów, by rozbić jego załogę, przepędzić dowódcę 4-tej armji sowieckiej i jego sztab, zabrać kancelarję dowództwa, wziąć kilkuset jeńców, a przede wszystkim zająć radjostację armji, jedyną podstawę łączności frontu z wysuniętą tak daleko na zachód 4-tą armją i współdziałającym z nią korpusem konnym.

Ten ...rajd wywołał zrozumiałe... zaniepokojenie... w 15-tej armji, która skierowała „33-cią dywizję... złożoną z ideowych komunistów, na Ciechanów.

8-ma brygada ewakuowała go pod osłoną nocy (Sikorski, str. 142).

rają pod Pułtuskim i Serockiem, nawiązując łączność z lewym skrzydłem 1 armji.

2 armja polska. 2 armja polska, osłonięta przez Wisłę, miała do odegrania jedynie rolę podrzędną; dwie dywizje sowieckie usiłowały sforsować przejście Wisły pod Karczewem i Kalwarją, były to jednak działania wykonane bez przekonania.

15-go. Od 15 sierpnia 4 dywizja piechoty jest wycofywana, brygada po brygadzie, aby wzmocnić 5 armję polską.

16-go. 16 sierpnia 2 dywizja piechoty wysłana zostaje do Dęblińska jako odwód frontu.

Korpus obserwacyjny frontu południowego (6 armja gen. Iwaszkiewicza).

Armja konna, wspierana dwiema dywizjami piechoty, szła na Lwów, aby go zająć, oraz zagłębie naftowe.

6 armja od 14 musiała rozpocząć odwrót; 19-go, po poważnym oporze 6 armji, Budienny był tylko o jeden dzień marszu od Lwowa. Napotkał on jednak silny opór ochotników lwowskich.

Wyrzekając się tedy wzięcia Lwowa, mógł on, ale dopiero w sześć dni po otrzymaniu odnośnego rozkazu, wziąć kierunek na Lublin, aby iść z pomocą Tuchaczewskiemu.

Wyżej na północ, XII armja sowiecka, zamiast czuwać nad tem, co się dzieje na jej froncie, organizuje daleki zagon, niewiadomo w jakim celu, ku przejściom na Sanie.

ROZDZIAŁ IV.

Manewr Piłsudskiego. ¹⁾

P o l s k i c u d.

16-go. 16 sierpnia, rankiem, zgodnie z ustalonym przez siebie terminem, Piłsudski rozwija swój manewr. Ci sami ludzie, którzy trzy dni temu upadali ze znużenia, przygnębieni, szukali osłony za Wieprzem, przebywali dziś tę rzekę pełni ufności i zapału. Piłsudski tchnął swą duszę w tę masę.

15-go, w piękny dzień słoneczny, w święto Matki Boskiej, oddziały 4 armji wzięły udział w nabożeństwie; uszykowane ze swemi sztandarami, modliły się do Boga o cud. Miały przecucie, że Bóg przez Piłsudskiego cudu tego dokona.

4 armja zajmuje lewe skrzydło; na prawo od niej o pół dnia marszu posuwać się będzie 3 armja. Jej koncentracja doznała opóźnienia.

4 armja pod dowództwem gen. Skierskiego wychodzi z nad Wieprza w trzech kolumnach:

¹⁾ Niektórzy autorowie rozróżniają dwa okresy w manewrze: pierwszy — 16 i 17-go — ofensywa; drugi — 18-go i dni następných — pościg. Ten podział jest nieprawidłowy. Jeśli można, ściśle biorąc, mówić o pościgu, gdy chodzi o oddziały 1 i 5 armji, tedy stosować tę nazwę do działań 4 (tu w tekście widoczny błąd drukarski: wydrukowano „I-re“ zamiast „4-me“, co tu poprawiam; przyp. tłum.) i 3 armij, to znaczy źle rozumieć sam manewr. Jednostki te wykonywają poprostu manewr.

14 dywizja piechoty na Dęblin — Garwolin — Mińsk Mazowiecki;

16 dywizja piechoty na Żelechów — Kałuszyn;

21 dywizja piechoty na Kock — Siedlce.

Za lewym skrzydłem jako rezerwa maszerują: 12 brygada i 32 pułk piechoty.

Rozkaz nakazuje osiągnąć tego dnia wieczorem Garwolin i Bystrycę, a 17-go wieczorem szosę Mińsk — Siedlce.

Czoła trzech dywizyj na rozkaz Piłsudskiego mają iść marszem frontowym, każda prosto na swój punkt wyznaczony.

Grupa mozyrska jest najzupełniej zaskoczona. 57 dywizja tej grupy jest zaskoczona w chwili, gdy w długiej kolumnie równoległej do Wieprza, czołem swem przygotowuje się do przeprawy przez Wisłę poniżej Dęblina. Zostaje ona pokawalkowana, rozproszona, a jej szczątki uciekają na wszystkie strony. Wieczorem wszystkie wyznaczone punkty są osiągnięte, a nawet przekroczone.

3 armja. 3 armja skoncentrowała się w okolicy Ostrowia w wyjątkowo uciążliwych warunkach. Jedna część jej oddziałów przybyła kolejną poprzez linje przeładowane, inne oddziały przybiegają z frontu południowego, przebijając się przez bolszewików; dopiero w przeddzień ataku wieczorem można je było zebrać. Z wyjątkiem kawalerji żadne oddziały nie miały czasu ani na odpoczynek, ani na uzupełnienie.

Armja ta obejmuje dwie grupy: jedna, zwana uderzeniową, pod rozkazami gen. Rydza-Śmigłego (1 i 3 dywizje piechoty i 4 brygada kawalerji), miała wziąć udział w akcji 4 armji. Druga, zwana grupą flankującą, pod dowództwem gen. Zielińskiego, ma stanowić korpus obserwacyjny od wschodu.

1 dywizja piechoty maszeruje na Białą; osiąga ona Parczew.

3 dywizja piechoty maszeruje na Brześć przez Włodawę, gdzie bije 58 dywizję sowiecką i 2 dywizję piechoty grupy mozyrskiej, która dopiero co przepравиła się przez Bug. Tak więc już od pierwszego dnia manewru, grupa mozyrska przestaje istnieć.

17-go. 4 armja idzie marszem przyśpieszonym. Jej oddziały czołowe, jedne wieczorem, inne w nocy, zajmują szosę Warszawa — Brześć: 14 dywizja piechoty w Mińsku Mazowieckim, 16 dywizja piechoty w Kałuszynie, 21 w Siedlcach. W Kołbieli pod wieczór 14 dywizja piechoty nawiązuje łączność z 15 dywizją piechoty 1 armji, wychodzącą z warszawskiego przedmościa.

14 dywizja piechoty zawadza w Kołbieli o lewe skrzydło XVI armji sowieckiej (8 i 10 dywizje piechoty sow.), która czując, że dokoła niej zaciskają się kleszcze ataków 14 i 15 dywizyj piechoty, stara się umknąć na wschód. Przeważna jednak większość tych dwu dywizyj nie zdołała się wyrwać z tych kleszczy.

18-go 4 armja bierze w okolicach Kołbieli 10.000 ludzi do niewoli i 40 dział.

3 armja. 1 dywizja piechoty zajmuje Białą. 3 dywizja piechoty z Włodawy maszeruje na Brześć; nie znajdują one przed sobą żadnego nieprzyjaciela.

Fakt niezwykle godny uwagi: w ciągu 2 dni 3 i 4 armja przebiegły ponad 80 km. Front, oczyszczony przez nie od Mińska do Brześcia, wynosi 150 km.

17-go wieczorem na wieść o tym ataku III i XVI armje sowieckie zaprzestają natarcia pod Warszawą i rozpoczynają gwałtowny odwrót.

18-go. „Dnia 18-go, pisze Piłsudski (na str. 174 i nast.), gdym rano zerwał się ze snu, armaty już nie gra-

ły; była zupełna cisza. Zdecydowałem się zaraz pojechać sprawdzić sytuację. Nigdy nie zapomnę dziwnego wrażenia, gdy bez żadnych przeszkód przyjechał do Kolbieli i zastał w dworku przy szosie tylko tyły 14-ej dywizji i wiadomość o tem, że dywizja ta bój w nocy toczyła i ruszyła pośpiesznym marszem już do Mińska, by zgodnie z moim rozkazem być o świcie trzeciego dnia na szosie brzeskiej. Gdzież więc jest XVI-a armja? Gdy jechał do Mińska, świadczyły o niej armaty, zostawione bez zaprzęgów i bez obsługi w polu, świadczyły o niej dość liczne trupy ludzi i koni obok szosy, świadczyła wreszcie ludność, która z zachwytem opowiadała mi, zatrzymując auto, gdy mnie poznawano, że „bolszewiki“ uciekały w bezładzie i w popłochu w różne strony“.

„Wielu z opowiadających uważało moją podróż za mało bezpieczną, gdy w okolicy tak dużo rozsypanych i rozproszonych „*czzerwonych kozaków*“. W Mińsku zastałem 14-ą dywizję, skoncentrowaną wraz z 15-ym pułk. ułanów. Wszystkie dane, które zaraz ściągnąłem o ubiegłym boju, mówiły, że 14-a dyw. spotkała się z przeciwdziałaniem najbardziej południowych dywizyj sowieckiej 16-ej armji (8-ej i 10-ej). Dywizja nasza poniósłszy względnie niewielkie straty bo nieprzekraczające 200 ludzi, opór złamała i była świadkiem jakiejś popłochowej ucieczki. Dowiedziałem się też, że, zgodnie z moim poprzednim rozkazem, część załogi warszawskiej, mianowicie dywizja 15-a, uderzyła wzdłuż szosy Warszawa—Mińsk i że obecnie stoi w niedalekich Dębach Wielkich. W Dębach Wielkich zastałem 15-ą dywizję skoncentrowaną i mającą najzabawniejszy w świecie rozkład bojowy. Po obu stronach szosy stały baterje, jedne zwrócone ku północy, inne ku południowi. W dowództwie dywizji wyjaśniono mi, że jest to koniecznem, gdyż właściwie nieprzyjaciel, wycofujący się pośpiesznie

z pod Warszawy, jest wszędzie—i na północy i na południu. Zapowiedziałem dywizji przyłączenie jej do 4-ej naszej armji i kazałem przygotować się do wymarszu na północ, by forsować Bug, za którym spodziewałem się znaleźć opór. Było dla mnie oczywiste, że uderzenie, prowadzone w tak szybkim tempie, dało już swe wyniki pod Warszawą. Ze wszystkich danych wnosiłem, że jeśli nie mogłem nigdzie spotkać oporu ze strony tak zwanej mozyrskiej grupy, to oczekiwany przeze mnie opór 16-ej sowieckiej armji jest właściwie zakończony. Trzy jej dywizje (8-a, 10-a i 17-a) po krótkim i wcale niekrwawym boju były prawie w rozsypcie. Nie sądziłem, by dwie następne dywizje tej armji (2-a i 27-a) mogły stawiać opór skoncentrowanym wysiłkom z południa 14-ej i 15-ej naszym dywizjom i z zachodu skupionym dla łatania przerwy pod Radzyminem dywizjom naszym z obsady Warszawy. Wobec tego jakkolwiek opór spotkać mogłem tylko na Bugu, gdzie z konieczności nieprzyjaciół ściągnąćby musiał siły swojej 3-ej armji, które walczyły pod Zegrzem i dalej na zachód za Narwią. W przeciwnym bowiem wypadku 3-a armja znalazłaby się w sytuacji nadzwyczajnie ciężkiej, mając wszystkie drogi odwrotu przegrodzone podwójnie i przez nieprzyjaciela i przez rzekę Narew. Stąd wyprowadziłem wniosek, że większość armji sowieckiej musi się cofnąć od Warszawy ku wschodowi i że zatem z naszej strony należy jak najszybciej zarządzić zupełną jednolitość działań wszystkich wojsk, zebranych pod Warszawą, aby, po rozbiciu jednej z sowieckich armij, energicznym pościgiem i naciskiem zewsząd, rozbić i porazić resztę sił nieprzyjaciela“.

„W tym celu zdecydowałem udać się zaraz do Warszawy, by i pościg i ogólne uderzenie zorganizować i nakazać“.

ROZDZIAŁ V.

Piłsudski jedzie do Warszawy.

R o z k a z z 18 sierpnia po południu.

Aby postępować dalej według ogólnego schematu manewru na tyły, Piłsudski powinienby był w tej chwili wyteżyć wszystkie swe wysiłki w celu możliwie jak najszybszego pchnięcia masy manewrowej ku Bugowi, aby tu wyprzedzić czerwonych, a przede wszystkim ku Małkini, której przechodziła główna linja ich odwrotu i zorganizować tę rzekę jako zaporę strategiczną. Tymczasem 18-go Piłsudski pędzi samochodem do Warszawy.

Zważywszy stan rzeczy, nie można go za to potępiać. W Warszawie znajdowały się polskie siły główne, a wobec wiadomego mu stanu umysłów „owych panów z Warszawy“, musiał on się obawiać, aby nie zatrzymali za wiele sił, zamiast je rzucić w pościg za czerwonymi.

Zobaczmy, co się działo pod Warszawą.

Widzieliśmy, że 16-ty był dniem spokojnym pod Warszawą wskutek zmęczenia oddziałów bolszewickich.

Według ogólnego planu manewru, 17-go oddziały warszawskiego przedmościa powinny były ruszyć do natarcia.

17-go. 1 armja polska powinna przełamać front nieprzyjacielski i poprzez jego prawe skrzydło nawiązać łączność z 4 armją.

15 dywizja piechoty ruszyła naprzód o godzinie 8 rano, poprzedzana czołgami.

W jej pierwszych szeregach maszerują wszelkie znako-

mitości wojskowe i polityczne: gen. Haller i misje sprzymierzonych...

Nieprzyjaciel nie stawia oporu. Około 18 godziny dywizja piechoty zdobywa Mińsk bez przeszkody; oddziały przemaszerowują przez miasto i na dworcu spotykają 14 dywizję piechoty 4 armji polskiej.

Mimo tych powodzeń w Warszawie, kiedy 18-go przybywa tu Piłsudski, daleko jeszcze do uspokojenia umysłów.

„W Warszawie, pisze on (str. 175), znalazłem nastrój nieco inny niż ten, którego się spodziewałem. Jeżeli była radość i pewne uczucie ulgi z powodu oswobodzenia Warszawy od bezpośredniego nacisku, to znowu istniał duży niepokój z powodu licznych ataków na miasta na dolnej Wiśle, jak Płock i Włocławek i posuwania się oddziałów nieprzyjacielskich coraz dalej w tak zwany korytarz gdański. Obok tego wszystkim tym, z którymi mówiłem, sytuacja strategiczna nasza nie wydawała się tak korzystną i tak radykalnie zmienioną, jak ja o tem sądziłem. Gdy ja oswobodzony byłem już od sugestji naszych miesięcznych niepowodzeń w niedawnej przeszłości i widziałem jedyną możliwość dla nieprzyjaciela uchylenia się od grożącej mu klęski przez obronę Bugu, do którego zbliżały się dywizje 4-ej armji i wojska gen. Rydza-Śmigłego, to w Warszawie czułem wyraźnie trwający jeszcze nacisk moralny dotychczasowych sukcesów p. Tuchaczewskiego.

..., „Lecz za to tem bardziej wydawała się panom w Warszawie zagrożoną lewa flanka dalszego poruszenia się ku północy 5-ej armji i tej części 1-ej, która szła w natarciu po zachodnim brzegu Narwi“.

„Gdy ja osobiście nie widziałem w tem niebezpieczeństwa i byłem przekonany, że — wszystko jedno — nieprzyjaciel będzie musiał się cofać, nie widziałem tegoż przekonania i tej pewności w Warszawie. Dreszcz i trwoga o sto-

licę były tam jeszcze tak silne, a dalsze postępy nieprzyjaciela ku zachodowi tak znaczące, że jedynie z pewnym trudem ustępowano pod moim naciskiem“.

W tym to stanie rzeczy Piłsudski wydał swój rozkaz z 18 sierpnia (str. 176).

Zanim przystąpimy do jego odczytania, należy zauważyć, że 18-go zaszły zmiany w składzie armij polskich.

Na nalegania gen. Sikorskiego 16-go gen. Haller, jak widzieliśmy, uzyskał od marszałka Piłsudskiego to, że dywizja piechoty 2 armji (armji, której rola straży za Wisłą była skończona, skoro masa manewrowa ją wyprzedziła) — poszła na wzmocnienie 5 armji.

Inna dywizja z 2 armji została wysłana do odwodu głównego do Dębłina, skąd w razie potrzeby mogła rozpocząć działania na południu.

2 armja przestała więc istnieć. Nazwę jej dano wzmocnionej grupie uderzeniowej z 3 armji. Ta to 2 armja stała pod rozkazami gen. Rydza-Śmigłego.

3 armja została zredukowana do swej dawnej grupy flankującej.

Rozkaz z 18 sierpnia.

3 armja — przesłanianie Lubelszczyzny i Chełmszczyzny, obsadzenie Bugu, wywiad na Zabużu oraz pomoc lewemu skrzydłu frontu południowego przez działanie od północy na oddziały 12 armji bolszewickiej, nie krępując się granicą południową swego odcinka.

2 armja — wyteżony pościg w kierunku północnym dla zajęcia Białegostoku i zatakowania cofających się kolumn nieprzyjaciela od wschodu, jednocześnie zaś zabezpieczenie się od wschodu przez obsadzenie Brześcia Litewskiego (3 dyw. leg., kierowane do 2 armji 19 dyw. piech. i 41 p. p. przeznaczone są do działania w rejonie Augustów — Wołkowysk).

4 armja — wyteżony pościg w kierunku północnym celem szybkiego sforsowania Bugu na odcinku Brok (włącznie), Granne (wyłącznie), zajęcie Mazowiecka i przypięranie nieprzyjaciela ku granicy niemieckiej razem z tendencją działania szybciej prawem skrzydłem dla oskrzydlenia.

1 armja — pościg frontowy, a więc w kierunku północno-wschodnim. Oś pościgu: Warszawa — Wyszaków — Ostrów — Łomża. Kawalerję skierować na lewe skrzydło dla zamknięcia luki między piechotą armji a granicą.

5 armja — likwidowanie całkowite 3 konnego korpusu 4 armji i tych części 15 armji bolsz., które przez ruch 5 armji ku północy na Przasnysz — Mławę zostaną odcięte“.

„W liście do szefa sztabu, pisze Piłsudski (str. 178), w punkcie II, zamiary moje są już zupełnie skryształizowane. Nieprzyjaciela uważałem za rozbitego, i streszczałem wobec tego swój nakaz w sposób następujący: „Armja 5 obejmuje pościg. Armja 4 nacisk w kierunku północnym i coraz większe zwięzanie wszystkich dróg odwrotowych. Armja 2 zaskakuje od wschodu. Jeżeli nie wspominać o 1 armji (armji, będącej w środku pomiędzy 5 a 4), to dlatego, iż przypuszczam, że dla niej nie znajdzie się miejsca, i że ona będzie musiała być rozparcelowana pomiędzy 2 i 3 armje, która to ostatnia prawdopodobnie będzie musiała objąć nietylko osłonę Bugu i Lublina, ale i uderzenie na południe dla degażowania Galicji“. Chciałem więc już 20-go skończyć z tym nonsensem strategicznym, z którego ongiś wyszedłem jako z podstawy dla bitwy pod Warszawą“.

Niestety, 1 armja nie była już do dyspozycji, jak to przypuszczał Piłsudski. Gen. Haller, jeśli można się tak wyrazić, oddał ją do dyspozycji gen. Sikorskiemu do działań, które tenże prowadził przeciw XV i IV armjom so-

wieckim i III korpusowi konnemu Gaj-chana. O tych działaniach wypada nam powiedzieć parę słów.

18-go. 18-go gen. Sikorski widział dla swej armji następujące zadanie: zniszczyć resztki XV armji sowieckiej pozostałe na zachód od rzeki Orzyc, aby mieć zupełną swobodę działania przeciw IV armji sowieckiej (str. 196).

Żeby temu zadośćuczynić, podzielił on swą armję na trzy grupy:

1 grupa miała za zadanie wziąć Maków i trzymać front pod Szelkowem nad rz. Orzyc.

2 grupa miała zająć co rychlej Ciechanów i Mławę i zbadać dokładnie położenie IV armji.

3 grupa stanowiła odwód armji.

Tymczasem 19 sierpnia gen. Haller dał rozkaz oddania sobie do dyspozycji grupy, utworzonej z 17 dywizji piechoty, brygady syberyjskiej i 7 brygad rez., która to grupa ma otrzymać nazwę 1 armji i pod rozkazami gen. Osińskiego ma ścigać wojska sowieckie między Narwią a granicą niemiecką.

5 armja ma wzamian otrzymać 10 dywizję piechoty.

XV armja sowiecka broniła się zaciekle pod Ciechanowem, aby ułatwić odwrót IV armji sowieckiej. Mimo to Ciechanów został zdobyty 19-go, a Mława 20-go.

O IV armji sowieckiej nadal nie było wiadomości.

Lotnicy niczego nie mogli się wywiedzieć z powodu deszczów i mgieł.

Dywizja kawalerji pułkownika Dreszera miała wyczerpanych ludzi i konie.

Miano natomiast zająć drogę III korpusowi konnemu Gaj-chana, lecz Gaj-chan zdołał 19-go wyminąć Ciechanów w okolicach Mławy.

21-go przybył do Konopek. 22-go wpadł na dywizję kawalerji płk. Dreszera i mimo działań 18 dywizji piechoty,

zdołał się wyrwać ku wschodowi, gdzie zresztą miał się zderzyć 24-go pod Kolnem z częścią 4 armji polskiej, przydzielonej do grupy uderzeniowej.

Dodajmy tu zaraz, że Gaj-chan po całodziennym boju przeszedł 25-go granicę niemiecką.

W dziele gen. Sikorskiego działania 5 armji przeciw IV armji sowieckiej przedstawione są niejasno.

Po tem, cośmy powiedzieli, powróćmy do Piłsudskiego w dniu 19-go.

19-go dość późno w nocy Piłsudski uzupełnił swój rozkaz z 18-go.

„Uzupełniłem rozkaz ten listem, pisany z Siedlec już następnego dnia 19 sierpnia późno w nocy, gdy wiedziałem, że na Bugu ani 4-a armja, ani wojska gen. Śmigłego nie znajdują większego oporu“.

„Z tego też powodu uznawałem już za zupełnie możliwe zmniejszenie ilości wojska, użytego do bezpośredniego pościgu. Sądziłem, że można już dużą część skupionych dotąd w okolicach Warszawy wojsk wywieźć w części na południe, w części zaś wyraźnie na wschód dla sformowania nowego naturalnego frontu, obróconego nie na północ, jak dotychczas, lecz ku wschodowi...“

„W punkcie II tego rozkazu dałem rozporządzenie, by z 5-ej i 1-ej armij jak najspieszniej wyciągnąć 41-szy suwalski pułk i 19-ą dywizję, zwaną dawniej 1-ą litewsko-białoruską. Stało to w związku z moim zamiarem już wtedy powstałym, by pułk 41-y, jako sformowany z ochotników suwalszczan, wysłać do rodzinnego zakątka, dla oswobodzenia go od najazdu sowiecko-litewskiego“ (str. 177).

I dorzuca ironicznie: „...Przyznać muszę, że dzielna musiała być postawa tej (XV-ej) armji w ciągu 18 i 19 sierpnia, jeśli wywołała ze strony polskiej koncentrację wojsk w tak nieużytecznym dla całości operacji kierunku,

jak zachodnim, odciągając w ten sposób od zadań pościgowych całą naszą 1-ą armję. Kierunek ten tem bardziej był nieużytecznym w dniu 20 sierpnia, że 15-a armja sowiecka 19 sierpnia wieczorem zdecydowała się odejść przez Ostrołękę właśnie w kierunku Łomży, która przez fatalny rozkaz, powtarzam sprzeczny zupełnie z moim nakazem, została oswobodzona od nacisku z naszej, polskiej strony“ (str. 186).

...,Kiedy więc 19-go wieczorem armja 15-a pośpiesznie odchodziła ku wschodowi, nasza 1-a armja przedsiębrała zabawny manewr przechodzenia z trudem Narwi w akurat odwrotnym kierunku — ku zachodowi“.

„Dziwaczny ten i nonsensowny rozkaz, który nie miało się przyczynić do zmniejszenia klęski armji sowieckiej pod Warszawą, wywołał z mojej strony silny sprzeciw, lecz niestety, zbyt małe poprawki. Specjalnym rozkazem, wysłanym do 8-ej dywizji, stojącej już pod Ostrowiem, zabroniłem tej dywizji służyć rozkazu swej armji i przyłączyłem ją do armji 4-ej, rozkazując jej dzielić dalsze losy nie z armją 1-ą a z 4-ą. Tę ostatnią skierowałem znowu na opuszczony kierunek — na Łomżę. W ten sposób zwolniłem nareszcie nacisk na odchodzącą 3-ą sowiecką armję, która też... wyszła najlepiej z klęski warszawskiej. Naraziłem również w ten sposób armję gen. Śmigłego, a specjalnie biegnącą bez zatrzymania prawo-skrzydłową jej dywizję 1-ą legjonową, na zupełną izolację i działanie bez jakiegokolwiek poparcia sąsiednich armij“.

I Piłsudski kończy melancholijnie (str. 188) :

„Nieraz po ukończonej wojnie zastanawiałem się i próbowałem analizować działanie własne i innych podczas bitwy warszawskiej. Wydawało mi się bowiem zawsze, że nie wyzyskał dostatecznie sytuacji, wytworzonej przez atak pięciu naszych dywizyj z nad Wieprza“.

„Rozkaz mój (str. 185), 18 sierpnia, jak już powiedziałem, nie był w zupełności wypełniony przez wszystkie nasze wojska. Rozkaz wyraźnie skierowywał wszystkie armje, z wyjątkiem najbardziej zachodniej 5-ej, ku północnemu wschodowi. 4-a więc armja iść miała w ogólnym kierunku na Mazowieck, tak, aby się bardziej zbliżyć do zanadto izolowanej armji 2-ej gen. Śmigłego, dążącej w kierunku Białegostoku“.

„Armja bowiem 2-a miała podwójne zadanie: osłaniała nas od wschodu, na co zużyć musiała dużą część sił, i próbowała zarazem zaskoczyć na drogi odwrotowe cofającego się ku wschodowi nieprzyjaciela na linii Bielsk — Białystok. Siły po temu miała wydzielone bardzo niewielkie, jako naturalny skutek nonsensu założenia, z którego wyszedłem dla rozkładu strategicznego bitwy pod Warszawą“.

„Natomiast 1-a armja, oswobodzona przez sukcesy mego kontrataku z nad Wieprza do jakiegokolwiek nacisku otrzymała przez rozkaz 18 sierpnia kierunek dla dalszych działań na Łomżę — Ostrołękę. Ruch ten jednak przez 1-ą armję nie został wykonany ani 19-go ani 20-go. Już w rozkazie na 19-ty działania 1-ej armji naszej zostały jakby przepełowione. Dla zastosowania się do rozkazu mego z 18 sierpnia dywizje 8-a, 10-a i 7-a brygada rezerwowa rozpoczęły swój marsz pościgowy na Bug, utrzymując nakazany kierunek na Łomżę i Ostrołękę, lecz reszta 1-ej armji została właściwie złączona w działaniach z działaniami armji 5-ej. W ten sposób gdy nieprzyjaciel właściwie zabierał się do odwrotu lub ten odwrót śpiesznie już wykonywał, 1-a nasza armja swoim rozkazem starała się być wciąż silną na zachód od Narwi, nie na wschód od niej“.

„Już 20-go ten zachodni kierunek myśli i działań dowodzenia nad 1-ą armją zostaje zaznaczony tak jaskrawo i wyraźnie, że cała 1-a armja, nie wyłączając i tych dy-

wizyj, które działały na wschód od Narwi, otrzymuje rozkaz przekraczania Narwi zpowrotem, z dążeniem ku zachodowi. Rozkaz ten w rażącej stojącej sprzeczności z rozkazem moim z 18 sierpnia, spowodowany był przypuszczeniem, że nieprzyjaciel koncentruje się dwiema swymi armjami, t. zn. 4-ą i 15-ą, na północ od Ciechanowa koło Mławy“.

„...Przy analizie jednak (str. 188), dochodziłem do przypuszczenia, że były z mej strony niedociągnięcia, które z klęski, poniesionej przez wojska sowieckie pod Warszawą, nie uczyniły klęski ostatecznej, z której walczące z nami państwo wyjścia by nie znalazło“.

„Pierwsze niedociągnięcie, jakie widziałem zawsze, jest to niewyzyskanie dostateczne dnia 18 sierpnia, który spędziłem w Warszawie. Dzień ten dla 4-ej naszej armji, a właściwie dla jej dalszego pościgu, był prawie stracony. Bez mego bezpośredniego nacisku armja ta bardzo niewiele uczyniła nawet dla wyjaśnienia sytuacji. A mogła zdaniem mojem, gdyby była przeze mnie dalej pchana, dojść swobodnie do Bugu i swemi strażami przednimi już 18-go wyjaśnić rozmiar klęski, którą poniosła 16-a armja sowiecka oraz wejść w kontakt z cofającą się już 3-ą armją sowiecką“.

„Możliwość ta istniała, gdy się uwzględni, że do ruchu rozpędowego 4-ej armji, dołączone być mogły usiłowania całej 1-ej armji, gdyby ta tegoż dnia ruszyła w kierunku, nakazanym jej dopiero rozkazem, wydanym po południu 18-go. Spędziłem ten dzień w Warszawie, gdzie, jak już wspomniałem, sytuacji tak optymistycznie brać nie chciano i gdzie zatem próbowano robić przez pół, nie na całego“.

„Drugie niedociągnięcie, które przy analizie zawsze wykrywałem, było, że 19 sierpnia, kiedy już do-

strzegłem wspomnianą pracę połowiczną, nie na całego ze strony panów, których zostawiłem w Warszawie, nie ująłem wszystkiego natychmiast w swoje ręce, kasując ten chaos organizacyjny i bezład dowodzenia, który się rozwijał i wzrastał po moim wyjeździe 12 sierpnia dla przeprowadzenia kontrataku. Nonsens założenia w bitwie warszawskiej, wypływający z sugestji miesięcznych porażek i klęsk, któreśmy ponosili, był tak silnie założony w Warszawie, że ludzie z trudem oswobadzać się mogli od jego konsekwencji. Było tam stale jakgdyby dążenie do utrzymywania na bezpośrednim froncie w Warszawie możliwie wielkiej ilości wojsk, zabezpieczających stolicę od trwogi. Szybki, błyskawiczny przewrót sytuacji, dokonany przeze mnie tak nieznaczными siłami, nie wydawał się nikomu trwałym...“

„...Czepiano się najdrobniejszych przejawów aktywności nieprzyjaciela, by przypuszczać jeszcze możliwość klęski, a nie być pewnym zwycięstwa. W umysłach więc i sercach trwało jakgdyby zaćmienie, gdy ja już 19-go i 20-go byłem zupełnie od jakiegokolwiek trwogi oswobodzony. Dokładnie zdawałem sobie sprawę, że trzeba jak najszybciej skończyć z niepotrzebnym skupieniem nadmiaru wojsk pod Warszawą“.

„...Podczas mego pobytu w Warszawie 18 sierpnia, najgorętsze debaty, toczone z niepokojem, tyczyły się nie czego innego, jak wiadomości z Płocka, który dnia tego był przez Sowiety zdobyty, jak o atakach na Włocławek i ruchach sowieckich w okolicach Brodnicy i Torunia“.

I Piłsudski stwierdza (str. 191):

„Z powodu dziwnego rozkazu, grupującego 1-ą armję ku zachodowi, 4-a nasza armja została skierowana na Łomżę; 15-a zaś armja sowiecka 19-go wieczorem znajdowała się w pełnym odwróceniu ku tejże Łomży. Dla pomo-

cy zaczynającej dopiero odwrót 4-ej armji zostawiła jedną dywizję na północ od Ciechanowa. Odwrót armji był bardzo pośpieszny. Przyłączyły się do niego i niektóre części 4-ej armji sowieckiej, które zdążyły minąć Ciechanów. Już 21 sierpnia większość 15-ej armji wraz z częściami 4-ej jest w Łomży...“

„...Znowu więc, pisze Piłsudski (str. 192), cała armja czyniła pośpieszny odwrót pod naciskiem jednej tylko najszej dywizji“.

„Pozostała jeszcze na zachodzie 4-a armja“.

„...Przykuła (ona) ku sobie tyle uwagi i tyle trwogi, że wszystko to (z wyjątkiem dwóch dywizyj), co dotąd przeciwko armjom p. Tuchaczewskiego miało bronić Warszawy, skierowane jest ku niej, by ciasną siecią ją otoczyć i zdławić. Od wschodu więc idzie ku niej 1-a nasza armja, lecz ta, mając do przewyciężenia zadane jej nowe skręty i zmuszona w części bez mostów przechodzić jeszcze raz Narew, nie nadaża nigdzie — ani do Łomży, gdzie była 18 sierpnia skierowana, ani pod Mławę, gdzie ją nowe rozkazy dowódców posyłają“.

IV armja sowiecka, ścigana przez 5 armję polską, została wkońcu zatrzymana pod Łomżą przez 14 i 15 dywizje piechoty (4 armji). Po krótkiej bitwie zdecydowała się ona przekroczyć granicę Prus i złożyła broń.

W każdym razie *masa manewrowa*, napotykać 16-go i 17-go jedynie słaby opór, panując nad wszystkimi swemi środkami, spotkała się 18-go z przeciwnikiem, będącym pod wrażeniem daremności własnych wysiłków pod Warszawą i steroryzowanym pojawieniem się nieoczekiwanem kontrataku polskiego. IV i XVI armji czerwonej pozostała jedyna myśl — ucieczki.

18-go masa manewrowa przebiła się przez XVI armję sowiecką, uciekającą w nieładzie. W chwili, gdy kolumny

polskie przecinały drogę odwrotu XVI armji, bolszewicy stanowili grupy mniej lub więcej silne, które, albo poddawały się bez walki, albo stawiały opór tylko w celu zyskania na czasie do ucieczki. Powstaje więc zamieszanie różnych oddziałów, o którym załączony szkic (3) może dać wyobrażenie. Wielekroć sztaby polskie były w niebezpieczeństwie. 18-go rano w Garwolinie sztab 4 armji, gdzie się znajduje Piłsudski, ma nagle nakazany alarm; doniesiono o zbliżaniu się brygady kozaków. Zarządzono zbiórkę żandarmów i ordynansów, wzniesiono pośpiesznie barykady na krańcach miasteczka. Na szczęście jazda nieprzyjacielska myśli jedynie o ucieczce i okrąża Garwolin. Wtedy żandarmi i ordynansi załadowani na wozy, rzucają się w pościg za kozakami.

Ale właśnie 18-go, w tym dniu, w którym Piłsudski jedzie do Warszawy, kolumny masy manewrowej, zajęte oczyszczaniem terenu z uciekających bolszewików, zbieraniem jeńców i chwytniem zajętej żywności, nie poruszają się naprzód. Piłsudski po powrocie z Warszawy musi im przypomnieć, jakie jest ich właściwe zadanie.

4 armja gen. Skierskiego, przepołowiwszy XVI armję sowiecką, stoczyła 19 zacięty bój pod Ostrowiem z III armją sowiecką. 2 armja maszeruje wzdłuż kolumn uciekającej XV armji sowieckiej. 22-go jest ona w Łomży, wiażdższy po drodze wielu jeńców. 24-go przybywa do Kolna, gdzie wyprzedza o kilka godzin III korpus konny Gaj-chana. Po ostrym boju, który się przeciągnął przez całą noc, Gaj-chan przeszedł granicę pruską.

4 armja bierze przeszło 2.500 jeńców, co ją kosztowało nie więcej ponad 500 ludzi niezdolnych do boju.

2 armja (gen. Rydz-Śmigły).

Niemal równocześnie 2 armja polska pojawia się w Grajewie. Przebyła ona od 18-go do 25-go, czyli w ciągu ośmiu

dni, około 250 km, napotykając jedynie w Białymstoku poważny opór. 19-go Rydz-Śmigły z 3 dywizją legjonową wziął Brześć. 23-go zajął Białystok po zacieklej walce, biorąc kilka tysięcy jeńców. Wysłał on natychmiast oddział kawalerji na Grajewo, aby zagrozić przejścia między błotami Biebrzy na południu, a granicą niemiecką od północy.

Tabory, oczywiście, nie mogą nadążyć. Rozkaz polecał żywienie się kosztem zajętego kraju, lecz kraj ten niewiele dać może, zniszczony przez oddziały polskie w czasie odwrotu i przez wojska bolszewickie w czasie ich marszu na Warszawę.

Co do zaopatrzenia w amunicję, niema żadnych trudności, gdyż dywizjom wystarcza zaopatrzenie, jakie wzięły ze sobą, ruszając w drogę.

Defensywny front południowy. Aby już do tego tematu nie wracać, powiedzmy tu odrazu, co się działo na froncie południowym.

6 armja. Gen. Iwaszkiewicz walczy uparcie z armją kawalerji, która, mając przewagę liczebną, odrzuca go aż na linię żółkiew — Kulików — Jaryczów — Busk.

Budienny pragnąłby zdobyć Lwów, aby się następnie rzucić na Lublin, zgodnie z otrzymanym rozkazem.

Ale Lwów przygotowuje się do rozpaczliwej obrony przy czynnym udziale mieszkańców.

Jeden oddział polski stawił pod Zadworzem bohaterski opór dywizji kawalerji; zginął niemal doszczętnie, ale przez cały dzień zatrzymywał dywizję, zadając jej wielkie straty.

Ten wypadek przekonał Budiennego, że nie będzie mógł tak szybko zdobyć Lwowa, zdecydował on więc, jak mu to polecał rozkaz, rzucić się na Lublin, aby iść z pomocą Tuchaczewskiemu, stracił jednak sześć dni czasu.

ROZDZIAŁ VI.

Jak Tuchaczewski zareagował na manewr polski.

Tuchaczewski dowiedział się 17-go rano w swej Kwaterze Głównej w Mińsku o rozwinięciu ataku polskiego z nad Wieprza i o rozsypce grupy mozyrskiej na przestrzeni od Dębłina do Włodawy.

Wiele jednak trzeba było czasu, zanim jasno zrozumiano, co się stało. Pierwsze rozkazy Tuchaczewskiego wyszły dopiero około godziny 16, a całkowity rozkaz o godzinie 18.

Jedyną troską Tuchaczewskiego, jak sam o tem pisze w swej pracy, było wyrwać jak najszybciej swe wojska z dławiącego uścisku nieprzyjaciela, maszerującego z nad Wieprza i ściągnąć je dobrze wtył, celem ich uzupełnienia i ponownego przygotowania do boju.

Jakkolwiek jego pierwszy rozkaz wyznacza III i XVI armji odcinek na Narwi, Bugu i Liwcu, jakkolwiek zatrzymuje na miejscu XV armję, nakazując jej natarcie na Płońsk, są to tylko tymczasowe zadania, mające na celu zyskanie na czasie, aby móc wyciągnąć IV armję z ciężkiego położenia, w które wpadła wskutek swego posunięcia się aż do Wisły i prawie do Brodnicy (o 70 km na zachód od Mławy). Armja ta ma „po drodze“ atakować nieprzyjaciela, który pędzi przed sobą III i XV armję. Ale główną sprawą IV armji jest jak najszybsza koncentracja jej wraz z korpusem kawalerji w okolicach Przasnysza.

XV armja powinna uzyskać czas, niezbędny na ów ruch IV armji, przez związanie ugrupowania polskiego

w Modlinie. Oto zresztą opis, jaki dał Tuchaczewski (str. 283).

„Podczas przeprowadzania tych przegrupowań armja polska przeszła do ofensywy. Oddziały grupy mozyrskiej zostały łatwo rozbite, rozprószone i rozpoczęły bezładny odwrót. Armja 16-a zaczęła odczuwać uderzenia flankowe, co było tem dotkliwsze, że właśnie przeprowadzano przegrupowanie i że łączność dywizyj z dowództwem armji była przerwana. Wynikało to ze zbyt wielkiej odległości polowego sztabu armji od linii bojowej. To położenie stało się dla nas nadzwyczaj groźne, zwłaszcza, że armja konna uporcezywie działała nadal w kierunku Lwowa, zamiast działać w kierunku Lublina.

Niestety, o ofensywie polskiej dowództwo frontu dowiedziało się dopiero 18 sierpnia z rozmowy hughesowej z dowódcą armji 16-ej. Ten ostatni o ofensywie dowiedział się dopiero 17-go. Grupa mozyrska nie nie dała znać o tem, co się stało“.

„Dowódca armji 16-ej, meldując w rozmowie hughesowej o wynikłem położeniu, wypowiedział się za koniecznością odwrotu dla zorganizowania się, ale nie uważał ofensywy „białych“ polskich oddziałów za poważną i przewidywał mnożność zlikwidowania jej. Jednakże zestawienie danych wywiadu o przeciwniku z faktem tej ofensywy, która zaczęła się z za Wieprza, zmusiło do innego poglądu na tę okoliczność. Dowódca frontu natychmiast wydaje rozkaz całkowitej zmiany zadania dla armji frontu“.

„Na naszym lewym skrzydle położenie przedstawiało się groźnie. Na naszym prawym skrzydle, dzięki niezrozumiałym działaniom armji 4-ej nie było zupełnie możliwości szybko skończyć z nacierającym przeciwnikiem. Naodwrot, armja 4-a, wysforowawszy się do Włocławka, zgóry skazywała się na bardzo ciężkie położenie“.

„Wydany zostaje rozkaz treści następującej: armja 4-a w pełnym składzie, pomagając w drodze armji 15-ej, ma na 20 sierpnia bezwzględnie skoncentrować się w rejonie Ciechanów — Przasnysz — Maków. Telegram szefa sztabu frontu zachodniego dawał armji 4-ej dyrektywę, aby, jeżeli współdziałanie z armją 15-ą będzie ją zatrzymywało w ruchu, tego współdziałania unikała ponieważ celem jej jest skupienie się we wskazanym rejonie i w oznaczonym terminie. Armje 15-a i 3-a otrzymały za zadanie powstrzymanie przeciwnika i zabezpieczenie koncentracji odwodów armji 4-ej. Armja 16-a miała za zadanie cofnąć się nad rz. Liwiec. Grupa mozyrska — ubezpieczać lewe skrzydło armji 16-ej. Armja 12-a otrzymała rozkaz rozpoczęcia natarcia, celem związania przeciwnika, nacierającego z za rz. Wieprz. 21-ej dyw. armji 3-ej i jednej dyw. armji 16-ej rozkazano forsownym marszem skierować się do odvodu frontu w rejonie Drohiczyn — Janów“.

„Było oczywiście, że, straciwszy czas i możliwość zadania przeciwnikowi klęski, samiśmy wpadli w ciężkie położenie i zmuszeni jesteśmy do odwrotu. Znając charakter walk i działań przy naszych przerywanych i rozrzedzonych frontach, dowództwo frontu nie ludziło się, że się nie utrzymamy i że odwrót będzie trwał prawdopodobnie do linii Grodno — Brześć. Tam mieliśmy możliwość wlać w szeregi tych 60.000 ludzi uzupełnienia, którzy już byli w eszelonach i szli marszem do bataljonów zapasowych naszych armij. Tam mogliśmy odpocząć, zorganizować się i przejść zpowrotem do ofensywy. Ale zasadniczym warunkiem tego było wyprowadzenie w dobrym stanie naszych armij z wynikłego położenia. Dlatego oderwanie się armji 4-ej stanowiło źródło pewnego niepokoju...“

„Jednak nie na tem koniec naszych nieszczęść. Brak środków łączności i błędzenie armji 4-ej po manowcach

korytarza gdańskiego widocznie przeszkodziły dowódcy tej armji w otrzymaniu wydanego rozkazu w swoim czasie. Na dobitkę nieszczęścia, dowódca armji 4-ej, oderwany od sztabu frontu i od armij sąsiednich i wobec tego nie mający pojęcia o ogólnem położeniu na froncie, uważał to ostatnie za zupełnie pomyślne, a odwrót, za rzecz zupełnie nie na czasie. 19 sierpnia, wypadkowo połączywszy się z dowódcą frontu, w rozmowie hughesowej wyraził mu cały swój pogląd, lecz otrzymał potwierdzenie kategoryczne wydanego rozkazu. Samo się przez się rozumie, że armja 4-a tyle straciła czasu, iż we właściwym terminie nie mogła w żadnym razie wypełnić postawionego jej zadania. Okoliczność ta, w związku z dezorganizacją grupy mozyrskiej, która doszła do szczytu i z tem, że przeciwnik, który się od nas nauczył śmiałości, nacierał tu ze wściekłą szybkością, zgóry skazywało armję 4-ą prawie na pewną zgubę. Jedyna nadzieja mogła być jeszcze w tem, że przeciwnik, dla organizacji swoich tyłów, zatrzyma się choć na czas jakiś lub zwolni tempo swojej ofensywy. Ale tego przeciwnik nie zrobił. Dnia 20 sierpnia, odrzucając oddziały armji 16-ej w nieładzie i bijąc po kolei we flankę oddziałów armij 3-ej i 15-ej, przeciwnik zajmuje linje Przasnysz — Maków — Ostrów — Bielsk — Brześć. Tymczasem armja 4-a dopiero maszeruje ku Przasnyszowi i znajduje się w rejonie Ciechanowa. 22 sierpnia przeciwnik wychodzi na linję Ostrołęka — Łomża — Białystok. Armja 4-a dopiero zbliża się do pierwszego punktu. Oddziały armij 15-ej i 3-ej wyężdżają wszystkie siły, aby zatrzymać natarcie przeciwnika i pozwolić armji 4-ej przejść wąskim korytarzem między Narwią a granicą wschodnio-pruską. Ale to zadanie okazuje się niewykonalnem. Armja 3-a i 15-a w nierównych walkach, w jak najcięższym dla siebie położeniu, tracą znaczną część sił, a armji 4-ej już uratować nie mogą. Większą jej

część przeciwnik przyciska do granicy Prus Wschodnich i zmusza do przejścia na terytorjum niemieckie“. (Tuchaczewski: „Pochód za Wisłę“, dodatek w dziele Piłsudskiego „Rok 1920“ str. 283 — 286).

ROZDZIAŁ VII.

Wyniki manewru.

W ciągu tych dwunastodniowych walk w ręce Polaków wpadło 66.000 jeńców, 231 dział i 1.023 karabinów maszynowych. Straty ich były bardzo małe.

Jak widzieliśmy, wielkie oddziały przeszły albo do Prus Wschodnich, albo na Litwę. Oba te kraje pozwoliły spokojnie na przemarsz przez swe ziemie, tak, że oddziały rosyjskie mogły się na nowo zgrupować pod Grodnem.

Piłsudski, nie troszcząc się o XII armję sowiecką i o armję kawalerji Budiennego, będącą w tej chwili już w odwrocie, rzucił się na siły, które Tuchaczewski zgrupował w trójkącie Wilno — Grodno — Białystok. Otoczył je śmiałym ruchem okrążającym, odcinając je od północy.

Po ciężkich walkach armja sowiecka została zniweczona. Tak skończyła się wyprawa, podjęta w celu wzniecenia w Polsce i na zachodzie rewolucji proletarjatu.

Nad brzegami Wisły w sierpniu 1920 roku rozegrały się losy świata.

CZEŚĆ DRUGA.

ROZBIÓR KRYTYCZNY MANEWRU. NAUKA ZEŃ WYPLÝWAJĄCA.

Napoleoński manewr marszałka Piłsudskiego na tyły armij czerwonych w chwili, gdy usiłowały one zdobyć warszawskie przedmoście, ocalił Polskę.

Piękny to wynik, tem bardziej, że uzyskany zapomocą wojsk, których stan moralny nadzwyczajnie podupadł wskutek odwrotu, trwającego przeszło miesiąc i, rzecz godna uwagi, za cenę bardzo małych strat.

Z punktu widzenia *sztuki wojennej* manewr, na co się trzeba zgodzić, nie dał pełnego wyniku, którym powinno było być wzięcie do niewoli wszystkich armij bolszewickich. Dlaczego? Postaramy się to wyjaśnić. Rzecz prosta, że rozbiór krytyczny działań może być jedynie teoretyczny, wobec tego, iż niepodobna dziś wniknąć z całą dokładnością w warunki i atmosferę owej chwili. Rozbiór ten jednak może przynieść pożyteczną naukę.

Zanim go podejmiemy, musimy rozstrzygnąć pytanie zasadnicze: czy mianowicie, działania sierpniowe z r. 1920 stanowią manewr, czy też bitwę.

ROZDZIAŁ VIII.

Manewr czy bitwa.

Pisarze, którzy studjowali działania Rosjan i Polaków z sierpnia 1920 r., określali je jako *bitwę nad Wisłą*, albo *bitwę warszawską*. Niektórzy nawet chcieli w nich widzieć bitwę napoleońską, w której armja prowadzona przez Piłsudskiego miała wykonać atak oskrzydłający, chociaż owej bitwie napoleońskiej, którą ci pisarze widocznie źle znają, brak ataku głównego.

„Skoncentrować szybko armję manewrową nad dolnym Wieprzem, powiada rozkaz Piłsudskiego z 6 sierpnia, rzucić ją następnie na flankę i na tyły nieprzyjaciela, atakującego Warszawę i pobić go“.

Jest to właśnie formuła napoleońskiego manewru na tyły przeciwnika. Żeby więc przeprowadzić rozbiór krytyczny manewru Piłsudskiego i wyciągnąć zeń odpowiednią naukę, trzeba go właśnie porównać ze schematem manewru napoleońskiego.

Ponieważ na pewno nie wszyscy czytelnicy uprzytomniają sobie schemat manewru napoleońskiego, przypomnę go w kilku słowach, wykazując zarazem różnicę między manewrem napoleońskim a bitwą napoleońską.

Bitwa napoleońska ¹⁾. Bitwa napoleońska opiera się na t. zw. *natarciu głównem*.

¹⁾ Wszelkie szczegóły znajdzie czytelnik w mem dziele: „Guerre Napoléonienne“ tom III: Les Batailles.

Aby zwyciężyć, nie trzeba koniecznie triumfować na całej rozciągłości frontu. Najpewniejszym i najmniej kosztownym środkiem odniesienia zwycięstwa, jest spowodowanie na froncie przeciwnika przez potężne uderzenie, dezorganizacji miejscowej tak silnej, aby pociągnęła za sobą dezorganizację całkowitą. „*Po zrobieniu wyłomu równowaga jest zwichnięta — nie już więcej nie potrzeba*“.
(Napoleon).

Ale, aby owo *natarcie główne* się udało, trzeba je rzucić na punkt już osłabiony i to w chwili, gdy nieprzyjaciel nie ma więcej odwodów, aby je temu natarciu przeciwstawić.

W każdym razie trzeba przynajmniej, aby inscenizacja natarcia była tak błyskawiczna, żeby nie dała przeciwnikowi czasu na przyprowadzenie przeciwko niej sił z innej części pola bitwy. To też pierwszy akt bitwy napoleońskiej ma na celu unieruchomienie przeciwnika i zużycie jego sił, aby go tem zmusić do rzucenia w bój wszystkich odwodów. Gdy się uzyska ten skutek, bitwa staje się dojrzała do *natarcia okrążającego*. Rzuca on to natarcie okrążające na tyły skrzydła nieprzyjacielskiego w miejscu jego linii odwrotu.

Jaki jest tego nieunikniony skutek? Wszystkie siły, wszystkie odwody przeciwnika są zajęte na froncie, tu cała jego uwaga jest skupiona, gdy oto nagle donoszą mu, że jakaś nowa masa posuwa się na linii jego odwrotu. Co jej przeciwstawić? Jak przeszkodzić jej marszowi? Zaskoczony, przerażony tem natarciem, którego siły nie zna, przeciwnik szybko zostaje zdemoralizowany. Może przeciw temu natarciu rzucić jedynie część odwodów starannie dotychczas zachowywanych, albo wydłużyć swe skrzydło ze szkodą dla gęstości swego frontu.

Gdy nieprzyjaciel wydłuża swe skrzydło, aby się prze-

ciwstawić masie okrążającej, powstaje wtedy *linja przełamania* w punkcie łączności tego skrzydła ze środkiem. Przed tym właśnie punktem Napoleon stawia już zawczasu swą *masę przełamania* i rzuca ją dokładnie w tej chwili, gdy masa okrążająca już wywołała oczekiwany skutek.

Zwykle Napoleon rozpoczynał bitwę bojem frontowym, a dopiero wtedy, gdy związał i wyczerpał przeciwnika, następowało natarcie okrążające.

Bez względu na następstwa *natarcie oskrzydłujące* pociąga za sobą skoncentrowanie sił naprzeciwko zaatakowanego skrzydła.

Manewr na tyły. Myślą Napoleona jest pochwycić nieprzyjaciela za jednym zamachem i o ile możności bez regularnej bitwy.

Podczas gdy nieprzyjaciel posuwa się ku jakiemuś punktowi, który pragnie zająć, Napoleon szybkimi marszami, dokonanemi pod osłoną większej czy mniejszej rzeki rzuca swe *połączone* siły na tyły nieprzyjaciela, odcina mu tabory i linje odwrotu. Czyniąc to, liczy trafnie na to, że ściągnie na siebie przeciwnika w nieładzie i że kolejno zmiążdży jego oddziały.

12 października 1806 o 4 rano Napoleon pisze do Lannes:

„Wszystkie przejęte listy stwierdzają, że nieprzyjaciel stracił głowę. Odbywają narady w dzień i w nocy, nie mogąc się na żaden plan zdecydować“.

„Widzisz, że armja moja jest skoncentrowana i że im zagradzam drogę na Drezno i na Berlin“.

„Dzisiaj sztuka polega na atakowaniu wszystkiego, co się spotka, aby bić nieprzyjaciela w małych partjach i to w czasie jego koncentracji“.

„Gdy mówię, że należy atakować wszystko, co się spotka, chcę przez to powiedzieć, że należy atakować wszystko,

co jest w marszu, a nie na pozycji, która daje nieprzyjacielowi zbyt wielką przewagę..."

Do Murata zaś:

„Zobaczysz z sytuacji armji, że całkowicie otaczam nieprzyjaciela“.

„...Atakuj śmiało wszystko, co jest w marszu. Są to kolumny, które chcą się udać do punktu zbornego, lecz szybkość mych ruchów uniemożliwia im wydanie przeciwnych rozkazów. Dwie lub trzy podobne przewagi zmiażdżą armję pruską prawdopodobnie bez walnej rozprawy“.

Napoleon prowadzi właśnie *wszystkie* swe siły, albo prawie wszystkie, na tyły nieprzyjaciela. W swych najbardziej drobiazgowych rachubach, wśród których bardzo liczy na demoralizację przeciwnika, ogranicza on do najmniejszej ilości siły, które mają pozostać poza masą manewrową. Wszystko ma być *podporządkowane* temu celowi, aby uzyskać jak największą masę manewrową.

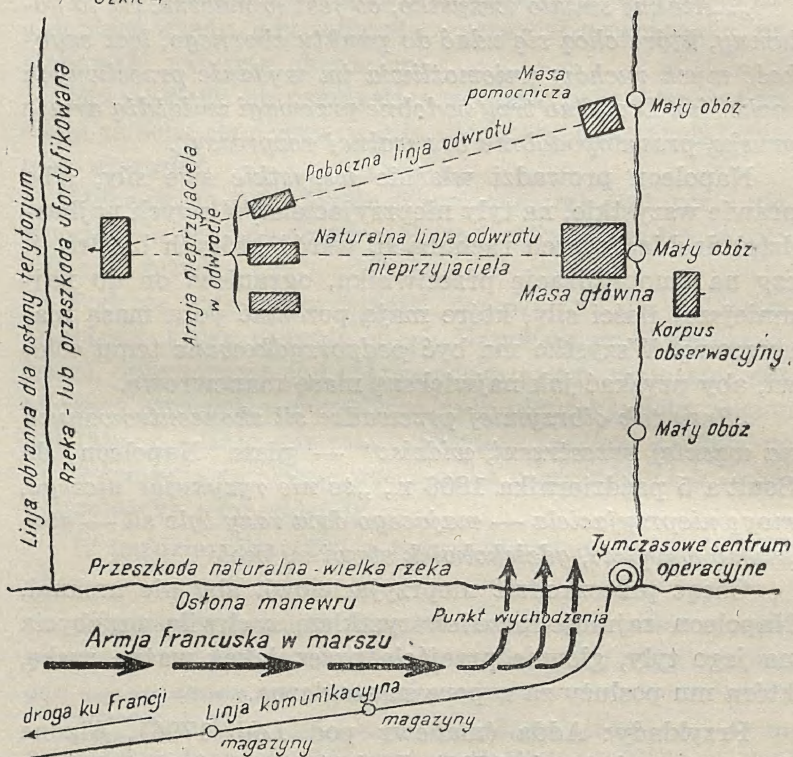
„Przy tak olbrzymiej przewadze sił skoncentrowanych na wąskiej przestrzeni, widzisz“ — pisze Napoleon do Soult'a 5 października 1806 r., *„że nie ryzykując niczego, mogę nieprzyjaciela — mającego dwa razy tyle sił — atakować wszędzie, gdziekolwiek stawi mi czoło“.*

Chcąc przeszkodzić nieprzyjacielowi, aby nie umknął, Napoleon zajmuje przede wszystkim z chwilą przybycia na jego tyły, główne przejścia przez jakąś ważną rzekę, która mu posłuży za zaporę strategiczną.

Przykłady: Adda (manewr pod Lodi 1796), Alpone (manewr pod Arcole 1796), Lech (manewr pod Augsburgiem 1805), Saale (1806), Izara (1809), Wilja (manewr pod Wilnem 1812).

Podaję tu zresztą schemat manewru na tyły, który wykreśliłem na podstawie zestawienia różnych manewrów Napoleona (szkic 4).

Szkic 4.



ROZDZIAŁ IX.

Krytyka manewru Piłsudskiego.

Manewr Napoleona, z którym najlepiej można porównać manewr marszałka Piłsudskiego, to manewr nad Wilją (Wilno) z 1812¹⁾.

Przypomnijmy go pokrótce:

W 1812 Napoleon wkracza do Rosji z 400.000 ludzi. Dzieli to wojsko na trzy armje: armję główną, z 250.000 ludzi pod własnymi rozkazami i na dwie armje pomocnicze: jedna z 80.000 ludzi pod wicekrólem Włoch, pasierbem Napoleona, na wschód od jezior mazurskich, druga z 70.000 ludzi pod Hieronimem, królem Westfalji, bratem Napoleona, przed Warszawą i na wschód od niej.

5 czerwca, wiedząc, że siły główne rosyjskie rozłożyły się w kordon wzdłuż Niemna, na południe od Kowna, powziął plan następujący: przez demonstrację armji Hieronima na wschód od Warszawy przyciągnąć i odciągnąć możliwie najwięcej sił rosyjskich w tę stronę, tymczasem, przechodząc nagle Niemen pod Kownem ze swą armją głów-

¹⁾ Manewr Piłsudskiego odbył się w kierunku odwrotnym niż manewr Napoleona w 1812. W 1812 Napoleon chce siłom rosyjskim, będącym jeszcze na południe od Wilji, odciąć odwrót na Moskwę. Zajmie on najpierw Wilno, następnie, przez przerzucenie swych korpusów na południe, przyprze siły rosyjskie do błot pińskich i tu je pokona. W 1920 Piłsudski chce również odciąć odwrót bolszewikom. Chce on jednak otoczyć je z południa na północ, przypierając je do granicy niemieckiej.

na, pomaszeruje szybko na Wilno nad Wilję, na skrzyżowanie dróg odwrotowych sił rosyjskich ku Petersburgowi i Moskwie.

Zajmie Wilję jako *zaporę strategiczną*. Gdy się to stanie, rzuci swą armję główną na południe przeciwko korpusom rosyjskim, które nie będą miały czasu do ponownego przejścia rzeki, aby rozpocząć odwrót na Moskwę i Petersburg i otoczy je wszystkimi swemi siłami.

W swych instrukcjach dla Hieronima z 15 czerwca tak określi jego rolę:

„Najpierw wywołaj u nieprzyjaciela przekonanie, że kierujesz się na Wotyń i trzymaj jak najbardziej nieprzyjaciela w tej stronie, gdy ja tymczasem, wymijając kraniec jego prawego skrzydła, będę mógł zyskać na nim 12 do 15 marszów w kierunku na Petersburg; znajdę się na jego prawem skrzydle, przejdę Niemen i zajmę mu Wilno, pierwszy punkt wytyczny w tej kampanji“.

„Wtedy nieprzyjaciel albo się cofnie rażno, aby stoczyć bitwę i odzyskać swe linje odwrotu, albo zechce uderzyć na Warszawę“.

„Podczas gdy nieprzyjaciel będzie pod murami Pragi, (przedmoście Warszawy) i nad brzegami Wisły, uzyskasz łączność z armją (główną), a przez mój zwrot na prawo, cała armja nieprzyjacielska zostanie oskrzydłona i wrzucona do Wisły“.

A 10 czerwca, dając szefowi sztabu instrukcje dla Hieronima, Napoleon tak pisze:

„Podczas gdy nieprzyjaciel (o ile pomaszeruje na Hieronima) ugrzęźnie w tych działaniach, które do niczego nie prowadzą, gdyż w ostateczności znajdzie przed sobą Wisłę i straci sporo marszów, wtedy lewe skrzydło naszej armji, przeszedłszy Niemen, nadejdzie na jego flankę i na tyły, zanim się zdola oprzytomnić“.

„Jeżeli przeciwnie, nieprzyjaciel nie uczyni żadnego ruchu, król powinien mu zagrażać ruchami oddziałów lekkich, maszerować na Grodno i Białystok; w tym celu powinien on wysłać naprzód swe pontony i otwarcie zapowiadać ten projekt; tymczasem główny plan powinien polegać na cofnięciu prawego skrzydła i wysunięciu naprzód lewego; w istocie, dopiero gdy lewe skrzydło przejdzie i gdy ten ruch wywrze swój skutek na załogach nieprzyjaciela w Grodnie i Białymstoku, wtedy to prawe skrzydło ruszy w pościgu za nieprzyjacielem, aby go związać i niedopuszczyć, do posunięcia się wszystkimi siłami na lewe skrzydło, i nigdy się przytem nie narażać. Jest rzeczą bardzo ważną, aby prawe skrzydło nie narażało się wobec przeważających sił i manewrów połączonych z pozycji na pozycję; gdyby większa część armji rosyjskiej znalazła się w tym ataku flankowym, nigdyby do niczego nie przyszło na prawem skrzydle, które mogłoby się schronić w obozie warownym Modlinie, lub za lewym brzegiem Wisły; natychmiast jednak, kiedy podobny ruch Rosjan będzie zdecydowany, rzucę się wtedy z całą moją armją na ich prawą flankę i na ich tyły¹⁾; trudno się spodziewać aby nieprzyjaciel w podobny sposób wystawił się na całkowitą zagładę“...

Wiadomo, co się stało: armja główna, opóźniona przez swe tabory, nie zdołała przybyć na czas do Wilna, aby udaremnić części sił rosyjskich umkniecie ku północy.

To też 5 lipca Cesarz wysłał do Hieronima i do szefa sztabu następującą szorstką nagane:

„Proszę napisać królowi Westfalji, że jestem w najwyż-

¹⁾ Należy zauważyć, że Napoleon mówi tu o natarciu na prawą flankę i na tyły, czyli, że w tej kampanji armja ks. Eugenjusza, który flankował z prawej strony armję manewrową, miała zaskoczyć prawą flankę Rosjan w ofensywie na Warszawę, podczas gdy armja manewrowa była na ich tyłach.

szym stopniu niezadowolony, że nie oddał wszystkich lekkich oddziałów pod rozkazy księcia Poniatowskiego do pościgu Bagrationa, aby szarpać jego korpus i powstrzymać jego marsz; że stanąwszy 30 w Grodnie, powinien był natychmiast atakować nieprzyjaciela i co żywiej go ścigać. Proszę mu powiedzieć, że niepodobna gorzej manewrować niż on i że gen. Reynier, a nawet 8 korpus były do tego zbyt dobre, że należało kazać księciu Poniatowskiemu maszerować wślad za nieprzyjacielem wraz ze wszystkimi siłami, jakie miał do rozporządzenia i że wskutek odstąpienia od wszelkich zasad i od otrzymanych instrukcyj, dopuścił do tego, że Bagration uzyskał całkowicie czas do wykonania odwrotu i że go też swobodnie wykonał. Proszę mu powiedzieć, że gdyby książę Poniatowski miał tylko jedną dywizję, należało go wysłać... nie mógłby on być narażony, ponieważ Bagration nie miał czasu na walkę, czy na manewrowanie i starał się jedynie zyskać na terenie, wiedząc, że jest przez moje manewry odcięty. Proszę mu powiedzieć, że nie tylko owoce mych manewrów i najpiękniejsza okazja, jaka się na wojnie nadarzyć mogła, przepadły z powodu tego dziwnego zapomnienia pierwszych zasad sztuki wojennej“.

Przypomniawszy to, przejdźmy do manewru Piłsudskiego. Można ustalić między jego manewrem a powyższym manewrem wileńskim następujące odpowiedniki:

armja manewrowa: armja, którą dowodzi sam Napoleon — masa z nad Wieprza, prowadzona przez Piłsudskiego.

Armja flankująca: ks. Eugenjusza — 2 armja wzdłuż Wisły od Warszawy po Wieprz.

Armja demonstracyjna: króla Hieronima — siły warszawskiego przedmościa i 5 armja.

Zapora strategiczna i główny punkt do osiągnięcia:
 Wilja — Wilno; Bug — Małkinia.

Tu zupełnie zbyteczna była *demonstracja*; aby doprowadzić bolszewików do tego, żeby się na niebezpieczeństwo narazili — wystarczała Warszawa, jako przynęta. Owej nocy z 5 na 6 sierpnia, w której Piłsudski rodzi swój manewr, może on liczyć na to, że armje czerwone pójdą dośrodkowo ku Pradze drogami, idącymi z Brześcia, z Drohiczyzna i z Małkini.

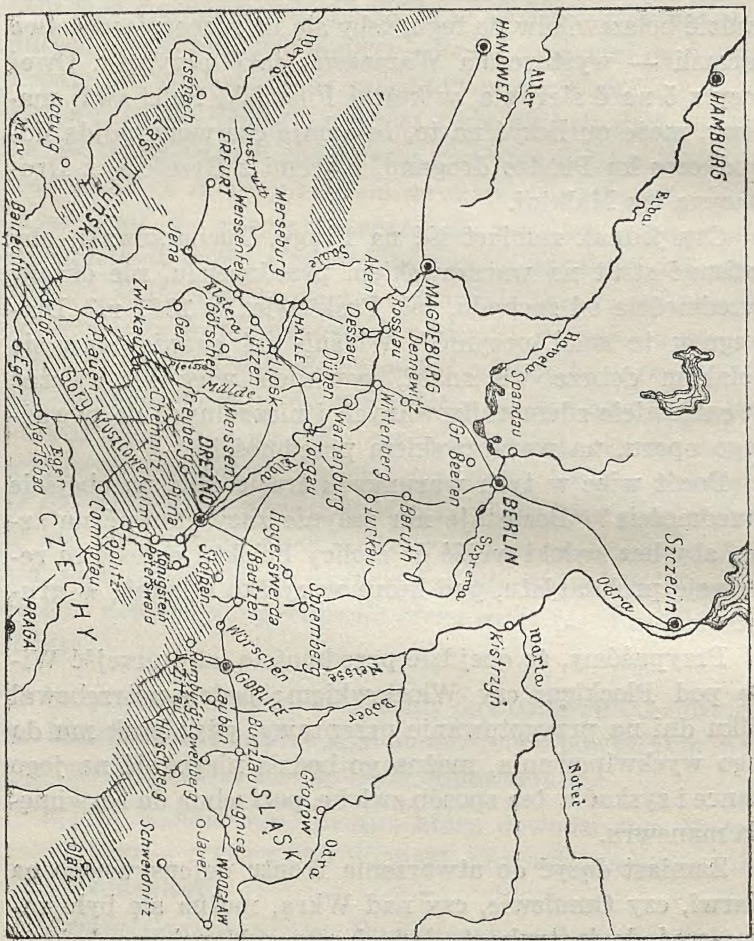
Czy jednak zamiast iść na Pragę, Tuchaczewski, aby uniknąć strat na warszawskim przedmościu, nie okrąży przedmościa od zachodu, jak Paskiewicz w 1831 r.? Dlaczegooby to miał uczynić? Właśnie od granicy daje się Polakom dobrze we znaki, powinien więc ich uważać za całkowicie zdemoralizowanych i niezdolnych do poważnego oporu, na warszawskim przedmościu.

Pocóż więc w tych warunkach tracić czas na obejście przedmościa? Pozostaje mu jedynie zaryzykować natarcie, aby bez zwłoki wejść do stolicy Polski i ogłosić tu rewolucję proletariatu, pod którą wszystko upadnie w gruzy.

Przypuśćmy, że obejdzie przedmoście, aby przejść Wisłę pod Płockiem czy Włocławkiem; będzie potrzebował kilku dni na przygotowanie przeprawy, gdyż brak mu do tego wyekwipowania, można go będzie niepokoić na jego flance i zyskać w ten sposób zwłokę, potrzebną do rozwinięcia manewru.

Zamiast dążyć do utworzenia frontu defensywnego na Narwi, czy Omulewie, czy nad Wkrą, można się było zastosować do instrukcyj, danych przez Napoleona księciu Eugenjuszowi, wicekrólowi Italji, kiedy mu cesarz w 1813 r. polecił osłonić nad Elbą organizację nowych sił szczątkami przyprowadzonej z Rosji. (Szkic 5).

Stück 5.



...„Byłoby rzeczą wielkiej wagi“, pisze doń, „od rozpoczęcia kampanji trzymać się nad Elbą (mowa o Eugenjuszu i jego armji); oparty o Magdeburg, sądzę, że nie będziesz się bał okrążenia, znajdziesz się à cheval na tak szerokiej rzece, i o ile nieprzyjaciel nie rozwinię sił poważnych, np. 100.000 ludzi, nie sądzę, aby cię mógł zmusić do opuszczenia Magdeburga“.

„Każąc zająć pozycje ofensywne i pokazując wielką ilość wojska w Magdeburgu, utrzymasz nieprzyjaciela na wodzy, tak, że nie zdoła on nic rozsądnego uczynić bez postawienia 100.000 armji przeciw Twojej, i myśląc, że jest w przededniu bitwy, będzie starannie unikał wysyłania oddziałów detaszowanych, coby go osłabiło“.

„Postaw przed Magdeburgiem cztery dywizje gen. Lauriston'a, trzy dywizje 11 korpusu, dywizję gwardji oraz 1 i 2 korpus kawalerji. Zgromadzisz w ten sposób 60.000 piechoty, 250 dział i prawie 10.000 — 12.000 kawalerji. Ostoń swój obóz kilkoma barkanami i każ umieścić w barakach oddziały. Rozsyłaj dzień w dzień w różnych kierunkach strażę przednie w sile 1.500 koni i jednej dywizji piechoty“.

„Jeśli by nieprzyjaciel maszerował całą siłą na Hawelsberg, nie będzie mógł tego uczynić, nie zastaniwszy się od was 80.000 ludzi“.

Idąc za temi instrukcjami, wystarczyło trzymać w Modlinie i na przedmościu siły, które byłyby w stanie rzucić się na tyły bolszewików o ileby ci, lekceważąc je, posuwali na zachód.

Błędem było chcieć utworzyć front¹⁾ defensywny zrazu na linji Narew — Orzyc, potem na linji Omulewa,

¹⁾ Poprawiam tu widoczny błąd druku oryginału, gdzie wydrukowano *pont* zamiast *front* (przyp. tłum.).

wkońcu na linii Wkry. Wszystkim tym linjom groziło przerwanie w ich punkcie łączności z Bugiem niedaleko od Warszawy, oddziałom zaś, któreby tu postawiono, groziłoby odcięcie i wzięcie ich, przypartych o granicę niemiecką.

Tak też właśnie myślał Piłsudski, choć przecież ustępował swym współpracownikom. Wzięcie Pułtuska przez czerwonych uniemożliwiło zresztą zorganizowanie tego nowego frontu defensywnego.

I oto 5 armja zostaje ściągnięta na północ od Modlina. Podczas wojny światowej Rosjanie urządzili tu bardzo wielki obóz warowny, t. zw. Nowo-Georgiewsk; można tu było utworzyć załogę z nowych poborów.

5 armja, oparta o Modlin, mogła nawet przy zmniejszonym stanie liczebnym opóźnić, jeśli nie uniemożliwić, oskrzydlenie od zachodu. Ostatecznie chodziło tu jedynie o zyskanie pięciu czy sześciu dni potrzebnych na zebranie masy manewrowej, na rzucenie jej i dwu dni na to, aby skutek jej działania dał się odczuć.

Piłsudski liczył, że może zacząć swój manewr 16-go. Było to 6-go. Czerwoni będą potrzebowali dobrych czterech dni, aby dojść przed przedmoście i czterech dni, żeby nań natarcie przygotować. Byłoby to już 14-go rano. 17-go zaś wieczorem skutek manewru da się odczuć z wszelką pewnością.

Wymagać, czy spodziewać się obrony przez cztery dni na przedmościu, naprawdę nie była to przesada.

Ponieważ ocalenie Polski miało się oprzeć na manewrze Piłsudskiego, wysiłki wszystkich jego współpracowników powinny były zmierzać do tego, żeby dać masie manewrowej dostateczne siły do spełnienia jej misji. Należało więc zredukować do najściślejszego minimum siły defensywne w celu utrzymania przedmościa przed Modlinem. Nie trzeba było zbyt się niepokoić w ra-

zie, gdyby III korpus konny bolszewicki, albo jakieś inne oddziały zbliżyły się do korytarza gdańskiego. Rozwinięcie manewru szybko by je zawróciło zpowrotem. Zreszta, gdyby nawet chwilowo przerwali fortyfikacje, szkoda ta nie byłaby zbyt wielka, gdyż narazie miano aż nadto sił, aby podtrzymywać bój na przedmościu, a z chwilą, gdy manewr zostanie rozwinięty, powodzenie zależeć będzie raczej od nóg żołnierzy niż od ognia.

Rachuby Piłsudskiego. Rachuby, które wpłynęły na decyzję co do manewru, rachuby, w których *siły moralne* znaczą więcej niż stan liczebny, stanowią to, co Napoleon w sztuce wojennej nazwał częścią boską (wieszczą — należałoby właściwiej powiedzieć¹⁾).

Piłsudski mógł liczyć na następujące dane:

1-o armje bolszewickie składały się w przeważnej części z chłopów wziętych przemocą i uciekających z szeregów przy lada sposobności, i z robotników komunistów, palących się do rabunku pod warunkiem możliwie najmniejszego ryzyka.

2-o Jedni i drudzy byli zmordowani bezustannemi marszami przy niedostatecznym odżywianiu, gdyż kraj, przez który przechodzili, był ogołocony przez cofających się Polaków, a podwozy, które przewoziły zagrabioną żywność, nie zawsze dochodziły.

3-o Żołnierze bolszewicy będą zaniepokojeni oporem, napotkanym na przedmościu, a ich równowaga moralna zachwieje się wobec najbliższego wypadku. Jakimż dopiero wypadkiem będzie pojawienie się masy manewrowej na ich tyłach.

¹⁾ W języku francuskim oba te określenia są sobie bliższe i stanowią wskutek tego grę wyrazów: *divine* — *divinatrice*. (Przyp. tłum.).

Wszystko to powinno się przyczynić do wywołania tej ucieczki w nieładzie, której Napoleon wymagał od manewru.

Jedynem, naprawdę groźnym pytaniem było to, czy wojsko, którego stan ówczesny był rzeczywiście oplakany, będzie zdolne do porywu moralnego i zapału, jakiego od niego wymagać będzie manewr.

Piłsudski, znający lepiej duszę polską niż jego współpracownicy, wierzy w możliwość tej nagłej przemiany moralnej; fakty stwierdziły, że miał rację.

Ale jeżeli Budienny zbliży się ku Warszawie z południa? Ale jeżeli bolszewicy przeprawią się pod Płockiem i Włocławkiem, aby wziąć Warszawę od zachodu?

Piłsudski wiedział, jak to powiedział Bossuet o Wielkim Kondeuszu, że nagłość jego działań nie da nieprzyjacielowi ani jednej wolnej chwili, aby mógł się przeprawić.

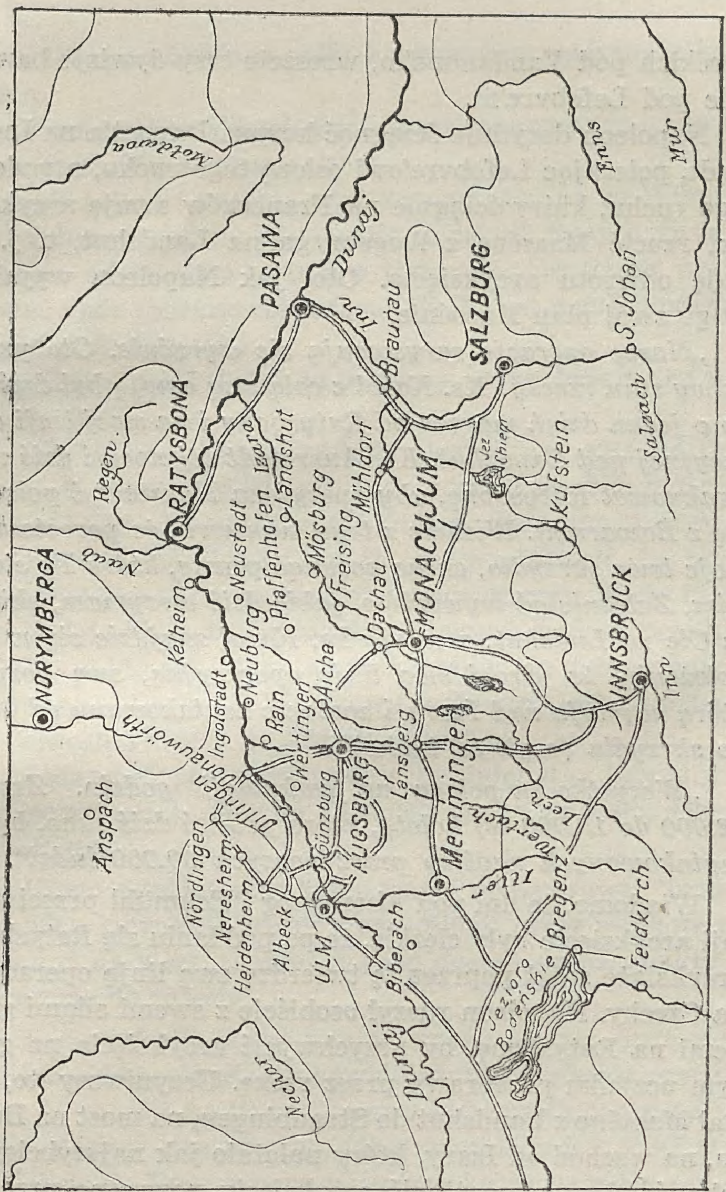
Utworzenie i koncentracja masy manewrowej. Trzeba wprost podziwiać pomysłowość, z jaką Piłsudski utworzył swą masę manewrową. Przypomina ona pomysłowość Napoleona w niektórych jego manewrach, a przede wszystkim w jego manewrze nad Izarą (Landshut) w 1809. (Szkic 6).

Przypomnijmy go pokrótce:

arcyksiążę Karol wyszedł z nad Izary pod Landshut z 80.000 ludzi i kieruje się na Ratysbonę, gdzie spodziewa się zaskoczyć odosobniony korpus Davout'a, zająć twierdzę i umożliwić w ten sposób korpusom czeskim nawiązanie z nim łączności.

17 kwietnia Napoleon przybywa z Paryża do Donauwerth o godzinie 2 w nocy. Siły francuskie są podzielone na dwie części: jedna pod Davout'em w Ratysbonie, druga pod Masséna w Augsburgu, jedna oddalona od drugiej o 60 mil. Między niemi kilka dywizyj związkowych nie-

Szkic 6.



mieckich pod Vandamme'm, wreszcie trzy dywizje bawarskie pod Lefebvre'm.

Napoleon decyduje ściągnąć korpus Davout'a na Ingolstadt, polecając Lefebvre'owi osłonę tego ruchu, a podczas tego ruchu, który ściągnie na Francuzów armję arcyksięcia, rzucić Masséne z Augsburga na Landshut, t. j. na linję odwrotu arcyksięcia. Oto, jak Napoleon wyjaśnia 19-go swój plan Massénie.

„Nasze operacje zarysowują się wyraźnie. Oto prawdziwy stan rzeczy: Ks. Karol z całą swą armją był dziś rano o jeden dzień marszu od Ratysbony i na swej linji operacyjnej pod Landshut. Ks. Auerstadt tej nocy i dziś rano ewakuował Ratysbonę, aby ruszyć na Neustadt i połączyć się z Bawarami. Widzisz z tego manewru, że pozostawiam moje lewe skrzydło, chcąc posunąć prawe, które Ty stanowisz. Zależnie od wywiadów, jakie dziś otrzymam, skieruję Cię na Lndshut, a wtedy ks. Karol znajdzie się w tem położeniu, że utraci swą linję operacyjną, swą pozycję, którą zajmuje nad Izarą i zostanie zaatakowany od lewego skrzydła (czyli od tyłów)“.

„Wszystko tu polega na kalkulacji godzin. Zresztą 12.000 do 15.000 tej hołoty, którą pobieles dziś rano, będzie zaatakowanych naoslep przez naszych 60.000 ludzi“.

Wiadomo, że dni pod Abensberg i Eckmühl przeciw armji arcyksięcia były ciężkie, że po poddaniu się Ratysbony, arcyksiążę zajął poprzez tę twierdzę swą linję operacyjną na Czechy. Napoleon ruszył osobiście z swemi siłami głównemi na Ratysbonę, by przychwycić arcyksięcia na gorącym uczynku przeprawy przez rzekę. Uczyniwszy to, posłał Masséne z Landshut do Straubingen, na most na Dunaju, na wschód od Izary, który należało jak najszybciej zamknąć, aby uniemożliwić arcyksięciu powrotne przejście przez rzekę i stanąć między armją francuską a Wiedniem.

Nad Izarą zostawiono mały korpus obserwacyjny z kawalerją.

W manewrze Piłsudskiego masa manewrowa — to właśnie masa Massény z r. 1809.

Pas koncentracyjny. Pas koncentracyjny za Wieprzem był dobrze wybrany. Nie mogło to dziwić Rosjan, że tu połączono siły, mogło to być w tym celu, aby zgóry przygotować opór przeciw zbliżającej się XII-ej armji sowieckiej i armji Budiennego.

Wieprz mógł służyć za osłonę — łatwo było z nad niego wychodzić.

Odciecie od Warszawy było niemożliwe, gdyż od Dębli-
na do Warszawy Wisła ma 1 km szerokości. Nie można jej przejść w bród, mostów zaś niema. Skromna 2 armja ze swemi dwiema dywizjami mogła wystarczyć do obrony tego odcinka. Zresztą wzdłuż lewego brzegu Wisły biegnie tor kolejowy, coby pozwoliło ściągnąć szybko posiłki na punkt, w którym czerwoni usiłowałiby się przepawić. Dęblin jest odległy od Warszawy o 90 km, jest to odległość z Château Thierry do Paryża.

Jedyny kłopot, dość groźny, to słaby stan liczebny masy manewrowej. Nie od Piłsudskiego to zależało, żeby był silniejszy.

Czego przedewszystkiem masie manewrowej brak, to korpusu kawalerji, który wzmocniony przez piechotę załadowaną na wozy, mógłby szybko dostać się na punkty wyznaczone do zajęcia.

Kierunek dla masy manewrowej i zapora strategiczna. Kierunek ten mogła stanowić jedynie Małkinia, zważywszy, że tu główna linja odwrotu bolszewickiego przecinała Bug. Zapora strategiczną, jaką należało zająć, mógł stanowić jedynie Bug, zapora poważna, którą należało przedłużyć jakąś linją ku północy aż do granicy niemieckiej.

Najkrótsza z nich byłaby linja przez Ostrowo, Ostrołękę, Omulew.

Bądź co bądź, uważając Małkinię za środek zapory, ma się stukilometrowy odcinek północny od Małkini do granicy niemieckiej i również stukilometrowy odcinek południowy od Małkini do Łukowa, któredy przebiega linja odwrotu na Brok. Byłoby więc 200 km zapory do utrzymania.

Manewr jest w samej rzeczy manewrem nad Bugiem (Małkinią), o ile się chce doń zastosować zasady, które ustaliłem dla manewru napoleońskiego¹⁾.

Niestety, w swym wyścigu na północ masa manewrowa nie ma do rozporządzenia zasłony (jak Po w manewrze nad Addą, lub Ren w manewrze pod Stokach). Należało temu zaradzić przez wystawienie korpusu flankującego, frontem na zachód (podobnie jak armja ks. Eugenjusza w 1812 r.).

Korpus ten mogła stanowić 2 armja. Posuwanie się bowiem naprzód masy manewrowej zwalniało ją z jej straży poza Wisłą.

2 armja powinna była przejść i zamknąć owe próżnie, które masa manewrowa zostawi za sobą, posuwając się za Małkinię i zagrozić te próżnie uciekającym.

Bug, stanowiący *zaporę strategiczną*, przedstawiał też i poważne braki. Jest niemi zła organizacja. Zapora kolistą, mająca jako środek Warszawę, byłaby korzystniejsza. Trzeba było w rzeczywistości strzec Bugu na wschód²⁾ od Małkini aż do Włodawy. Było to za dużo: 300 km, licząc od granicy niemieckiej.

Możnaby było urządzić zaporę strategiczną o mniejszem rozpięciu, przybywając na czas do Łobkowa za Liwcem

¹⁾ Gl. Camon: „Pour apprendre l'art de la guerre“. Berger-Levrault éd. Paris, 1928.

²⁾ Woryginalie mylnie „Ouest“ poprawiam na „Est“. (Przyp. tłum.).

(rzeką, poza którą Tuchaczewski właśnie chciał uszykować swe siły). Z Dębłina przez Łuków, Siedlce, rz. Liwiec, Łobków, błota Bugo-Narwi, Ostrołękę, Omulew — jest to jeszcze rozpiętość 250 km, z czego pewna ilość bagien. Ścisłałaby ona o wiele lepiej czerwonych. Jest to jeszcze prawie odległość z Châlons do La Manche przez Reims, Laon, La Fère, Amiens. Unaocznia to ogrom odległości. W r. 1806 barjera Saali 14 października miała z Kahla do Koesen tylko 50 km.

Tak czy owak — trzeba było przyjść z dostateczną siłą jak najszybciej do Małkini. Małkinia, to Landshut w 1809, dokąd Napoleon rzuca Masséna. Małkinia jest oddalona o 120 km od Wieprza, Landshut o 90 od Augsburga, skąd wyruszył Masséna.

W tym celu trzeba było móc rzucić silną straż przednią, złożoną z kawalerji i piechoty na wozach. Niestety, masa manewrowa miała kawalerji niewiele. Za wiele jej zostawiono 5 armji, której oddała usługi, gdzie jednak nie była niezbędna.

Zmuszony do wysłania części 3 armji na Brześć, Piłsudski czuje, jak dalece 4 armja będzie odosobniona pod Małkinią, o ile oddziały przedmościa nie nastąpią szybko na piąty uciekającym armjom bolszewickim. Ponieważ ztyłu zostanie tylko IV armja sowiecka i być może jakieś siły z XV armji sowieckiej, wystarczy zostawić zwykle załogi w Warszawie i Modlinie.

Rozkaz pościgu z 18 sierpnia. Ostatecznie Piłsudski 18-go decyduje się jechać do Warszawy, aby poruszyć swych współpracowników i uzyskać od nich to, aby wysłali natychmiast możliwie najwięcej sił na piąty bolszewikom. Tu, w Warszawie, płodzi on swój rozkaz pościgu.

Musimy się tu porozumieć. Jeżeli rzeczywiście działanie sprowadza się teraz do pościgu, to dlatego, że manewr

jest działaniem chybionem. Istotnie, otoczenie armij bolszewickich nie mogło być uskutecznione na czas, wskutek czego, części III i XVI armij sowieckich mogły się były wymknąć, w stanie zresztą oplakany.

Można przecież mieć nadzieję odcięcia odwrotu XV armji, a przedewszystkiem VI i III korpusowi konnemu. Do tego właśnie zmierza rozkaz z 18 sierpnia.

4 armja powinna zająć główne przejście pod Małkinią, dokąd zresztą, jak widzieliśmy, przyszła zbyt późno, aby mogła przeszkodzić ucieczce XVI i III armji sowieckiej. 1 armja powinna przejść jak najspieszniej na jej lewe skrzydło, aby stanowić zaporę aż do granicy niemieckiej. Widzieliśmy, że zatrzymana w okolicach Warszawy, aby pomóc 5 armji, nie zdołała przyjść na czas tak że w celu rzucenia tej ważnej zapory, posłano zamiast niej, 4 armję, która w następstwie zaniechała pościgu III armji sowieckiej.

Co do 2 armji (Rydz-Śmigły), musi ona rozpaść się na dwie części: jedna oddziałami swemi musi zająć Brześć i stanowić straż od wschodu — misja bardzo ważna. Co do innych oddziałów, posłano je do Drohiczyna, aby zamknęły szosę, przechodzącą przez ten punkt; część ta gwałtownymi marszami posunie się na Białystok, aby tu na czas stanowić zaporę między tym punktem a granicą niemiecką. Do tego zadania przeznaczono 3 dywizję legjonową, 19 dywizję piechoty i 41 pułk piechoty.

Piłsudski postanowił sam dowodzić masą manewrową, jak to czynił Napoleon. Wiem ja, że gen. Bonnal (co jego uczniowie naturalnie powtarzają) poczytywał za błąd Napoleonowi, gdy przez nagromadzenie sił dochodził do wydzielania grup armij, że osobiście obejmował dowództwo nad jedną ze swych armij.

Zwłaszcza co do 1812 r. Bonnal zarzuca Napoleonowi,

że objął dowództwo nad najsilniejszą ze swych armij, zamiast je powierzyć jednemu ze swych marszałków, Davout'owi naprzykład, zastrzegając sobie nadzór nad całością manewru. I oskarża go, że nie miał pojęcia o manewrowaniu grupą armij. Oskarżać Napoleona o błędy — grube, to zarozumiałstwo. W rzeczywistości, Napoleon bardzo rozumnie zatrzymywał dla siebie dowództwo głównej masy. Jeśli w 1812 miał trzy armje, to przecież armje Eugenjusza i Hieronima były tylko armjami pomocniczymi, główną zaś była masa manewrowa. Partactwa, które tam się zdarzyć mogły, nie mogły powodować klęsk niepowetowanych. Co innego, jeśli chodzi o masę manewrową.

W krytyce postępowania marszałka Contades w bitwie pod Minden Napoleon pisał na Św. Helenie:

„Ponieważ prowadził atak główny swem prawem skrzydłem, powinien był niem kierować osobiście i użyć tu dwa razy tyle wojsk, a nie powierzać je księciu Broglie, którego charakter był mu znany“.

Piłsudski działał roztropnie, obejmując sam dowództwo nad masą manewrową a popełnił błąd, który sobie zresztą mocno wyrzucał, opuszczając 18-go dowództwo na kilka godzin, aby biec do Warszawy.

4 armja bawiła się tymczasem zbieraniem jeńców, łupu, zamiast pędzić pod Małkinie, aby tam zamknąć główne wrota odwrotu czerwonych.

ROZDZIAŁ X.

Wnioski.

Marszałek Piłsudski ocalił Polskę zapomocą manewru napoleońskiego na tyły przeciwnika. Manewr ten nie osiągnął pełnych skutków — wzięcia do niewoli wszystkich sił bolszewickich. Żeby uzyskać pokój, trzeba było nowych działań, które zresztą manewr nadzwyczajnie ułatwił.

Piłsudski mógłby być mieć o wiele pełniejsze wyniki swego manewru, gdyby był zdołał go przeprowadzić masą o znacznie większej sile liczebnej; mógłby być, gdyby nie był ustąpił naleganiom swych współpracowników, którzy, nie mając wiary w powodzenie tego manewru, chcieli rozwiązania uznawanego przez nich za przezorniejsze, rozwiązania, które się wyrażały istotnie w *defensywie czynnej na lewem skrzydle*; uzyskali oni to, że część sił niezajętych na przedmościu, została postawiona po tej stronie, aby tu stanowić 5 armję.

Myślą ich było pozostawać wciąż w łączności z korytarem gdańskim, którędy z Francji szły materiały i amunicja. Spodziewali się oni, że gdyby Warszawa wpadła w ręce czerwonych, mocarstwa zachodnie wzruszyłyby się wkońcu i wysłały swe wojska.

Czy należy rzucać kamieniem potępienia na współpracowników Piłsudskiego, że ciągnąc na lewo, przeszkodzili w osiągnięciu pełnych skutków manewru? Byłoby to bezwzględnie niesprawiedliwe.

Żeby masa manewrowa mogła osiągnąć powodzenie,

trzeba było, aby warszawskie przedmoście trzymało się przez kilka dni, niezbędnych do zebrania masy manewrowej i do jej rzucenia.

Tymczasem wojska polskie, i temu się nie da zaprzeczyć, były w opłakanym stanie materialnym i moralnym.

Nawet szef Sztabu Generalnego gen. Rozwadowski sądził, że czerwoni wkroczą do Warszawy ¹⁾ .

Ostatecznie Piłsudski stał się zwycięzcą, a stał się nim, ponieważ jego rachuby widoków za i przeciw były trafne, ponieważ lepiej niż jego współpracownicy znał wojsko polskie, skore do ugięcia się i skore do dźwignięcia się, a także i armję bolszewicką, którą najmniejsze niepowodzenie mogło obalić na duchu.

Piłsudski stał się zwycięzcą, ponieważ od kilku lat, mając zawsze wiarę w szczęśliwą okoliczność, poszedł do szkoły Napoleona. Przemyślał on jego manewry na tyły.

Bezwątpienia rozmyślał on też nad słowami, które Napoleon napisał do ks. Eugenjusza: „*Na wojnie widzi się własne braki, nie widzi się braków nieprzyjaciela — trzeba się zdobywać na ufność we własne siły*“.

Wywołał on kompletny nieład, spowodowany zagonem, chociaż wykonanym tylko pięcioma i pół dywizjami na tyłach bolszewickich, odcinając tabory z żywnością i amunicją, niszcząc linje telefoniczne i radjostacje.

Z wszystkich swych obliczeń materialnych i moralnych, które musiał przeprowadzić, aby się upewnić, że manewr udać się musi, doszedł do pomyślnego wyniku, gdyż zdolny do głębokich rozmyślań, posiadał dar wielkiego wyężenie ducha ²⁾.

¹⁾ Rozmowa z pewnym generałem francuskim, wysłanym naówczas przez rząd francuski w charakterze informatora do Warszawy.

²⁾ Napoleon pisał o Moreau: „Moreau nie posiadał żadnego systemu ani w polityce, ani w dziedzinie wojskowej... Był to człowiek niezdolny do wielkiego wyężenia ducha“.

Nakoniec potrafił podjąć odpowiedzialność za swój manewr, ponieważ przeszłość jego przyzwyczaiła go do podejmowania najcięższych odpowiedzialności.

Mógł on odważyć się na swój manewr, gdyż był *dyktatorem*: Był Naczelnikiem Państwa i zarazem Naczelnym Wodzem.

Pod rządami parlamentarnymi Piłsudski jako Wódz Naczelny byłby z pewnością musiał patrzeć na to, jak jego podwładni, przerażeni jego nierozwagą, przestrzegają posłów i senatorów swych partyj. Zaniepokojony rząd zwołałby generałów na naradę, aby zasięgnąć ich opinii co do manewru, któryby wszelkimi możliwymi sposobami opóźniano; kucharze wszystkich pułków, nietylko własnych, ale i nieprzyjacielskich, jużby go znali. Gdyby go wkońcu wykonano, to chyba poto, aby ściągnąć niechybną klęskę.

Manewrem swym Piłsudski wybawił Polskę w ciągu kilku dni i to za cenę bardzo małych strat. Przeciwnie bolszewików kosztował on 150.000 ludzi (zabitych, rannych i jeńców), setki dział, tysiące karabinów maszynowych i wszystką amunicję.

Jeszcze raz potwierdza się zdanie Napoleona: „*Na wojnie o wszystkim stanowi mocny człowiek*“¹⁾.

A teraz, czy Francja ma swój udział w zwycięstwie Piłsudskiego? Z pewnością, że tak. Oto co na ten temat pisze gen. Sikorski (str. 255):

„...W roku 1920 nad Wisłą rozstrzygnąć się miały losy... dwóch „światów“.

„Nie rozumiano tego na Zachodzie“.

„Jedynie Francja, jakkolwiek niezwiązana podówczas

¹⁾ Lapidarne to zdanie brzmi: „à la guerre un homme est tout“. Podajemy jego znaczenie właściwe, a nie dosłowny przekład, który nie oddałby należycie myśli Napoleona. (Przyp. tłumacza).

z Polską formalnym sojuszem, pośpieszyła nam z wydatną materjałową i techniczną pomocą“.

„Materjał wojenny, eskortowany wówczas przez flotę francuską do Gdańska i wylądowywany tam pod ochroną i pod przymusem jej okrętów wojennych, umożliwił nam prowadzenie, a ostatecznie i korzystne zakończenie wojny“.

„Nasi zaś koledzy francuscy, którzy w pokaźnej liczbie stanęli w najcięższej chwili wojny na polskim froncie obok nas, pomimo, że nie chroniły ich prawa kombatan-tów... stworzyli nietylko techniczną, lecz i moralną pomoc dla armji polskiej...“

„Nadewszystko zaś cenne usługi oddał w owe czasy Polsce gen. Weygand... który zaproszony przez polskie czyn-niki rządowe, przyjął bez wahania bliżej nieokreślone, tak jednak ważne stanowisko doradcy polskiego Szefa Sztabu Generalnego“.

*

*

*

Dnia 28 czerwca 1923 roku sejm polski uchwalił uro-czyście: „*JÓZEF PIŁSUDSKI JAKO NACZELNIK PAŃ-STWA I WÓDZ NACZELNY DOBRZE SIĘ „ZASŁUŻYŁ OJCZYŹNIE“*“.

Wspaniała to i słuszna nagroda za wielki trud Piłsud-skiego.

